

MAGAZYN POMORSKI

MIP

NR 6 (353) ROK 2012 CENA 5 ZŁ

*Pomorze pełne
energii*



Partnerzy
Wydania:



TALISMAN
ENERGY

Orzeł Pomorski po raz dziewiąty!

Już wkrótce – 7 grudnia tego roku o godz. 18 w Dworze Artusa – dowiemy się, kto otrzyma zaszczytny tytuł Orła Pomorskiego. Właśnie w tym dniu rozstrzygnie się dziewiąta edycja plebiscytu Orzeł Pomorski organizowanego przez „Magazyn Pomorski”. Patronami tego przedsięwzięcia są: Mieczysław Strug – marszałek województwa pomorskiego, oraz Ryszard Stachurski – wojewoda pomorski. Idea plebiscytu od początku istnienia jest ta sama. Czytelnicy „Magazynu Pomorskiego”, głosując na Orłów Pomorskich, wskazują na ludzi wyjątkowych pod każdym względem i firmy – ich zdaniem – najlepsze z najlepszych. Głosują na tych, którzy w ich ocenie wyróżniają się w sposób szczególny. To znaczy: typują tych, którzy w każdych okolicznościach

– także tych ekstremalnych, wyjątkowo trudnych – nie rozkładają bezradnie rąk, nie mówią, że to już koniec, tylko z wielką determinacją szukają wyjścia z tzw. sytuacji bez wyjścia. Typują osoby, które w każdej chwili swojego życia zawodowego, społecznego oraz osobistego udowadniają, że takie wartości jak uczciwość, pracowitość, zapobiegliwość, wrażliwość na los innych, sprawiedliwość czy dobroć są dla nich priorytetem. Czytelnicy wskazują firmy i prezesów, którzy odnoszą sukcesy, dbając o swoich pracowników i najbliższe otoczenie. Dla których słowa moralność i etyka to nie puste frazesy.

Co roku dotychczasowi laureaci wybierają spośród siebie Laureata Laureatów, a redakcja „Magazynu Pomorskiego” przyznaje Honorowego Orła Pomorskiego. W minionym roku Orłami Pomorskimi 2011 zostali: Saur Neptun Gdańsk S.A. (Laureat Laureatów), Stowarzyszenie Czerwonej Róży (Honorowy Orzeł Pomorski), Almar sp. z o.o., DCT Gdańsk S.A., Grupa Ergo Hestia, Hydromega sp. z o.o., Jantar sp. z o.o., Teresa Kamińska – prezes PSSE sp. z o.o., sportowiec Adam Korol, PRFPK sp. z o.o., Wojciech Szczurek – prezydent Gdyni, zespół Leszcze. Przypomnijmy, że wśród dotychczasowych laureatów byli m.in.: prezydent RP, laureat Pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa, b. metropolita gdański abp. Tadeusz Gocłowski, ks. Jerzy Kownacki, eurodeputowany Janusz Lewandowski, prezydenci: Gdańska Paweł Adamowicz i Sopotu Jacek Karnowski, były wojewoda pomorski Jan Ryszard Kurylczyk, profesorowie Janusz Rachoń i Jacek Jassem, prezesi zarządów: Grupy LOTOS S.A. Paweł Olechnowicz, Gdańskiej Fundacji



Kształcenia Menedżerów prof. Wojciech Rybowski, Pomorskiego Centrum Hurtowego Rēnk Stanisław Gierszewski, a także: kanclerz Łoży BCC Maciej Dobrzyniecki, aktor Mirosław Baka, pianista Waldemar Malicki, zespół Kombii, kierownca rajdowy Krzysztof Groblewski, gimnastyk Leszek Blanik oraz firmy: International Paper S.A., Lonza NATA, Gdański Klub Biznesu, Gdański Związek Pracodawców, Gino Rossi S.A.

Rozstrzygnięcie plebiscytu nastąpi w Dworze Artusa 8 grudnia 2012 roku, gdzie laureaci otrzymają z rąk organizatorów i patronów statuetki wykonane przez znaną rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną.

Wybór i ostateczna decyzja, kto zostanie Orłem Pomorskim, należeć będzie do Państwa, do naszych Czytelników. Zachęcamy do głosowania na swoich liderów, na osoby i firmy, których uważacie Państwo za godnych tytułu Orła Pomorskiego.



**Głosować można,
wysyłając SMS-y pod numer
721 652 562**

**lub e-maile pod adres:
redakcja@magazynpomorski.eu**



Waldemar Malicki laureat Orła Pomorskiego

W numerze

Magazyn Pomorski
nr 6 (353) Październik 2012 r.



NASZE ROZMOWY

- 4** STRACH MA WIELKIE OCZY
rozmowa z Mieczysławem Strukiem,
marszałkiem województwa pomorskiego
- 8** INWESTUJEMY W ROZWÓJ NASZEGO KRAJU
rozmowa z Szymonem Dobrzyńskim, dyrektorem Departamentu
Marketingu i Komunikacji PGNiG SA.
- 12** STARAMY SIĘ NIE PROWOKOWAĆ ZARZUTÓW
rozmowa z Andrzejem Tersą, prezesem zarządu ENERGA Hydro sp. z o.o.
- 16** MYŚLIMY PERSPEKTYWICZNIE
rozmowa z Hanną Dzikowską, dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Ochrony
Środowiska w Gdańsku
- 20** ŚWIADOMOŚĆ I ... FINANSE
rozmowa z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska
- 24** NAJLEPSZE TOPOLE ROSNĄ W KWIDZYNIE
rozmowa z Markiem Krzykowskim, prezesem zarządu International Paper
– Kwidzyn sp. z o.o.
- 28** Z KANADY NA POMORZE
rozmowa z Tomaszem Gryżewskim, dyrektorem ds. Korporacyjnych
Talisman Energy Polska
- 36** MIESZKAŃCY SĄ WYCZULENI
rozmowa z Elżbietą Rogalą-Kończak, burmistrz Rumi
- 40** SKĄD NA TO WSZYSTKO ZNALEŹĆ PIENIĄDZE?
rozmowa z Mirosławą Lehman, burmistrz Kartuz
- 48** MY SIĘ ŁUPKÓW NIE BOIMY
rozmowa z Henrykiem Doeringiem, wójtem gminy Krokowa
- 50** JEST CORAZ PIĘKNIEJ
rozmowa z Błażem Kąkol, wójtem gminy Trąbki Wielkie
- 40** NA DOBREJ DRODZE
rozmowa z Wiktorem Tyburskim, starostą lęborskim
- 31** KIERUNEK – BIOMASA
- 32** GNIEWINO, CZYLI... GMINA PEŁNA ENERGII
- 34** WIATR OD MORZA
- 38** EFNI PO RAZ DRUGI
- 42** GMINA PRUSZCZ GDAŃSKI PRZYJAZNA
ŚRODOWISKU. TO NIE PUSTE SŁOWA
- 44** KOSAKOWO MA 40 LAT
- 46** INWESTYCJA SCHOWANA POD ZIEMIĄ,
CZYLI GNIEWIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNALNE
- 46** W POSZUKIWANIU PIENIĄDZA
- 56** SIŁA TRADYCJI I ENERGIA MŁODOŚCI, CZYLI
OSIEMDZIESIĘCIOLECIE STOWARZYSZENIA
ELEKTRYKÓW POLSKICH NA WYBRZEŻU
- 58** POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ PORĘCZEŃ
KREDYTOWYCH LAUREATEM NAGRODY
BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
- 60** JUBILEUSZ PRFPK
- 62** KUPIECKIE POŻEGNANIE LATA W SOPOCIE
- 64** SIĘGAJĄC PO MOŻLIWOŚCI
- 65** ZRÓWNOWAŻONE PROJEKTOWANIE
- 66** POMORSKI BIZNES
- 68** MOŹDŻER GRA DLA NORRISA
- 70** EDF
- 72** SEAL PO RAZ PIERWSZY W POLSCE
- 74** MONSTER TRUCKI
- 74** KUBAŃSKIE RYTMY

AKTUALNOŚCI

- 2** ORZEŁ POMORSKI PO RAZ DZIEWIĄTY
- 19** PORT W GDYNI MA 90 LAT
- 23** DODATKOWE POWIERZCHNIE NA PIĄTE
URODZINY DCT

Strach ma wielkie oczy

Na pytania dotyczące rozwoju energetyki konwencjonalnej i niekonwencjonalnej na Pomorzu Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, odpowiada Renacie Mroczkowskiej-Jankowskiej



? Nie chcę, żeby zabrzmiało to zbyt katastroficznie, ale czy może tak się zdarzyć, że w Pomorskiem pewnego zimowego dnia zabraknie światła w domach, na ulicach czy szpitalach, na kuchenkach gazowych czy płytach elektrycznych nie będzie można ugotować obiadu, a kaloryfery będą zimne jak lód?

Byłaby to katastrofa, ale do tego nie dojdzie. Oczywiście, każde urządzenie może się zepsuć, także urządzenia służące do produkcji i przesyłu energii elektrycznej, ciepła czy gazu. Trzeba jednak pamiętać, że energetyka jest sektorem strategicznym dla sprawnej działalności państwa, a zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego – jednym z najważniejszych celów tak rządowych, jak i samorządowych. Dlatego nie sądzę, żeby taka wizja się spełniła.

? Panie Marszałku, w 2010 roku Zarząd Województwa Pomorskiego przyjął dokument „Program rozwoju elektroenergetyki z uwzględnieniem źródeł odnawialnych w województwie pomorskim do roku 2025”, w którym przewiduje się możliwość powstania zarówno elektrowni węglowej, jak i jądrowej na terenie województwa pomorskiego. Czy te założenia (plany) będą realizowane, czy to są tylko pobożne życzenia?

Dokument ten określa optymalne dla gospodarki naszego województwa kierunki rozwoju

sektorów energetycznych z zachowaniem wymagań środowiskowych oraz uwzględnieniem inwestycji w rozwój źródeł odnawialnych. Jego bezspornym atutem jest fakt, że wskazuje przedsiębiorstwu energetycznym oraz potencjalnym inwestorom główne kierunki rozwoju poszczególnych sektorów energetyki widziane z uwzględnieniem rozwoju naszego województwa jako całości. Życie zapewne zweryfikuje niektóre założenia programu, ale już dzisiaj wiemy, że prace zmierzające do budowy elektrowni węglowej na południu naszego województwa są mocno zaawansowane, a jedna z bardzo prawdopodobnych lokalizacji elektrowni jądrowej znajduje się na północy. Oczywiście równolegle bardzo dynamicznie rozwijają się odnawialne źródła energii, w szczególności parki wiatrowe.

? Ze zaktualizowanej niedawno Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego do roku 2020 wynika, że jednym z filarów tegoż rozwoju będzie energetyka. Dlaczego właśnie energetyka i czy to znaczy, że kiedyś – powiedzmy za 20 lat – dojdzie do tzw. samowystarczalności energetycznej?

Jeżeli chcemy, żeby nasz region był konkurencyjny na tle innych, musimy zadbać o jego zrównoważony rozwój gospodarczy, a energetykę traktować jako koło zamachowe tego rozwoju i źródło nowych miejsc pracy. Co do samowystarczalności energetycznej Pomorskiego, trzeba przyznać, że problem jest bardzo złożony. Pytanie należałoby skierować także do specjalistów oraz rządów wszystkich krajów unijnych. Samorząd wojewódzki

nie rozstrzygnie, w jakim kierunku pójdzie rozwój systemów elektroenergetycznych w kraju czy w Unii Europejskiej. Należy jedynie podkreślić punkt widzenia naszego województwa: dla nas najważniejszym zadaniem jest dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego na Pomorzu oraz poprawa efektywności energetycznej.

? Komisja Europejska wymaga, aby kraje Unii Europejskiej zaoszczędziły 20 proc. energii do 2020 roku. Czy jest plan, jak to zrobić, i czy Pana zdaniem to się uda na naszym terenie?

Tutaj jestem optymistą. Przed chwilą rozmawialiśmy o programie rozwoju elektroenergetyki, a trzeba wiedzieć, że dokument ten jest uzupełnieniem „Regionalnej Strategii Energetyki z uwzględnieniem źródeł odnawialnych w województwie pomorskim na lata 2007–2025”. Oba te dokumenty uwzględniają podstawowe priorytety rozwoju energetycznego województwa. Obok zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego i zrównoważonego rozwoju poszczególnych sektorów energetyki, kładzie się w nich nacisk na poprawę efektywności energetycznej, zaczynając od producentów energii, poprzez efektywność przesyłu i dystrybucji, kończąc na jej odbiorcach. Kluczowa w tym zakresie jest ustawa o efektywności energetycznej z 15 kwietnia 2011 roku, która określa cel w zakresie oszczędności energii z uwzględnieniem wiodącej roli sektora publicznego, tworzy mechanizmy wspierające oraz system monitorowania i gromadzenia niezbędnych danych, co przyczyni się do zwiększenia racjonalności wykorzystania energii.



Foto: Sławomir Lewandowski

? Unijny pakiet energetyczno-klimatyczny – mimo że jednym z głównych jego założeń jest odejście od wysokoemisyjnego węgla na rzecz odnawialnych źródeł energii oraz oszczędności energii, czyli ochrona środowiska naturalnego – budzi ogromne kontrowersje. Na przykład Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki, a obecnie przewodniczący Rady Krajowej Izby Gospodarczej, twierdzi, że jedynym efektem pakietu klimatyczno-energetycznego będzie utrata konkurencyjności znaczącej części europejskiej gospodarki, w tym szczególnie polskiej, biorąc pod uwagę udział paliw stałych w naszej energetyce. Gdyby na przełomie listopada i grudnia na konferencji klimatycznej w Doha zasiadł Pan wśród osób, które będą decydowały, czy Protokół z Kioto będzie kontynuowany, to jak by Pan głosował?

Biorąc pod uwagę uwarunkowania techniczno-ekonomiczne związane z wychwytywaniem i magazynowaniem dwutlenku węgla zawartego w spalinach emitowanych przez węglowy przemysł energetyczny, trudno się nie zgodzić ze stanowiskiem Janusza Steinhoffa. Jeżeli zatem dążenie do ograniczania emisji gazów cieplarnianych będzie utrzymywane, nie dość że będziemy musieli ponieść dodatkowe koszty na rozwój i budowę odpowiednich technologii CCS, to ich wdrożenie zdecydowanie obniży efektywność produkcji energii elektrycznej, generując kolejne koszty, które wszyscy będziemy musieli ponieść. Wracając do Pani pytania: reprezentowałbym interesy społeczeństwa i próbował dążyć do złagodzenia wymagań dla Polski związanych z emisją gazów cieplarnianych ze względu na specyfikę produkcji energii elektrycznej w naszym kraju.

? Przyszłość należy do energetyki odnawialnej czy konwencjonalnej? Może węgiel zostanie wyparty przez gaz z łupków, a może przez paliwo jądrowe?

Podkreślam raz jeszcze, że najważniejszym zadaniem – zarówno obecnie, jak i w przyszłości – jest osiągnięcie bezpieczeństwa energetycznego. W sektorze elektroenergetycznym bardzo ważne jest zapewnienie kilku rodzajów źródeł energii i modernizacja sieci oraz systemów elektroenergetycznych przesyłowych i dystrybucyjnych, w tym również uwzględnienie technologii Smart Grid. Oczywiście, wprowadzenie nowych technologii w energetyce, czyli budowa nowoczesnych obiektów, na przykład elektrowni jądrowej, ale także węglowej lub gazowej, jest silnym impulsem do rozwoju gospodarki, sprzyja rozwojowi zaawansowanych technologii, a także rozbudowie sektory usługowe. Bardzo ważny jest również rozwój badań naukowych oraz podniesienie poziomu technicznego przedsiębiorstw kooperujących z branżą energetyczną, również w sferze wydobycia gazu z łupków.

? Przemysł energetyczny – zarówno oparty na źródłach energii konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej – wymaga ogromnego zaplecza: od fachowców po sprzęt.



Czy w naszym regionie powstają nowe ośrodki naukowe, wdrożeniowe, firmy wytwarzające innowacyjne produkty i proponujące rozwiązania na skalę globalną?

Jesteśmy na początku drogi, ale bacznie obserwujemy rozwój firm związanych z energetyką. Zapraszając inwestorów, musimy zapewnić im przede wszystkim stabilne zasilanie energetyczne. Już teraz mamy dobre zaplecze w postaci stoczni i portów. Widząc nasz potencjał, jedna z belgijskich firm zdecydowała się na inwestycje w gdańskim porcie, a Stocznia Gdańsk rozpoczęła produkcję stalowych elementów do wież wiatrowych. Liczymy na to, że także Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna będzie przyciągała firmy z tej branży. Czekamy na szybkie przyjęcie planów zagospodarowania dla obszarów morskich, bo będzie to ważny sygnał do rozwoju dużych farm wiatrowych na morzu. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego jest członkiem współzałożycielem Bałtyckiego Klastra Ekoenergetycznego, grupującego jednostki naukowo-badawcze, samorządowe i przemysłowe województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Działania klastra ukierunkowane są na aktywne wspieranie regionalnych projektów wdrażających odnawialne źródła energii oraz projekty innowacyjne i proekologiczne. Ponadto, od ponad 1,5 roku na Pomorzu działa, powołana m.in. z mojej inicjatywy, Pomorska Platforma Technologiczna Energetyki. Jej zadaniem jest kreowanie w naszym regionie nowych źródeł aktywności gospodarczej, w tym również rozwiązań z zakresu odnawialnych źródeł energii oraz nowoczesnych technologii Smart Citi i Smart Region.

? Od dwóch lat Polska, także Pomorze, żyje gazem łupkowym. Są ogromne nadzieje na niezależnienie się od horrendalnie drogiego gazu z Gazpromu. Wiosną tego roku był

Pan nawet w Stanach Zjednoczonych, by na własne oczy przekonać się, jak Amerykanie, którzy mają już 40 tys. odwiertów (przypomnijmy: w Polsce jest ich 22, a w Pomorskiem 3) radzą sobie z łupkami. Jakie są Pana refleksje po powrocie?

Będzie trudno uniezależnić się od rosyjskiego gazu, lecz są duże szanse na to, by to uzależnienie zmniejszyć. Miałem okazję być w różnych miejscach Stanów Zjednoczonych, gdzie są stosowane bardzo różne praktyki w wydobywaniu gazu z łupków. Obserwowaliśmy dobre rozwiązania, regulowane silnym prawem stanowym, tak jak w Teksasie, ale widzieliśmy również te złe – w naszym i mieszkańców mniemaniu – na przykład w Pensylwanii, na szczęście tylko incydentalne. Po tej wizycie nabrałem dystansu do spraw związanych z badaniem polskich złóż, który na pewno się przyda, bo jesteśmy w przededniu formułowania nowych uregulowań dotyczących wydobywania gazu łupkowego. Chciałbym, żeby nasze przepisy zagwarantowały właśnie te dobre praktyki, ale jesteśmy w tej materii w dużej mierze zdani na propozycje parlamentarzystów i rządu.

? Spotkałam się z opiniami, że dla bezpieczeństwa energetycznego bardziej potrzebujemy gęstej sieci przesyłowej aniżeli dużej liczby nowych źródeł produkcji energii.

Lepsze rozeznanie w tej materii mają eksperci z sektora elektroenergetycznego. Na pewno potrzebny jest właściwie skonfigurowany i nowoczesny system sieci elektroenergetycznych, ale by pracował optymalnie, musi być zasilany przez odpowiednią liczbę źródeł.

? Panie Marszałku, czy tylko Polacy to taka specyficzna nacja, która gdy słyszy o budowie elektrowni – czy to jądrowej, czy wodnej,

czy farmy wiatrowej – albo o wydobywaniu łupków, od razu podnosi wielkie larum? Takie zachowanie wynika z troski o środowisko, z niewiedzy, strachu przed nieznanym? A może chodzi o to, że lokalne społeczności, na których terenach prowadzone są próbné odwierty gazu z łupków, budowane są fermy wiatrowe czy elektrownie, mają za mało namacalnych korzyści z tych inwestycji?

To jest bardzo złożony problem. Mieszkańcy myślą o swoim zdrowiu, środowisku, lecz na pewno chcą także wynieść jakieś korzyści z istnienia instalacji w ich otoczeniu. Faktem jest, że informacji związanych z gazem z łupków jest wciąż zbyt mało. Mam nadzieję, że działania podejmowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego zmienią ten stan rzeczy. Istotnym czynnikiem jest brak wiedzy o charakterystyce energetycznej regionu. Wielu osobom wydaje się, że problemy uda się szybko rozwiązać dzięki odnawialnym źródłom energii, które stosunkowo szybciej zyskują akceptację społeczną niż źródła konwencjonalne. Niestety, same OZE nie będą lekiem na całe zło. Nasza gospodarka wciąż opiera się na węglu, region importuje aż 70 proc. energii z zewnątrz, a produkuje zaledwie 30 proc. Zanim ekonomicznie będziemy w stanie oprzeć się na źródłach ekologicznych, potrzebujemy paliwa na okres transformacji. Proces ten potrwa wiele lat, ważne jest więc stosowanie czystych i wydajnych technologii oraz ich usprawnianie i inwestycje w infrastrukturę, aby płynnie dojść do etapu, w którym będziemy gotowi na stosowanie najczystszych źródeł. Obecnie stoimy przed dużym wyzwaniem: z jednej strony wzrasta zapotrzebowanie na energię, z drugiej strony zasilanie oparte jest na starych technologiach. Jaki wybór w tej sytuacji jest najlepszy?

Potrzebne są trudne rozmowy i debaty nie tylko na szczeblu politycznym i eksperckim, lecz także dialog ze społecznościami lokalnymi. Niedawno sejmik województwa przyjął nową strategię rozwoju regionu, a do końca 2013 roku powstaną programy operacyjne, które będą ją wdrażać. Ze swojej strony staram się rozwijać dialog społeczny. Z inicjatywy wojewody pomorskiego i mojej w 2011 roku powstało Forum Dialogu „Energia i Samorządność”, sprawnie działa Pomorska Platforma Technologiczna Energetyki, w zeszłym roku powołałem pełnomocnika ds. gazu łupkowego, wraz z ośmioma marszałkami podpisałem list intencyjny dotyczący współpracy międzyregionalnej w dziedzinie poszukiwań gazu z łupków, organizuję wiele spotkań i konferencji, które mają na celu znalezienie najlepszych rozwiązań związanych ze środowiskiem, bezpieczeństwem, technologią i dialogiem.

Myślę, że mało kto na Pomorzu wie, iż na terenie województwa pomorskiego Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A. wydobywa ropę naftową i gaz ziemny już od... 40 lat. Do tej pory firma posiadająca 8 odwiertów na naszym terenie wydobyla łącznie 43,8 tys. ton ropy oraz 35,6 mln m³ gazu. Mało tego: prace wydobywcze odbywają się m.in. w tak ukochanych przez turystów Dębkach. Czy to ma znaczyć, że strach ma wielkie oczy?

W istocie, w tym pytaniu zawarta jest odpowiedź. Mamy jednak zdiagnozowaną przyczynę takiego stanu rzeczy. Dziś niemal każda budowa – czy to elektrowni, czy fabryki, czy drogi – budzi emocje. Sprzeciwy wywołują nie tylko poszukiwania gazu czy budowa elektrowni jądrowej. Protesty dotyczą także biogazowni czy turbin wiatrowych. Często ich powodem jest brak wiedzy, a ja jestem głęboko przekonany, że przy takich inwestycjach

trzeba po prostu mówić prawdę. Nawet jeżeli wszystkich nie przekonamy, to rzetelne informacje i otwartość na argumenty są fundamentem porozumienia. Musimy zrozumieć, że pewne inwestycje mogą być uciążliwe, ale stanowią część ceny, jaką płacimy za rozwój cywilizacyjny i społeczny.

Z pewnością największe emocje budzą plany budowy elektrowni jądrowej. Mieszkańcy Choczewa, Żarnowca i Gąsek, trzech potencjalnych lokalizacji elektrowni, w lipcu tego roku zawiazali porozumienie „Pomorze bez atomu”, którego celem jest powstrzymanie rządowego programu jądrowego. Czy Polakom uda się uciec przed perspektywą realizacji takiej inwestycji?

Proszę zauważyć, że w gminie Gniewino uformował się komitet poparcia dla budowy elektrowni jądrowej, który powołali sami mieszkańcy – radni, przedsiębiorcy, reprezentanci dużych inwestorów. Komitet wystąpił do gminy Krokowa, obejmującej lokalizację Żarnowiec, z propozycją zwiększenia zasięgu i nadania mu charakteru międzygminnego. To oczywiste, że w takich przypadkach społeczeństwo może być podzielone, ale każdy ma prawo do własnego zdania. Trzeba jednak pamiętać, że samorząd regionalny nie jest rzecznikiem biznesu energetycznego. Naszym celem jest bezpieczeństwo energetyczne Pomorza oraz Polski, rozwój lokalny i regionalny w zgodzie z ochroną zasobów naturalnych i kulturowych. Chcemy uczestniczyć w procesach decyzyjnych, chcemy sami wiedzieć i informować o wszystkim mieszkańców. Niestety, trzeba również ponieść pewne koszty związane z naszymi codziennymi potrzebami energetycznymi. Dlatego potrzebny jest kompromis.

Coraz częściej mówi się o inteligentnych sieciach energetycznych ISE (ang. Smart Grid).

Co kryje się za tą nazwą i jakie są szanse, że takie sieci będą chlebem powszednim?

Mówiąc najkrócej, Smart Grid to połączenie systemów telekomunikacyjnego i elektroenergetycznego w jeden organizm architektury systemowej. Pozwoli to najpierw zoptymalizować zarządzanie istniejącymi środkami trwałymi, a następnie zwiększyć ich funkcjonalność i aplikacyjność. Wszystko po to, aby system był w stanie zaspokoić potrzeby konsumenta. Niestety, na realne wdrożenie systemów Smart Grid będziemy jeszcze musieli poczekać. Obecnie nie jest to możliwe nawet w bogatych krajach UE, ponieważ aktualne rozwiązania i możliwości techniczne nie pozwalają na skalę przemysłową budować systemów opartych na inteligentnych sieciach oraz tzw. wirtualnych elektrowniach – płynnie zmieniających moc elektryczną i zasięg działania w realnym czasie na określonym obszarze. W Polsce takie rozwiązania mogłyby być realizowane prawdopodobnie za ok. 15–20 lat.

Zaczęłam od nieco katastroficznego obrazka, więc na koniec rozmowy chciałabym zapytać optymistycznie: kiedy obudzimy się w ekoenergetycznym domu zasilanym OZE i nie będzie nam straszna wizja rachunków za zużycie energii?

Stale zwiększający się udział energii odnawialnej oraz konieczność odtwarzania i rozwoju infrastruktury energetycznej będą powodować dalszy wzrost cen energii. Taka sytuacja będzie na nas, jako konsumentach, wymuszać oszczędność. Pomijam oczywiście instrumenty zachęcające do oszczędzania energii stosowane przez Unię Europejską. Może się okazać, że wizja powszechności domów ekologicznych nie jest już tak odległa jak jeszcze kilka lat temu.



Inwestujemy w rozwój naszego kraju

Rozmowa z Szymonem Dobrzyńskim,
dyrektorem Departamentu Marketingu i Komunikacji PGNiG S.A.



? Panie Dyrektorze, gdy słyszymy nazwę PGNiG, to pierwsze skojarzenie, które mamy, wiąże się z monopolistą dyktującym coraz wyższe ceny gazu.

Wiem, że jest taka opinia. W PGNiG jestem od 4 miesięcy, wcześniej pracowałem w wielu korporacjach, także międzynarodowych. Przychodząc do PGNiG, nie miałem aż tak skrajnego spojrzenia, wręcz przeciwnie, moim zdaniem to jedna z pereł polskiej gospodarki. Oczywiście firma wymaga zmian, zmian, które się dzieją, ale przy tej skali działalności wymagają czasu. Ze swojej perspektywy widzę kilka obszarów, które definitywnie musimy dostosować do zmian w otoczeniu zewnętrznym, aby być gotowym do skutecznej walki o klienta. To przede wszystkim obszar sprzedaży i skutecznej akwizycji na uwolnionym rynku, dostosowanie systemu obsługi klientów do ich dzisiejszych przyzwyczajzeń, które mają w związku z rozwojem tego obszaru w innych branżach, gdzie większość spraw załatwia się bez wychodzenia z domu, szyty na miarę i elastyczny portfel produktów dostosowanych do potrzeb i oczekiwań klientów, wreszcie silną markę, którą będziemy mogli wszystkie te elementy firmować. Oczywiście obecnie dużym ograniczeniem jest cena. Jako firma dostarczamy polskiemu przemysłowi i odbiorcom indywidualnym gaz w możliwie najniższych cenach. Musimy jednak pamiętać, że większość tego surowca importujemy. Staramy się walczyć o jak najniższe ceny. Przypominę, że na wniosek PGNiG międzynarodowy Trybunał

Arbitrażowy w Sztokholmie ma rozstrzygnąć spór z Gazpromem o cenę gazu dla Polski, która naszym zdaniem powinna się obniżyć. Czekamy teraz na decyzję, mamy nadzieję, że będzie dla nas korzystna. Dużą nadzieją na rozwój naszej firmy, ale także szansą dla zwiększenia konkurencyjności kraju, także poprzez obniżenie cen, jest gaz łupkowy. Stale szukamy dostępnych złóż gazu i ropy ze źródeł konwencjonalnych, nasz ostatni sukces to odkrycie złoża gazu konwencjonalnego w Wielkopolsce.

? Zanim przejdziemy do gazu łupkowego, wróćmy jeszcze do samego PGNiG: co leży u podstaw działań firmy dziś i w przyszłości?

PGNiG jest firmą, która się zmienia, podejmuje nowe wyzwania, tak by z powodzeniem funkcjonować w stale zmieniającej się rzeczywistości. Swoją przeszłość budujemy na kilkudziesięcioletnim doświadczeniu w pracach poszukiwawczych i wydobywczych oraz regule zrównoważonego rozwoju; tak też formułuje to misja spółki: „Działając w interesie naszych akcjonariuszy, klientów i pracowników, chcemy być wiarygodnym i przejrzystym partnerem, realizującym rozwój i wzrost wartości firmy w zgodzie z zasadami zrównoważonego rozwoju”.

? Co oznacza zrównoważony rozwój?

My rozumiemy to pojęcie w bardzo prosty sposób. Rozwijamy się z korzyścią dla siebie i naszego otoczenia. W praktyce oznacza to, że wszędzie tam, gdzie działamy, staramy się być odpowiedzialnym członkiem lokalnych społeczności. Oznacza to nie tylko wspieranie różnorodnych

inicjatyw społecznych, także działanie naszej fundacji korporacyjnej im. Ignacego Łukasiewicza oraz przede wszystkim dialog i transparentność prowadzonych działań, dbanie o środowisko naturalne, co szczególnie istotne dla tej branży. Dlatego właśnie możemy cieszyć się zaufaniem i wsparciem naszych interesariuszy.

? Panie Dyrektorze, wróćmy w takim razie do gazu z łupków. Czy my naprawdę potrzebujemy tego gazu?

Oczywiście, że tak! Zaczniemy od liczb. Roczne zapotrzebowanie na gaz w Polsce wynosi 14,5 mld m³. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie informacje dotyczące naszych złóż gazu z łupków opublikowane przez Państwowy Instytut Geologiczny (PIG) w marcu 2012 roku, które według najbardziej ostrożnych szacunków mieszczą się w przedziale od 346 do 768 mld m³, przy obecnym rocznym wykorzystaniu gazu ziemnego w Polsce zaspokoi to nasze potrzeby przez prawie 65 lat.

Podkreślam, że to jeden z niższych szacunków, choć warto zaznaczyć, że obecnie jeszcze poszukujemy gazu z łupków, a nie wydobywamy go. O gazie z łupków należy również myśleć w kontekście bezpieczeństwa energetycznego. Musimy dywersyfikować źródła energii, coraz ważniejszą rolę w miksie energetycznym będzie odgrywał gaz jako surowiec m.in. dla elektrociepłowni tradycyjnie wykorzystujących dotychczas przede wszystkim węgiel. Szacunki PIG oznaczają, że potencjalnych zasobów gazu z łupków jest nawet 5,5 raza więcej od udokumentowanych do tej pory zasobów ze złóż konwencjonalnych.

Mamy więc jako kraj ogromną szansę na wykorzystanie tego surowca w dużo większym niż dotychczas zakresie.

? To pewnie wszystko prawda, ale co z zagrożeniami dla środowiska? Czy warto wydobywać gaz z łupków kosztem gleb i wody?

Mówi się, że szczelinowanie hydrauliczne jest szkodliwe dla środowiska. Zagrożenia dla środowiska są wyjątkowo niewielkie i mniejsze niż w przypadku innych źródeł energii. W przypadku gazu z łupków płyn szczelinujący dostaje się tylko w szczeliny twardych i nieprzepuszczalnych skał łupkowych. Dzieje się to od 2,5 do 3,5 km pod ziemią, a najgłębsze warstwy wodonośne znajdują się do 200 m pod ziemią. To jednak nie wszystko. Płyn szczelinujący zawiera od 4 do 6 substancji chemicznych, które obecne są w ogólnie dostępnych produktach, takich jak produkty spożywcze czy też środki higieny, przy czym u nas występuje często w mniejszym stężeniu. Środki te stanowią jedynie 0,5 proc. składu tej cieczy, bo 95 proc. to woda, a pozostałe 4,5 proc. to piasek ceramiczny, tzw. proppant. Lista wszystkich substancji chemicznych, które mogą wchodzić w skład płynu szczelinującego, jest jawna i dostępna – można zweryfikować informacje, które podaje.

? Ale przecież płyn szczelinujący musi przejść przez te warstwy wodonośne i dotrzeć przez te 2, 3 km do twardej skały łupkowej. Więc jakieś skażenie jednak jest.

Nie jestem ekspertem, ale przez te kilka miesięcy zgłębiłem naturę rzeczy maksymalnie, dokładnie czytając wszystko, co dostępne na ten temat, i rozmawiając z ludźmi, którzy są odpowiedzialni za te procesy i mają kilkudziesięcioletnie doświadczenie w poszukiwaniach. Otwór, w który wtłaczamy płyn szczelinujący, jest cementowany. Gdyby otwór był nieszczelny, to traciłbyśmy cały gaz lub ropę, które

staramy się wydobyć. Surowiec po prostu wyciekałby, przesiąkając do gleby. W odwiercie pionowym nie ma żadnych szczelin. Dopiero odwierty poziome są wiercone w skałę łupkową, tam tworzymy szczeliny i tam dopiero, jak już wspomniałem, kilka kilometrów pod powierzchnią ziemi, płyn szczelinujący dostaje się do skał łupkowych. Płyn przenika jedynie na odległość do ok. 150 m od odwiertu pionowego. 40 proc. tego płynu zresztą odzyskujemy, ponieważ jest on wypychany przez gaz lub ropę. Stąd zresztą wzięły się mity o brunatnej wodzie, pełnej ropy, który wypływa z odwiertu po szczelinowaniu.

W rzeczywistości były to resztki płynu szczelinującego wypchanego przez węglowodory, na które czekamy. Mówię to, biorąc pod uwagę założenie, że wszystkie działania realizowane są zgodnie ze sztuką i najlepszymi wzorcami, a jako firma tylko takie akceptujemy.

? A woda, którą wykorzystujecie? Ile jej trzeba i co się z nią dzieje po wykonaniu szczelinowania?

Pobór wody jest ściśle regulowany, do zabiegu szczelinowania woda może być pobierana wyłącznie zgodnie z otrzymanym pozwoleniem wodno-prawnym. Opłatę z tytułu korzystania ze środowiska (pobór wód) ustala się według obowiązujących stawek za 1 m³, do jednego zabiegu szczelinowania zużywa się 15–20 tys. m³ wody, z tego jednak ok. 40–60 proc. wody wraca na powierzchnię.



Odzyskany płyn jest magazynowany w odizolowanym, szczelnym zbiorniku i może być wykorzystany ponownie do zabiegu szczelinowania lub też, po podczyszczeniu, już w postaci ścieku, jako zagospodarowany lub utylizowany odpad przechowywany w specjalnie do tego przeznaczonym miejscu, np. w oczyszczalni ścieków. Czy to jest duże zużycie? Nie. Trzeba to widzieć w szerszym kontekście. Po pierwsze, dotychczas w Polsce przeprowadzono zaledwie pojedyncze zabiegi szczelinowania hydraulicznego. Niemniej jednak, gdyby zgodnie z liczbą udzielonych już koncesji, w ciągu najbliższych 3 do 5 lat było ich w sumie około 200, co wiązałoby się z wykorzystaniem około 4 mln m³, czyli ok. 1 mln m³ na rok, to jest to jedynie ok. 1,3 proc. ilości wody wykorzystywanej przez inny przemysł w Polsce i zaledwie ok. 0,06 proc. łącznego wykorzystania wód podziemnych w Polsce. To dane oficjalnie prezentowane przez Państwowy Instytut Geologiczny¹. Dla porównania: w powiecie gdańskim średnie roczne zużycie wody wynosi 3 173 123 m³.

? A co z innymi zagrożeniami? Wiercenie powoduje zwiększone natężenie dźwięku, eksploatacja gazu powoduje zatrucie powietrze – jak

¹ Źródło: Małgorzata Woźnicka, Państwowy Instytut Geologiczny – Konferencja „Polska na gazie łupkowym”, Warszawa 23 marca 2012

zredukujecie pozostałe zagrożenia dla środowiska?

Natężenie dźwięku jest bardzo krótkotrwałe i trudno tu mówić o zagrożeniu dla środowiska. Wiertnie stawiane są w dużej odległości od zabudowań. Dodatkowo, jeżeli zachodzi taka potrzeba, teren wokół wiertni jest ekranowany. Przestrzegamy ściśle norm w zakresie hałasu, które dopuszczają 55 dB w dzień i 45 dB w porze nocnej przy pomiarze w odległości 150 m od źródła hałasu. Dla porównania: hałas ruchu ulicznego wywołuje ok. 86 dB, dzwoniący telefon to ok. 60 dB, a bijący dzwon to ok. 89 dB.

Odnosząc się do problemu zatrucia powietrza, trzeba pamiętać, że to właśnie gaz jest najczystszy ekologicznie źródłem energii spośród wszystkich paliw kopalnych. Emisja CO₂ przy spalaniu gazu konwencjonalnego tak samo, jak i niekonwencjonalnego, jest do 30 proc. mniejsza niż w przypadku ropy i 60 proc. mniejsza niż w przypadku węgla. Jak widać, ekologia też przemawia za gazem z łupków.

? Nie do końca! Sama kopalnia powoduje dewastację terenu i krajobrazu.

To kolejny mit. Czy stojąca przez 3–4 miesiące wiertnia może trwale zmienić krajobraz, nie mówiąc o jego dewastacji? Tyle bowiem trwają wiercenia, a później

wiertnię usuwa się, teren natomiast się rekultywuje. Jeżeli ktoś nie wierzy, warto spojrzeć na teren, który zostawiło po wierceniu PGNiG w Zwoli koło Puław. Zgodnie z wolą właściciela rośnie tam teraz seradela i nie ma śladu po wierceniach. Jest tylko zalany cementem otwór i mała rura z tabliczką wystająca z ziemi. Takich miejsc, pozostałości po kilkudziesięciu latach prac poszukiwawczych, jest w Polsce kilka tysięcy i są praktycznie niezauważalne. Tak jest w przypadku, kiedy prace poszukiwawcze zakończą się niepowodzeniem. Byłem ostatnio kilkakrotnie w Lubocinie, gdzie trwają prace poszukiwawcze. W środku pola, do którego trudno dojechać, znajduje się plac, na którym jest trochę sprzętu, kilkanaście kontenerów, obok zbiornik z wodą, z ziemi wystaje zawór na wysokość 1 m. To odwiert. Wokół cisza, pole i las, najbliższe i jedyne widoczne zabudowanie jest w odległości około 1 km. Byłem mile zaskoczony. Nie takie było moje wyobrażenie, gdy słyszałem o wpływie prac na krajobraz. Pełna symbioza...

Jeżeli natomiast dojdzie do eksploatacji gazu, wtedy pozostanie kopalnia, która jednak niewiele ma wspólnego z tradycyjnym wyobrażeniem kopalni węgla kamiennego. Nie ma hałd, szybów – to niewielki teren, działalność ta nie generuje hałasu, nie wyróżnia się niczym szczególnym w otoczeniu.



Kopalnia gazu ziemnego.



Odwiert gazu łupkowego w Lubyczy Królewskiej na Lubelszczyźnie.

Warto tu przypomnieć, że jedna z kopalni PGNiG już od kilkunastu lat działa na terenie województwa pomorskiego, w turystycznej miejscowości Dębki, w gminie Krokowa, właściwie bezpośrednio przy pięknej plaży. „Kopalnia” w Dębkach to kilka rur, które wychodzą z ziemi i są takim samym elementem krajobrazu jak mała stacja benzynowa. Może nie pięknym, ale prawie niewidocznym, nieuciążliwym i nie mającym nic wspólnego z tradycyjnym skojarzeniem ze słowem kopalnia.

? Jak widać, funkcjonowanie kopalni gazu nie ma praktycznie wpływu na otoczenie.

Wyprzedzając kolejne pytania, warto nawiązać do stosunków z właścicielami terenu. Inwestorzy muszą działać w porozumieniu z właścicielami działek, na których mają być prowadzone prace poszukiwawcze. Na etapie poszukiwań potrzebny teren jest dzierżawiony na określony czas. Znaczy to, że przedsiębiorca musi zawrzeć z właścicielem stosowne porozumienie, rzecz jasna właściciel może, w pełni swobodnie, decydować o tym, czy swój teren udostępnić, czy też nie. Jeżeli właściciel nie wyraża zgody, inwestor musi wybrać inne miejsca do poszukiwań. Nasza praktyka pokazuje, że przy zachowaniu dobrej woli zawsze znajdzie się rozwiązanie satysfakcjonujące obie strony.

? To, co Pan mówi, jest przekonujące i ciekawe, ale dlaczego PGNiG i pozostali inwestorzy nie przekazują takiej wiedzy ludziom, którzy zamieszkują koncesjonowane tereny?

Prowadzimy regularnie dyżury w gminach, w których działamy,

każdy z mieszkańców ma możliwość bezpośredniego kontaktu i rozmowy z pracownikami PGNiG. PGNiG zorganizowało też serię warsztatów dla mediów i samorządów w województwie pomorskim oraz dla mediów w województwie warmińsko-mazurskim. Mamy bardzo dobre doświadczenia z tych spotkań. Prowadzimy też szeroką zakrojoną współpracę z mediami, zarówno ogólnopolskimi, jak i lokalnymi. Od jakiegoś czasu regularnie powstają artykuły i audycje, które mają informować i edukować o wszystkim, co z gazem z łupków związane. Mamy świadomość, że w naszym społeczeństwie brakuje rzetelnej wiedzy na ten temat. Często natomiast spotykamy się z mitami, które umiejętnie rozpowszechniane mogą straszyć i zniechęcać. To szczególnie ważne, jeśli chodzi o społeczności lokalne, na terenie których firmy poszukują gazu z łupków. Widzimy potrzebę szerokiej, transparentnej komunikacji i planujemy dalsze działania edukacyjne, które będziemy realizować na wielu poziomach.



Spotykamy się z zazdrością, że pracujemy w takich pięknych okolicach, romantycznych warunkach, i z zawiścią, że zarabiamy dużo pieniędzy. To żartobliwie. Mówiąc serio, to warunki owszem są wyjątkowe, dla tych, którzy takie lubią oczywiście, a praca jest ciężka i odpowiedzialna.

Staramy się nie prowokować zarzutów

Andrzej Tersa, prezes zarządu ENERGA Hydro Sp. z o.o. odpowiada na pytania Renaty Mroczkowskiej-Jankowskiej



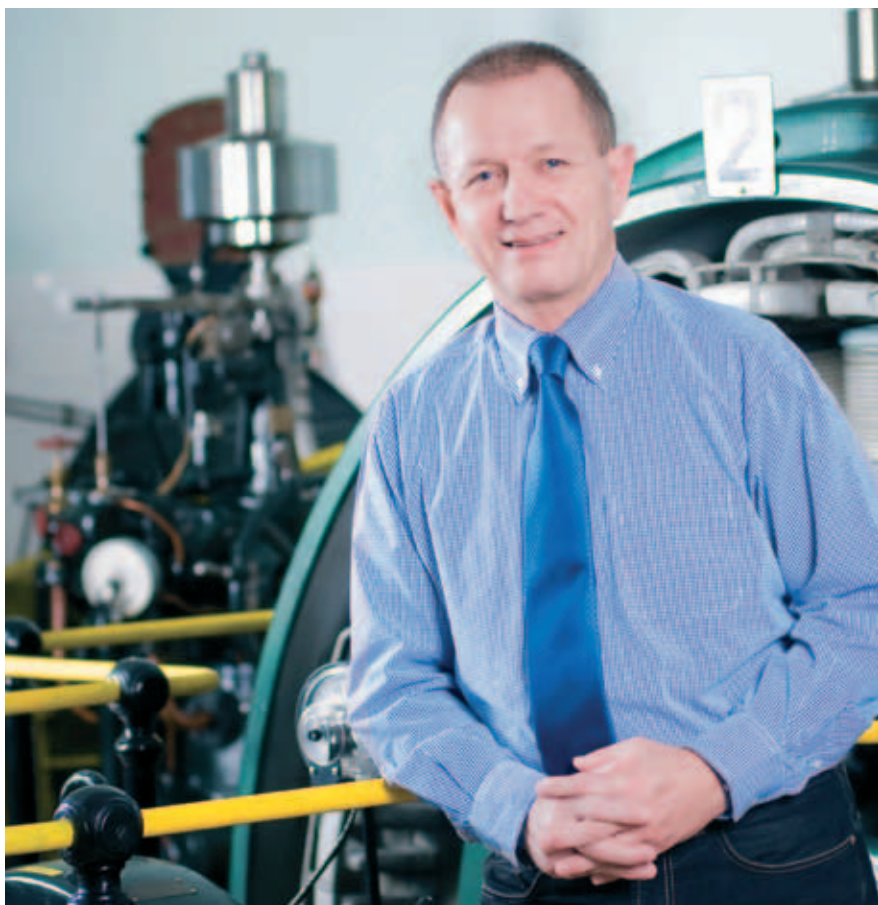
? Od 1 lutego tego roku mamy w Pomorskiem nowe przedsiębiorstwo – ENERGA Hydro sp. z o.o. przynależące do grupy kapitałowej ENERGA S.A. Jest to obecnie największa w kraju spółka eksploatująca 47 elektrowni wodnych, w tym 2 duże – Włocławek i Żydowo. Jaki cel przyświecał tej konsolidacji?

Celem łączenia aktywów z jednej dziedziny działalności w grupach kapitałowych, w tym łączenia spółek i przedsiębiorstw, jest zwykle chęć wykorzystania efektów synergii w wielu działaniach, co ma służyć podnoszeniu efektywności działalności. Tak też było w przypadku Grupy ENERGA.

? Czy może Pan scharakteryzować podstawową działalność spółki?

W kilku słowach: wytwarzamy energię elektryczną w instalacjach (elektrowniach wodnych) wykorzystujących hydroenergię, będących źródłami energii odnawialnej. Świadczymy również usługi regulacyjne dla Krajowego Systemu Energetycznego poprzez elektrownię szczytowo-pompową, która choć jest elektrownią wodną, nie jest źródłem energii odnawialnej.

? Myślę, że tak naprawdę mało kto wie, co to znaczy produkować energię elektryczną za pomocą wody?



Niewykluczone, choć z energii niesionej przepływem wody ludzkość korzysta od tysięcy lat. W przeszłości nam nieodległej idei hydroelektrowni najbliższe były wszelkie siłownie wodne: młyny, kuźnie, garbarnie, tartaki i im podobne, gdzie energia wody padającej na koło wodne wprawiała je w ruch, a potem już samo się kręciło. I o tym zapewne wszyscy wiedzą. Elektrownia wodna jest rozwinięciem tej idei, z taką różnicą, że na drugim końcu osi koła wodnego (tu: wirnika turbiny) zainstalowany jest generator prądu elektrycznego. Do tego

dochodzą szczegóły konstrukcyjne zależne od typu elektrowni i turbiny.

? Jakie działania podejmuje spółka na rzecz ochrony środowiska?

Spółka prowadzi eksploatację elektrowni wodnych i budowl hydroenergetycznych z wielką dbałością i poszanowaniem wymogów ochrony środowiska. Przejawia się to przede wszystkim w utylizacji odpadów płynących z nurtem rzek i czynnej ochronie wód przed przedostawaniem się substancji ropopochodnych (olejów) do wody.

Ta czynna ochrona polega na instalowaniu urządzeń o jak najmniejszej zawartości oleju lub wręcz bezolejowych (takich jak transformatory), a także na instalowaniu automatycznych barier do wychwytywania oleju z wody na wypadek wycieków.

Innym działaniem w tej dziedzinie jest współpraca z gospodarką rybacką poprzez współfinansowanie zarybiania rzek i budowę przepławek dla ryb migrujących. Zamierzamy również montować bariery odstrasżające ryby przed wlotami do komór turbin.



Prowadzimy wreszcie działania popularyzatorskie i promocyjne lub bierzemy udział w takich działaniach organizowanych przez samorządy lokalne, placówki edukacyjne i organizacje Polskiego Związku Wędkarskiego.

? Przy elektrowniach wodnych istnieją zbiorniki retencyjne. Jaką rolę spełniają dla człowieka i środowiska?

Zbiorniki retencyjne, co tłumaczy ich nazwa, gromadzą wodę. Spełniają poprzez to różnorakie funkcje związane z gospodarowaniem wodami: przeciwpowodziowe, przeciwrumowiskowe



Elektrownia Piec

(wychwytują rumowisko i zanieczyszczenia niesione nurtem rzek), poprawiają stosunki wodne w najbliższym i dalszym otoczeniu, podtrzymując poziomy wód gruntowych, wreszcie wspomagają żeglugę i rekreację, dając poprzez to możliwość tworzenia nowych miejsc pracy. Nie bez znaczenia jest też fakt, że tak rozwinięte oddziaływanie sprzyja rozwojowi fauny i flory i tworzeniu się lokalnych środowisk przyrodniczych.

? Nie wszyscy ekolodzy kochają elektrownie wodne. Jednym z powodów jest stwierdzenie, że elektrownie stanowią zaporę dla migracji ryb. Mam na myśli tutaj w pierwszym rzędzie elektrownię Włocławek, największą w Polsce elektrownię wodną przepływową, która budzi wiele emocji wśród ekologów. Powodem jest właśnie fakt, że stopień wodny Włocławek, a tym samym elektrownia, stanowi poważną przeszkodę dla migracji ryb. Czy jest jakieś rozwiązanie tego problemu?

Tak nie było od początku. I nie miało być. Konstrukcja elektrowni przewidzianych do zabudowy na Wiśle, w ramach Kaskady Dolnej Wisły, przewidywała przepławki

na każdej zaporze umożliwiające migrację ryb. Przez pierwsze lata pracy stopnia przepławka spełniała swoją funkcję. Ponieważ zaniechano budowy dalszych, uwarunkowania konstrukcyjne samotnie pozostawionego stopnia Włocławek, który miał współpracować ze stopniem kolejnym, doprowadziły do obniżenia dna po stronie dolnej wody i przepławka przestała funkcjonować. Szereg specjalistów spoza ENERGA Hydro, wraz z inżynierami spółki, pracuje nad konstrukcją nowej, skutecznej przepławki. Liczymy tu na dofinansowanie naszych działań z dostępnych funduszy celowych.

? Z jakimi innymi zarzutami spotykają się zarządzający elektrowniami wodnymi?

Z zazdrością, że pracujemy w takich pięknych okolicach, romantycznych warunkach, i z zawiścią, że zarabiamy dużo pieniędzy. To żartobliwie. Mówiąc serio, to warunki, owszem, są wyjątkowe, dla tych, którzy takie lubią oczywiście, a praca jest ciężka i odpowiedzialna.

Zarzutów wobec nas staramy się nie prowokować, pracując zgodnie z warunkami technicznymi, środowiskowymi i postanowieniami decyzji administracyjnych.

? Jak układa się współpraca spółki z samorządami, z lokalnymi społecznościami?

Znakomicie, na ogół. Współpraca jest nieustająca, a wobec tego są sprawy łatwiejsze i trudniejsze. Jednak zdecydowanie nasze relacje układają się dobrze.

? Co stoi na przeszkodzie w rozwoju elektrowni wodnych w Polsce, a co jest stymulatorem ich rozwoju?

Przeszkodą jest brak uregulowań prawnych ułatwiających lokalizowanie elektrowni na ciekach wodnych i, wspomniany w innym miejscu, brak wiedzy na temat potencjalnych, wolnych lokalizacji na ciekach wodnych. Administratorzy cieków nie widzą konieczności udostępniania takich informacji. W kontekście przeszkód i utrudnień zawsze wspominać należy też organizacje proekologiczne. Trudności te jednak nie odstraszają potencjalnych inwestorów,

którzy czy to z sentymentu i pasji, czy z chęci prowadzenia własnego biznesu dla zysku, omijają te przeszkody i realizują swoje zamierzenia.

? Pytanie, które może Pan uznać za to z cyklu naiwnych: czym różni się energia elektryczna wytwarzana w elektrowniach wodnych od tej produkowanej w elektrowniach konwencjonalnych?

Różnica polega na ilości dwutlenku węgla odprowadzanego do atmosfery z procesu wytwarzania. W odnawialnych źródłach, jak: woda, wiatr, słońce – nie mamy dwutlenku w procesie wytwarzania. Spalanie biomasy – najwięcej, biogazu – mniej. To są wielkości nieporównywalnie niższe od tych

w procesach konwencjonalnych: spalania węgla czy gazu.

? O małych elektrowniach wodnych mówi się, że należą do najekonomiczniej wykorzystywanych źródeł energii odnawialnej. Czy podziela Pan to zdanie?

Tak. Porównując stopień wykorzystania mocy zainstalowanej w elektrowniach wykorzystujących różne źródło energii odnawialnej, elektrownie wodne przewodzą. Ze statystyk wynika, że nieomal przez 2/3 roku pracujemy z mocą maksymalną. Wiatrowe dla porównania – do 1/5. Również porównanie ilości energii zaangażowanej w wytworzenie jednostki wytwórczej w energetyce wodnej jest najkorzystniejsze spośród wszystkich OZE.

? Tam, gdzie są blaski, zazwyczaj są też cienie. Jakie największe bariery, przeszkody stoją na drodze rozwoju małej energetyki wodnej?

Organizacje i ruchy ekologiczne. To pierwsza i największa przeszkoda. Druga, równie wielka, to administracja wodna, a czasem i samorządowa: brak inwentaryzacji możliwych do zagospodarowania potencjalnych lokalizacji elektrowni wodnych na ciekach wodnych i przeciągające się procedury, a niekiedy niekompetencja urzędników i obawy przed podejmowaniem decyzji.

? Nie wszyscy wiedzą, że elektrownie, którymi zarządza spółka ENERGA Hydro, można też zwiedzać...

W zasadzie można wszystko. Jednak z poznawczego i – że tak powiem: estetycznego punktu widzenia nie wszystkie są tak samo ciekawe. W kilku najciekawszych utrzymujemy stale ekspozycje opisujące elektrownię i hydroenergetykę, historię energetyki. Opracowaliśmy zasady zwiedzania, z którymi można zapoznać się na naszej stronie internetowej. Można tam również odbyć wirtualną wycieczkę po naszych elektrowniach.

? Czy pokusiłby się Pan o przedstawienie



Elektrownia Straszyn



Elektrownia Poganice

**Czytelnikom MP, jak
wygląda polska energetyka
wodna, jaki jest jej rozwój
w porównaniu z innymi
krajami europejskimi?**

I dobrze, i źle. Choć raczej gorzej niż lepiej. Z dostępnego nam potencjału hydroenergetycznego naszych rzek na rozsądnym poziomie efektywności wykorzystujemy niepełne 20 proc. Co oczywiście daje nam wielką przewagę np. nad Litwą, ale jednak stawia nas w ogonie Europy.

? **Jak i jest stosunek
lokalnych społeczności
oraz samorządów do
energii wodnej?**

Zwykle przyjazny, przychylny naszym działaniom. W oparciu o budowę hydroenergetyczne rozwija się szereg inicjatyw samorządowych, społecznych, w dziedzinie edukacji wykraczającej nieraz poza środowisko i hydrologię, oraz rekreacyjnych i sportowych. W tych działaniach uczestniczymy czynnie niemal zawsze.

? **Na ile energetyka
wodna rozwija się
samodzielnie, a na ile jej
wzrost jest stymulowany
przez dyrektywy unijne
i wynikające z nich
subsydia w Polsce (tak
jak w przypadku energii
z paneli słonecznych lub
energii wiatrowej)?**

Energetyka wodna, jak każde źródło energii odnawialnej, wymaga wsparcia rozwoju. Powinna z tego wsparcia korzystać na równi z innymi źródłami tak dalece,



Elektrownia Przędziszyn

jak daleko sięgają możliwości zagospodarowania potencjału energetycznego naszych rzek, który zresztą do największych nie należy. W szczególności dotyczy to budowli wielkich, z elektrowniami wodnymi o mocach rzędu kilkudziesięciu megawatów (np. na Wiśle). Koszty budowli są tak wielkie, że tylko wspomaganie wytwarzania energii w elektrowniach tych budowli może inwestycje uczynić rentownymi. Przy jednoczesnym wykorzystaniu wszystkich atutów takich budowli – po części wymienionych wcześniej.

? **Wybiegnijmy trochę
w przyszłość. Jeśli
w Polsce – może
nawet w pobliskim
Żarnowcu – powstanie
elektrownia nuklearna,
to czy energetyka
wodna będzie pełniła**

**specjalną rolę przy takim
projekcie?**

Nie. Przy takim nie. Energetyka wodna może pełnić swoją rolę w Krajowym Systemie Energetycznym samodzielnie – elektrownie wodne są wysoce dyspozycyjne, o wysokim współczynniku wykorzystania mocy zainstalowanej. Są zatem źródłami o dużej przewidywalności produkcji.

? **Jakie wyzwania i cele
stawiają sobie władze
spółki na najbliższe lata?**

Rozwój mocy wytwórczych przy poszanowaniu wymogów ochrony środowiska. Ponieważ przechodzimy obecnie pewne przekształcenia organizacyjne, poszerzymy obszar rozwoju instalacji odnawialnych źródeł energii nie tylko o nowe elektrownie wodne, ale też o wiatraki elektryczne, elektrownie biogazowe i solarne.



Elektrownia Bielkówko

Na spotkania firm poszukujących gazu łupkowego przychodzą ludzie „oblepieni” kartkami z napisem: „Nie dla gazu łupkowego”.

Trzeba myśleć perspektywicznie

Rozmowa z Hanną Dzikowską, dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku



? Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska to instytucja nowa, mało znana. Jaką rolę pełni, w jaki sposób realizuje politykę ochrony środowiska?

Nasz urząd podlega Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie i odpowiada za realizację polityki ochrony środowiska w zakresie zarządzania zasobami przyrody (w tym obszarami Natura 2000) i kontroli procesu inwestycyjnego. RDOŚ jest młodą instytucją, wyłonioną z urzędów wojewódzkich w celu stworzenia sprawniejszego narzędzia przestrzegania przepisów ochrony środowiska, także tych obowiązujących w krajach Unii Europejskiej. Zatrudnienie w RDOŚ wynosi 85 osób, z czego 25 osób pracuje w 3 jednostkach terenowych. Współpracujemy z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego oraz służbami inwestycyjnymi Marszałka Województwa Pomorskiego. Powszechne w praktyce gospodarczej było łamanie dyrektyw przez inwestorów, czego przykładem była niedawna sprawa budowy obwodnicy Augustowa w dolinie rzeki Rospudy. Rozpoczęcie inwestycji oznaczałoby złamanie Dyrektywy Siedliskowej (podstawowego dokumentu prawnego unijnej ochrony przyrody z 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory) oraz Dyrektywy Ptasiej (dyrektywy Parlamentu Europejskiego z 2009 roku w sprawie ochrony dzikiego ptactwa). Od czasu wejścia do Unii Europejskiej Polska zobowiązana jest do stosowania przepisów europejskich tj. Dyrektywy Ptasiej,

Dyrektywy Siedliskowej i Dyrektywy Ocenowej. Przez 4 lata działalności (Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska utworzona została w listopadzie 2008 roku, wcześniej ochrona środowiska była w gestii wydziałów środowiska w urzędach wojewódzkich) udało się dostosować polskie prawo do prawa europejskiego, udało się również usprawnić proces inwestycyjny. Przedtem inwestorzy naruszali prawo, co powodowało sprzeciw ze strony Komisji Europejskiej i wszczęcie postępowania przeciw Polsce. Obecnie wzrosła liczba decyzji środowiskowych wydanych przez Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska w całym kraju. RDOŚ wydaje opinie i uzgodnienia w sprawie strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, postanowienia uzgadniające warunki realizacji przedsięwzięć z koniecznością przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, decyzji i postępowań administracyjnych.

? Na czym polega procedura wydawania decyzji środowiskowych?

Nasze województwo znajduje się w czołówce regionów o najwyższych dochodach, wysokiej dynamice rozwoju i dużej skali inwestycji. Prowadzimy procedury, które muszą być spełnione, zanim inwestor uzyska pozwolenie na budowę. Uczestniczymy w procesie inwestycyjnym, weryfikujemy inwestora na wstępnym etapie i później, pod kątem oddziaływania inwestycji na środowisko. Służy temu System Ekozarządzania i Audytu, który jest unijnym instrumentem dla podmiotów, które dobrowolnie zobowiązują się do oceny swego wpływu na środowisko i doskonalenia swojej działalności prośrodowiskowej. Transparentności inwestycji służy tzw. udział społeczny, czyli możliwość wypowiedzenia się w ciągu 21 dni na temat danej inwestycji przez osoby zainteresowane. Dzięki temu zmniejszyły się protesty (np. przykuwanie się łańcuchami do drzew), co stanowi dla nas duży sukces. Spadła również liczba skarg wnoszonych do naszego rządu przez Komisję Europejską w sprawie nieprawidłowości w inwestowaniu.

? RDOŚ zajmuje się również systemem ochrony przyrody Natura 2000, który obowiązuje od momentu wejścia Polski do Unii.

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 ma na celu ochronę zagrożonych wyginięciem siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt i wprowadzona została w 2004 roku.



Foto: Krzysztof Banaś

Lobelia

Obszar Natura 2000 to obszar specjalnej ochrony ptaków lub siedlisk przyrodniczych i gatunków. Konstruujemy plany ochrony, dokonujemy inwentaryzacji przyrodniczej na obszarach Natura 2000, opracowujemy kierunki działań ochronnych. Sieć Natura 2000 pokrywa ogółem 19,8 proc. powierzchni kraju i obejmuje około 68 proc. gmin. Wśród obszarów Natura 2000 znajduje się 145 obszarów ptasich (15,9 proc. powierzchni lądowej kraju) i 825 obszarów siedliskowych (11 proc. powierzchni lądowej kraju). Każdy obszar ma charakterystyczne siedliska lub cenne gatunki roślin i zwierząt, pod kątem których prowadzona jest określona działalność. Na przykład dla ochrony rezerwatu przyrody Mechelińskie Łąki, obok którego zbudowano przystań rybacką i który narażony jest na olbrzymią presję turystyczną w okresie letnim, wprowadzono środki ograniczające negatywne oddziaływanie w postaci m.in. dozoru rezerwatu i umieszczania tablic informacyjnych. Chroni się ptaki mające lęgi na łąkach (zakaz koszenia łąk do czasu zakończenia lęgów), chroni się między innymi rośliny słonolubne nad Zatoką Pucką i prowadzi wiele podobnych działań ochronnych np. poprzez wprowadzenie wypasu bydła.

? Jakie obszary sieci Natura 2000 obejmuje nasze województwo?

Mamy 97 obszarów siedliskowych i 15 obszarów ptasich. Obydwa typy obszarów często pokrywają się i występują głównie nad Wisłą i na Wybrzeżu Gdańskim oraz w rejonie Borów



Mała rybitwa rzeczna

Tucholskich i jezior kaszubskich. RDOŚ przygotowuje plany zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000. Organizujemy spotkania dyskusyjne dla osób i podmiotów prowadzących działalność w obrębie siedlisk przyrodniczych i siedlisk gatunków zwierząt, dla których wyznaczono obszary Natura 2000. Na spotkaniach zawiera się tzw. zespół lokalnej współpracy. W jego skład wchodzi organy administracji samorządowej, leśnej i terenowe organy administracji rządowej, w tym Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, właściciele i użytkownicy gruntów rolnych, leśnych wód oraz właściciele nieruchomości.





fot. Tomasz Wandzel
siedlisko strzebli błotnej

Efektem prac jest projekt planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000. Plan zadań ochronnych ustanawia RDOŚ w Gdańsku w drodze aktu prawa miejscowego, kierując się koniecznością utrzymania i przywracania do właściwego stanu siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony wyznaczono obszar Natura 2000. Aktualnie trwają prace nad przygotowaniem 19 planów zadań ochronnych.

? Jaka jest rola Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w zakresie oceny prac poszukiwawczych gazu łupkowego na Pomorzu?

Skala oddziaływań środowiskowych tych prac jest dotychczas niewielka i ograniczona przestrzennie. Prowadzone są prace poszukiwawcze polegające na wzbudzaniu fal sejsmicznych i sprawdzaniu przebiegu złóż, jak też na pojedynczych wiertniach odbywają się odwierty badawcze. Na podstawie pierwszej wydanej decyzji środowiskowej dla PGNiG określiliśmy pewne standardy, które będą wymagane również od pozostałych inwestorów. Dla przedsięwzięć w zakresie wydobywania gazu łupkowego zapewniony musi być udział społeczny, bowiem dziedzina ta jest nowa, wymaga wytłumaczenia, konsultacji. Województwo gdańskie przoduje w zakresie wiedzy i zainteresowania tym przemysłem, także w zakresie intensywności poszukiwań. RDOŚ jest przygotowana merytorycznie do wydawania decyzji środowiskowych dla inwestycji w zakresie wydobywania gazu łupkowego. Wśród pracowników są osoby z wykształceniem geologicznym, z praktyką w przedsiębiorstwach wydobywczych, jeździmy na spotkania branżowe i wiemy, jakie są zagrożenia i jakie technologie mamy do dyspozycji. Nasza decyzja środowiskowa dla PGNiG jest do wglądu na stronie internetowej RDOŚ. Mieszkańcy mogą dowiedzieć się, jak inwestycja ta będzie wpływać na przyrodę, jakie technologie będą stosowane, wszelkie informacje są dostępne.

? Czy zdoła to zapobiec protestom mieszkańców i ekologów?

Jest taka organizacja ekologiczna, która jeździ po całym kraju i organizuje miejscowe protesty.

Protesty nie występują tam, gdzie ludność lokalna została wyprzedzająco poinformowana. Firma Geofizyka z Torunia rozpoczęła prace poszukiwawcze bez wcześniejszego uprzedzenia mieszkańców. Zareagowaliśmy ostro, występując o zmianę treści umów z rolnikami, na polach których były prowadzone prace. Badania geologiczne są niezbędne dla oceny zasobów, jakimi dysponujemy. Tereny zajmowane przez rolników muszą być udostępniane, ale na odpowiednich, równostronnych warunkach. Firmy działające w naszym regionie to liderzy na rynkach wydobycia gazu i dysponują wystarczającym kapitałem do tego, by zapewnić łączność z mieszkańcami, spotkać się z wójtem gminy i wszystkimi osobami zainteresowanymi. Zdarza się, że na takie spotkania przychodzą ludzie „oblepieni” kartkami z napisem: „Nie dla gazu łupkowego!”. Trzeba myśleć perspektywicznie – surowce zaczynają być drogie, trudno dostępne, musimy zbadać złoża i zobaczyć, czym dysponujemy. Technologie stosowane w firmach poszukujących gazu są sprawdzone i bezpieczne. Problemy (np. dostarczenie dużej ilości wody) mogą pojawić się dopiero w czasie eksploatacji gazu, kiedy już stwierdzi się, że mamy wystarczająco duże zasoby i można wydobywać gaz w sposób ekonomicznie uzasadniony, przy uwzględnieniu kosztów urządzeń i technologii, kosztów wody, dzierżaw, odszkodowań itd. Najwcześniejsze wydaje się uruchomienie wydobywania gazu łupkowego w gminie Krokowa. Do istniejącej tam miejscowej sieci gazowej będzie można wtłoczyć gaz z pierwszego odwiertu.

? Kiedy może być stwierdzona opłacalność wydobywania gazu w naszym regionie?

Decyzje o wydobywaniu gazu podjęte zostaną dopiero po stwierdzeniu, ile gazu jest w polskich złożach. Prowadzone są badania laboratoryjne skał, które trzeba rozkruszyć, by wydobyć gaz, który jest sprasowany w skałę. Badania te prowadzone są w Stanach Zjednoczonych. Tam wydobywanie gazu łupkowego wzrosło tak, że cena gazu obniżyła się poniżej poziomu kosztów produkcji. Ograniczono więc produkcję gazu, a wzrosła produkcja ropy naftowej. 1 tys. m³ gazu kosztuje w USA 70 dolarów, Polska płaci ponad 500 dolarów, Niemcy – 400. Logika nakazuje więc skorzystanie z zasobów gazu, jeśli są w naszym kraju. Inne rozwiązania, jak energetyka słoneczna czy wiatrowa, mogą być wspomagające. Podstawowym surowcem energetycznym jest u nas węgiel, gaz mógłby być uzupełnieniem. Zużywamy ponad 14 mld m³ gazu rocznie, wydobywamy 4 mld m³, a resztę importujemy. W przypadku wydobywania gazu łupkowego ograniczylibyśmy import drogiego gazu rosyjskiego.

Dziękuję za rozmowę.
Barbara Miruszewska

Staryszek... port



23 września br. minęło 90 lat od dnia, w którym Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o budowie portu w Gdyni. Wydarzenie to uznawane jest za początek historii portu.

Gdynia to ważne miejsce nie tylko na gospodarczej mapie Polski. To symbol odradzającego się po latach niewoli państwa polskiego, żywy pomnik wysiłku i marzeń narodu, który odbudowując swoją państwowość, od początku stawiał sobie i realizował ambitne cele. Port został zbudowany przez ludzi, którzy szukając szansy na lepsze życie, przyjeżdżali do Gdyni z całej Polski. Powstał w miejscu skromnej osady rybackiej, niemal każdy jego fragment został wydarty morzu. To wokół portu uformowało się nowe, innowacyjne i nowoczesne miasto. Dzisiaj Port Gdynia należy do przedsięwzięć o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Ciągłe się rozwija i stanowi jeden z najważniejszych ośrodków morskich na południowym Bałtyku. W 90. rocznicę rozpoczęcia budowy Sejm

Rzeczypospolitej Polskiej złożył hołd i wyraził uznania zarówno budowniczym portu morskiego w Gdyni z wicepremierem Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele, jak i wszystkim, którzy w kolejnych latach pracowali na rzecz jego rozwoju.

Pod koniec września w Sopocie odbyła się główna uroczystość obchodów jubileuszu 90-lecia Portu Gdynia, podczas której wiele znamienitych osób i instytucji przekazało Zarządowi Morskiego Portu Gdynia S.A. życzenia i gratulacje. Wśród osób, które składali na ręce Janusza Jarosińskiego – prezesa Zarządu MPG S.A., gratulacje z okazji jubileuszu byli m.in. prezes rady ministrów Rzeczypospolitej Polskiej – Donald Tusk oraz marszałek województwa pomorskiego – Mieczysław Struk.





Świadomość i... Finanse

Zapachy z Szadówek, dzikie wysypiska, ustawa śmieciowa czy energooszczędne osiedla to tylko niektóre z tematów poruszonych w rozmowie Pawła Adamowicza prezydenta Gdańska z Renatą Mroczkowską-Jankowską

? Smrodliwych tematów ani w przenośni, ani dosłownie nikt nie lubi. Ale co zrobić, kiedy śmierdzi – dosłownie – tak, że nos trzeba zatykać. Zaczniemy od przykrych zapachów, których źródłem są Szadówki. Jak to możliwe, żeby z Zakładu Utylizacyjnego, na którego budowę i modernizację wydano ponad 300 mln, wydobywały się tak przykre zapachy?

Rzeczywiście od jakiegoś czasu w okolicach zakładu unosi się dokuczliwy fetor. Przyczyną tej przykrej i uciążliwej dla mieszkańców okolicznych osiedli sytuacji jest awaria instalacji w kompostowni i konieczność przeprowadzenia prac serwisowych automatyki urządzeń wewnątrz kompostowni. W związku z tym proces kompostowania musiał zostać przeniesiony na zewnątrz obiektu. A proces kompostowania wiąże się z emisją gazów, choć nieszkodliwych, to powodujących nieprzyjemny zapach. Przeniesienie tego procesu do zamkniętego i nowoczesnego obiektu kompostowni – wybudowanego ramach modernizacji Zakładu Utylizacyjnego – ten przykry efekt zapachowy ma minimalizować. Niestety, czas prowadzonych prac serwisowych wydłuża się z przyczyn niezależnych od zakładu, mianowicie postawienie w stan upadłości głównego wykonawcy kontraktu na modernizację zakładu

powoduje utrudnienia w egzekwowaniu umowy gwarancyjnej. W tej niełatwej sytuacji nie stoimy jednak z założonymi rękami. Specjaliści zakładu w miarę możliwości samodzielnie wykonują naprawy gwarancyjne. Powołany został zespół, który reaguje natychmiast w sytuacjach zwiększonej emisji nieprzyjemnego zapachu. Niezależnie od tego prowadzone są działania zmierzające do tego, by jak najszybciej wyłonić nowego wykonawcę napraw serwisowych urządzeń, który z problemem się upora. W tej sytuacji pozostaje nam prosić mieszkańców o cierpliwość i zrozumienie.

? Mieszkańcy Letnicy i Nowego Portu też nie mają lekkiego życia. Co jakiś czas w ich życie wkrada się albo przykry zapach nawozu, albo pyli popiołem. Czy jest na to jakaś rada i nadzieja na poprawę sytuacji?

Wiosną tego roku wystąpiło pylenie popiołów ze składowiska odpadów paleniskowych w Letnicy należącego do firmy EDF (EC Wybrzeże). Związane było z wysoką temperaturą, intensywnym wiatrem oraz wcześniejszym wymarznieniem mchu, który zabezpieczał kwaterę przed pyleniem. Po naszej interwencji kwatera została zabezpieczona przed pyleniem. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć.

? Tylko z oficjalnych statystyk wynika, że rocznie w Polsce likwidowanych jest ponad 10 tys. nielegalnych wysypisk śmieci. Walczy się z nimi także Gdańsk, który od lat 90. zleca prywatnym firmom usuwanie dzikich wysypisk. Ile tego typu działania kosztują miasto i co można zrobić, aby tych dzikich wysypisk śmieci było jak najmniej?

Na usuwanie dzikich wysypisk miasto wydało w 2012 roku ok. 90 tys. zł. Ponadto nielegalne wysypiska usuwają także jednostki miejskie, takie jak Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych (GZNK) oraz Zarząd Dróg Zieleni Miejskiej w Gdańsku (ZDiZ). I tak, GZNK na likwidację nielegalnych wysypisk wydał w tym roku już ok. 147 tys. zł, a ZDiZ ok. 196 tys. zł. Jednym ze sposobów ograniczenia dzikich wysypisk może być właśnie wprowadzenie nowych przepisów, mam na myśli nowelizację ustawy śmieciowej. Obecnie wiele osób „oszczędza” w ten sposób, że zamiast do własnych pojemników swoje śmieci wyrzuca do lasu albo podrzuca do cudzych śmietników. I w ten sposób unika opłaty. Czyli de facto przerzuca ją na innych, bo przecież ktoś za te podrzucane śmieci zapłacić musi. Wprowadzenie podatku śmieciowego sprawi, że przestanie to być opłacalne, bo czy śmieci trafią do kosza, do sąsiada, czy do lasu – każdy będzie musiał uiścić opłatę.

? Od stycznia tego roku cały Gdańsk miał być objęty dualną segregacją odpadów na mokre i suche. Tak się jednak nie stało. Termin ten został przesunięty o rok. Dlaczego?

To ma związek z nowelizacją ustawy śmieciowej, która przeorganizuje rynek usług komunalnych. Tylko kilka spośród obecnych kilkudziesięciu firm odbierających odpady komunalne w Gdańsku będzie mogło bezpośrednio lub w konsorcjach zawrzeć z nami umowy na odbiór odpadów komunalnych. Wobec niepewności firm co do ich przyszłego funkcjonowania na rynku podjęliśmy decyzję, w konsultacji z tymi firmami, o niewprowadzaniu systemu dualnego w całym mieście i niewymuszaniu na nich inwestowania w dodatkowe pojemniki, gdyż system dualny wymaga dodatkowych pojemników na frakcję odpadów mokrych. Aktualnie system dualny obejmuje ok. 1/3 miasta. Zdecydowaliśmy, że na pozostałym terenie zacznie on obowiązywać od lipca 2013 r., tj. od dnia wejścia w życie nowych przepisów.

? Czy w okrojonym budżecie miasta, który był niedawno modyfikowany, ochrona środowiska także odczuje zmniejszenie nakładów?

Budżet na ochronę środowiska nie został okrojony, odczuwamy jednak niższe wpływy środków z opłaty środowiskowej – w 2011 r. to ok. 16 mln zł; a szacujemy, że w 2013 r. wpływy z tego tytułu wynosić będą 11 mln zł. Spowodowane jest to głównie efektem przeprowadzonej modernizacji Zakładu Utylizacyjnego. Dzięki działaniu nowoczesnej sortowni więcej odpadów jest odzyskiwanych, a mniej

składowanych, tym samym niższa jest opłata środowiskowa. Co cieszy, bo mniejsze wpływy z tytułu opłaty środowiskowej świadczą o tym, że żyjemy w sposób coraz bardziej przyjazny środowisku.

? Jestem ciekawa, jak miasto poradziło sobie w czasie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012 z dodatkowymi tonami odpadów, bo z pewnością było to ogromne wyzwanie?

To było ogromne przedsięwzięcie, przede wszystkim logistyczne. Generalnie, podczas EURO na ulicach Gdańska pracowało trzykrotnie więcej ekip niż normalnie, a dwukrotnie więcej niż podczas sztafetowej gdańskiej imprezy masowej – Jarmarku św. Dominika. W czasie EURO dostawiono setki dodatkowych koszy na śmieci, a ekipy sprzątały miejsca, w których gromadzili się kibice w systemie całodobowym. Kibiców przyjechało do Gdańska tak wielu, że z głównej, reprezentacyjnej części miasta – ulicy Długiej i Długiego Targu – śmieci można było zgarniać spychaczami! Królowały... kufle od piwa. 1,5 miesiąca po zakończeniu EURO zaczął się w Gdańsku Jarmark św. Dominika – po doświadczeniach turnieju impreza ta, dotychczas uznawana przez nas za dużą, przestała już być ciężkim wyzwaniem.

? Nowoczesne miasto powinno być nie tylko czyste, ekologiczne, ale też oszczędne w zużyciu energii. Ale żeby zaoszczędzić energię, często trzeba najpierw zainwestować. Część funduszy na te cele pochodzi z pewnością z Unii Europejskiej, a co z resztą?

Właściciele nieruchomości, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, mogą korzystać z dotacji rządowych. Jednym z najczęściej wykorzystywanych źródeł finansowania termomodernizacji jest premia termomodernizacyjna. Do dyspozycji inwestorów przekazano również regionalne środki finansowe z Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Również miasto Gdańsk wspiera środkami pochodzącymi z opłat środowiskowych wymianę wysokoemisyjnych źródeł ogrzewania na źródła o niskiej emisji. Ponadto z budżetu miasta wypłacane są pożyczki dla właścicieli lokali we wspólnotach mieszkaniowych z udziałem gminy Gdańsk na prace remontowe, w tym na ocieplenie budynków, wymianę okien, urządzeń grzewczych itp. Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych, który administruje mieszkaniowym zasobem miasta, wspiera starania wspólnot mieszkaniowych, w których miasto ma swoje udziały, udzielając pomocy poprzez działalność służb technicznych w podejmowaniu decyzji dotyczących zakresu termomodernizacji oraz w przygotowaniu i realizacji procesu termomodernizacji. Wartość umów kredytowych zaciąganych przez wspólnoty mieszkaniowe z udziałem gminy Gdańsk przekroczyła już 60 mln zł.

? „W Polsce możemy zaoszczędzić 2 tys. MW do 2016 r. m.in. dzięki modernizacji oświetlenia ulicznego” – powiedział niedawno w jednym

z wywiadów eurodeputowany Jerzy Buzek, podkreślając jednocześnie, że samorządy muszą inwestować w odnawialne źródła energii.

Co Gdańsk robi w tej kwestii?

Staramy się w nowych projektach wprowadzać oświetlenie LED-owe, czego przykładem może być pierwszy odcinek Trasy Słowackiego (lotniskowy) oraz planowana przebudowa nabrzeży północnego cypla Wyspy Spichrzów. Nowoczesne oświetlenie LED-owe zastosowane będzie również w Gdańskim Projekcie Komunikacji Miejskiej.

Planujemy także wykonać zagospodarowanie rekreacyjne terenów przy istniejących zbiornikach wodnych, wytypowanych zostało 9 lokalizacji. Oświetlenie tych terenów stanowią będą hybrydowe latarnie LED-owe z modułem fotowoltaicznym – jest to rodzaj akumulatorów słonecznych – oraz generatorem wiatrowym.

? Coraz częściej słyszy się o powstawaniu nie tylko inteligentnych i energooszczędnych domów, ale całych osiedli. Czy w Gdańsku tego typu budownictwo cieszy się zainteresowaniem?

To trend, który obecnie, jak w całej Polsce, jeszcze w Gdańsku powszechny nie jest. Myślę, że musi upłynąć jeszcze trochę czasu, zanim budownictwo tzw. pasywne zyska masowego odbiorcę. Nasza świadomość w tej kwestii rośnie, nie idzie jednak w parze z naszymi – Polaków – możliwościami finansowymi. Wciąż jesteśmy społeczeństwem na dorobku, a koszt zakupu mieszkania w budynku pasywnym czy budowy pasywnego domu jest większy od zakupu czy budowy w tradycyjnej technologii, choć w utrzymaniu są zdecydowanie tańsze.

Powszechność budownictwa pasywnego, a więc budynków praktycznie w 100 proc. samowystarczalnych energetycznie, to przyszłość, co nie oznacza, że w Gdańsku nie powstają budynki energooszczędne. W 2011 roku w ramach konkursu wyłoniliśmy projekt na energooszczędne przedszkole modułowe, powstały już takie 2, w następnym roku powstanie kolejne. Od 2010 roku – przy wsparciu środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska – przeprowadzamy termomodernizację obiektów oświatowych i użyteczności publicznej, na ten cel spożytkowanych zostanie do końca tego roku 12 mln zł. Jak już wspominałem, z budżetu miasta wypłacane są pożyczki dla właścicieli lokali we wspólnotach mieszkaniowych z udziałem naszej gminy na prace remontowe, w tym właśnie na ocieplenie budynków czy wymianę okien.

Jakie inwestycje proenergetyczne i proekologiczne będą w najbliższych latach poczynione w Gdańsku? Jest tego sporo. Planujemy wykonać termomodernizację kolejnych obiektów oświatowych. Na ten cel chcemy pozyskać środki finansowe z Funduszy Norweskich w ramach „Programu Środowiskowego: Efektywność Energetyczna i Odnawianie Źródła Energii” lub programu priorytetowego „System

Zielonych Inwestycji” (GIS – Green Investment Scheme) – zarządzanie energią w budynkach użyteczności publicznej.

W działania proekologiczne wpisuje się również budowa zbiornika retencyjnego Jasień. To zbiornik o powierzchni 3,8 ha i pojemności retencyjnej 48,5 tys. m³ wraz z regulacją potoku Jasień, będącego dopływem potoku Strzyża, na długości 320 m. Budowa tego zbiornika poprzez retencję wody w zbiorniku ma zabezpieczyć przeciwpowodziowo Wrzeszcz.

Znaczący wpływ na poprawę stanu środowiska – zwłaszcza powietrza na terenie Gdańska – będzie miała także rozbudowa transportu publicznego. Ekologiczna, szybka i bezpieczna komunikacja zapewni możliwość obniżenia intensywności transportu samochodowego, a tym samym obniży emisję zanieczyszczeń. To konkretne działania wpisane w kolejne etapy Gdańskiego Projektu Komunikacji Miejskiej (III B i III C). Podstawowe zadania tego projektu to: budowa nowej linii tramwajowej – odcinek od pętli Siedlce do przystanku PKM, zakup nowoczesnego i ekologicznego taboru tramwajowego, budowa infrastruktury towarzyszącej do przystanków Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, w tym budowę różnego rodzaju parkingów, pętli autobusowych, budowa niezbędnych dróg dojazdowych do infrastruktury towarzyszącej dla przystanków Kiełpiniek, Jasień oraz przebudowa infrastruktury tramwajowej w ul. Siennickiej i ul. Lenartowicza na odcinku od ul. Elbląskiej do ul. Sucharskiego. Oczywiście do realizacji tego projektu niezbędne będzie nam unijne wsparcie. Ponadto Gdańsk jest liderem wśród polskich miast w zakresie budowy sieci dróg rowerowych. Może pochwalić się rekordową w skali kraju długością ścieżek dla rowerzystów, to łącznie 454 km tras, 114 km dróg rowerowych i 340 km ulic uspokojonego ruchu. Na tym nie koniec, w realizacji są obecnie 3 drogi rowerowe, a do końca przyszłego roku planujemy realizację kolejnych 3 dróg rowerowych, czyli łącznie do 2013 roku przybędzie kolejnych 10 km.

? Badania wskazują jednoznacznie, że Polacy nie tworzą społeczeństwa obywatelskiego, które aktywnie angażuje się w sprawy lokalne. Jesteśmy zamknięci, bierni i nieufni. Gdańszczanie z pewnością nie są inni. Jaką więc mamy szansę na ekorozwój?

Jestem dobrej myśli, sądzę, że to się zmienia, mieszkańcy coraz częściej są zainteresowani tym, co dzieje się wokół nich, przejmują inicjatywę, działają. Czego dowodem jest fakt powstania w naszym mieście rad dzielnic i osiedli, aktywne są także organizacje pozarządowe. Miasto wspiera takie inicjatywy, dofinansowujemy działalność stowarzyszeń działających na rzecz ochrony środowiska. Strategiczne dokumenty, projekty dużych inwestycji konsultujemy z mieszkańcami.

Dodatkowe powierzchnie na piąte urodziny DCT

DCT Gdańsk, najszybciej rozwijający się na Morzu Bałtyckim hub obsługujący kraje Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji, świętowało niedawno swoje piąte urodziny. Z tej okazji DCT poprzez otwarcie nowych powierzchni składowych zwiększyło swoje zdolności przeładunkowe do 1,25 mln TEU, co stanowi 25% dotychczasowej zdolności. Obchody pięciolecia istnienia terminalu odbyły się 15 października br. w obecności marszałka województwa pomorskiego, prezydenta Gdańska oraz prezesów zarządów portów morskich w Gdańsku i Gdyni.

„DCT Gdańsk powstało z wizji, że Gdańsk i cały region Pomorza może na nowo świecić blaskiem głównej bramy handlowej, jak miało to miejsce w XVI wieku. Wielu ludzi nie wierzyło, że realizacja tej wizji jest możliwa, ale dziś DCT jest przykładem wykorzystania ogromnego potencjału Polski – bramy obsługującej kraje Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji” – mówił w czasie obchodów Boris Wenzel, dyrektor zarządzający DCT Gdańsk. „Rozwój DCT Gdańsk był możliwy dzięki niesłabnącemu wsparciu lokalnych władz. Bliska współpraca między DCT i władzami zapewniła rozwój dróg, kolei i infrastruktury logistycznej koniecznych dla dynamicznego wzrostu terminalu. Do dziś terminal zatrudnia 500 osób, a w najbliższej przyszłości powstaną kolejne miejsca pracy, szczególnie w obliczu rozpoczętej budowy liczącego 100 ha centrum logistycznego” – Boris Wenzel podziękował lokalnym władzom w osobach Pawła Admowicza i Mieczysława Struka.

Terminal DCT Gdańsk został otwarty w październiku 2007 r. i szybko rozwinął się do rangi największego polskiego terminalu kontenerowego z ponad 57% udziałem w rynku przewozów kontenerowych. Terminal, jako jedyny bałtycki hub z cotygodniowymi zawinięciami ultrawielkich statków kontenerowych, obsługuje Polskę i graniczące z nią kraje, w tym również Rosję.

„Sukces DCT Gdańsk to sukces bardzo wielu osób, często anonimowych, które pokonywały piętrzące się bariery jeszcze przed powstaniem terminalu” – powiedział Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska. „Dziś chciałbym pogratulować wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tej niezmiernie istotnej dla naszego regionu inwestycji.”



Pośród wielu gratulacji pojawiły się także słowa uznania ze strony marszałka województwa pomorskiego. „Chciałbym pogratulować Borisowi Wenzelowi wspaniałego sukcesu, jaki odniósł z DCT Gdańsk. Pamiętam jego uśmiech, gdy mówił o rozwoju terminalu w czasie naszej ostatniej podróży do Chin. Pojawienie się tak ważnego inwestora jak DCT Gdańsk to ogromna szansa dla naszego regionu” – powiedział Mieczysław Struk.

DCT Gdańsk

DCT Gdańsk S.A. jest spółką zarejestrowaną w Polsce, będącą w większości własnością GIF II (Global Infrastructure Fund II), specjalistycznego funduszu zarządzanego przez Macquarie Group of Companies, z siedzibą główną w Australii. Terminal DCT Gdańsk oferuje całoroczny, niezamarzający kanał podejściowy o głębokości 17 m i nabrzeże przeładunkowe o głębokości 16,5 m, zapewniając doskonałe warunki do utworzenia tu hubu portowego dla Morza Bałtyckiego. Bocznica kolejowa na DCT Gdańsk (2 × 1 tys. m) zlokalizowana jest w sąsiedztwie nabrzeża przeładunkowego. DCT Gdańsk jako jedyny terminal na Morzu Bałtyckim oferuje bezpośrednie połączenie z Dalekim Wschodem. Terminal DCT sąsiaduje z położonym na terenie liczącym 100 ha Pomorskim Centrum Logistycznym, budowanym przez firmę Goodman, które zgodnie z planami rozpocznie działalność w 2012 roku, oferując polskiej gospodarce rozwiązania zaczerpnięte z koncepcji „port centric logistics”.



**Najlepsze topole
rosną
w Kwidzynie...**

Marek Krzykowski, prezes zarządu International Paper – Kwidzyn sp. z o.o. odpowiada na pytania Aleksandry Jankowskiej

? Kiedy Pan pierwszy raz usłyszał o topoli hybrydowej i czy od razu uwierzył w jej pozytywne właściwości?

O tego typu uprawach topoli pierwszy raz usłyszałem około 10 lat temu i podobnie jak spora część społeczeństwa, musiałem się do tego przekonać. Założone przez nas pilotażowe plantacje oraz doświadczenia zebrane z krajów europejskich jednoznacznie pokazały, że topola może być dobrym rozwiązaniem dla biznesu, ekologii i społeczności lokalnych, co ostatecznie przekonało mnie do tego projektu.

? Czy to znaczy, że International Paper zamiast produkować papier będzie sadzić lasy?

W IP w najbliższej przyszłości będziemy przede wszystkim produkować papier oraz opakowania, ale wbrew licznym mitom jesteśmy najlepszym przykładem na to, że można skutecznie realizować strategię rozwoju firmy pod kątem wzrostu produkcji i udziału w rynku w ramach zrównoważonego rozwoju. Praktyki zrównoważonego rozwoju podejmowane są w IP od lat. Jako nabywca surowca drzewnego zobowiązaliśmy się do produkcji naszych wyrobów tylko z surowca certyfikowanego i kontrolowanego, pochodzącego z lasów odpowiedzialnie zarządzanych. Jednak zdecydowaliśmy, że należy zrobić coś więcej, zaczęliśmy sadzić drzewa na plantacjach szybko rosnących i w ten sposób, zapewniając sobie zarówno biomasę, jak i docelowo surowiec, pokazujemy, że zamiast spalać pełnowartościowy surowiec drzewny niezbędny branży celulozo-papierniczej do produkcji

celulozy, można produkować biomasę tak bardzo dziś potrzebną gospodarce.

? Czy pójście w stronę biomasy jest równoznaczne z tym, że kwidzyńska elektrociepłownia zostanie przekwalifikowana na wykorzystywanie w niej naturalnego surowca i w konsekwencji doprowadzi to do rezygnacji z węgla?

Na to pytanie można odpowiedzieć na kilka sposobów. Z czysto ekonomicznego punktu widzenia obecnie Polska gospodarka nie jest w stanie zrezygnować z węgla jako paliwa, po prostu nas na to nie stać. Wymagałoby to ogromnych nakładów inwestycyjnych i wsparcia ze strony ustawodawcy. International Paper idzie raczej w kierunku dywersyfikacji energetycznej. Jesteśmy jedną z niewielu firm, które niemal w 90 proc. są samowystarczalne pod względem zaopatrzenia w energię elektryczną. Każdego dnia, mówiąc o perspektywach rozwoju firmy, zastanawiamy się, jak możemy zwiększyć naszą efektywność oraz niezależność. Do tego potrzebna jest dywersyfikacja. W naszym zakładzie mamy kilka źródeł energii, są to kotły węglowe oraz biomasowe spalające zarówno korę drzewną, ługi powarzelne, osady, jak i biomasę. To, czy będziemy kiedyś w stanie zrezygnować z węgla, zależy od bardzo wielu czynników, jednakże pomimo zobowiązań do osiągnięcia dobrowolnie założonych sobie w korporacji bardzo ambitnych celów redukcji śladu węglowego, tak długo jak rachunek ekonomiczny nie będzie jednoznacznie wskazywał na opłacalność przeprowadzenia inwestycji pod kątem spalania wyłącznie biomasy w zakładzie, nie wydaje się to możliwe. Być może firmą zrównoważoną pod

kątem środowiskowym wymaga, niestety, sporych nakładów. Ja osobiście stoję na straży tezy, że najpierw trzeba zarobić pieniądze, które później można dobrowolnie dzielić.

? Co plantacje topoli hybrydowych oznaczają dla środowiska naturalnego, dla energetyki, a także dla środowiska lokalnego i jego mieszkańców?

Topole, podobnie jak każde inne biopaliwo, to zdecydowanie bardziej korzystny bilans CO₂ niż w przypadku tradycyjnej energetyki opartej na węglu. Ponadto jest to źródło odnawialne, które jednocześnie uczestniczy w wymianie gazowej, oczyszczając powietrze jak każde inne drzewo. Topole mają korzystny wpływ na glebę, poprawiając jej jakość, co jest niezwykle istotne zwłaszcza w przypadku ziem niższej klasy, które są wykorzystywane pod uprawę. Przeznaczone na ten cel nieużytki są chronione przed erozją oraz zasilane w składniki pochodzące z rozkładu liści i korzeni. Z punktu widzenia energetyki, pomijając fakt alternatywnego dla węgla paliwa, mamy bardziej realną szansę sprostania wysokim wymaganiom Unii Europejskiej w zakresie OZE. A patrząc zupełnie lokalnie, plantacje stwarzają dodatkowe miejsca pracy, zwłaszcza na terenach wiejskich.

? Proszę nam powiedzieć, co skłoniło producenta papieru do inwestycji w plantację biomasy w Kwidzynie? Poza Europą firma nie jest zainteresowana plantacjami topoli. Jakie są tego przyczyny?

Nieprawdą jest, że IP inwestuje w plantacje wyłącznie w Kwidzynie. Co prawda, topole hybrydowe sadzone w okolicach Kwidzyna są jedynymi topolami w IP, ale plantacje od zawsze były obecne w naszej firmie.

Przykładem mogą być nasze fabryki w Brazylii, które zaopatrywane są w surowiec drzewny z naszych własnych plantacji eukaliptusa mającego bardzo dobre włókna do produkcji celulozy. Niestety, eukaliptus nie chce rosnąć w naszej strefie klimatycznej. To, jakie sadzonki zostaną ostatecznie posadzone na plantacji, nie wynika z naszych osobistych preferencji, to wynik wielu lat badań i doświadczeń naszych kolegów z IP oraz zaprzyjaźnionych instytutów i naukowców, którzy pomagali nam wypracować najlepszy dla naszego klimatu surowiec. Przetestowaliśmy kilkadziesiąt rodzajów sadzonek i ostatecznie po latach pilotażowej hodowli wybraliśmy nasze topole.

? Czy to Unia Europejska i jej obostrzenia dotyczące emisji dwutlenku węgla spowodowały taki zwrot?

Działania International Paper w kierunku zapewnienia sobie dobrego surowca rozpoczęły się dużo wcześniej w Stanach Zjednoczonych i w Brazylii. Należy pamiętać, że Ameryka Północna nie podpisała protokołu z Kyoto i tym samym nie zobowiązała się do przestrzegania tak restrykcyjnego prawa dot. emisji

CO₂, a mimo to IP posiadało tam ogromne obszary leśne. Nie można tu jednoznacznie zaprzeczyć wpływowi ustawodawstwa UE w tym zakresie, gdyż w dużym stopniu to Unia wyznacza na nas obowiązki, którym musimy sprostać. Z pewnością jednak nie spowodowało to zwrotu w działaniach IP, bo nasze próby w plantacjach i hodowlę drzew zarówno na biomase, jak i do produkcji celulozy rozpoczęliśmy jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE. IP jest firmą, która w wielu aspektach wybiega myślami do przodu, i tak też stało się w zakresie biomasy i emisji CO₂. Nasze działania wyprzedziły panujące dziś warunki biznesowe.

? Jak Pan ocenia projekt ustawy o OZE? Czy wszystko w niej Panu odpowiada, czy też są kwestie, które należałoby inaczej rozstrzygnąć?

Nasza firma uczestniczyła w procesie konsultacji projektu ustawy. Ustawa w obecnym kształcie uwzględnia, moim zdaniem, interes Polski, biorąc jednocześnie pod uwagę wymagania nowoczesnej gospodarki, a większość inicjatyw ze strony biznesu i przemysłu znalazła odzwierciedlenie w projekcie.



? Skoro mówimy o energii, proszę powiedzieć, czy temat kwidzińskiej spalarni śmieci jest już zamknięty? Co przemawiało za jej zlokalizowaniem w tym miejscu i co spowodowało, że „temat upadł”?

Temat spalarni śmieci leży w gestii administracji województw





i samorządów lokalnych, które same powinny wypracować najlepsze dla społeczności lokalnych rozwiązania. Moim zdaniem lokalne spalarnie śmieci są nie do uniknięcia, a z punktu widzenia energetyki, w tym również ciepłej, są nawet lepszym rozwiązaniem niż tradycyjne miejskie kotłownie oparte na węglu. Na świecie podobne spalarnie nie są niczym nowym i funkcjonują nawet w centrach dużych miast. Nasza firma jest zawsze otwarta na nowe rozwiązania, o ile służą one obu stronom.

? Spalarnie śmieci, wydobywanie gazu łupkowego, elektrownie wodne czy farmy wiatrowe zarówno wśród części mieszkańców danych społeczności, jak i niektórych – powiedzmy: bardziej ortodoksyjnych – ekologów wzbudzają gwałtowny sprzeciw. I komu tu wierzyć? Kto ma rację? Jak zachować rozsądek w zalewie często różnych informacji płynących od zwolenników i przeciwników jednocześnie?

Pozwalam sobie na pozostawienie tej kwestii bez rozstrzygnięcia,

bo każda z wymienionych grup i tak nadal będzie miała swoje zdanie na dany temat. Możemy jedynie operować argumentami natury merytorycznej. Jeśli to kogoś nie przekonuje ze względów światopoglądowych, trudno z tym dyskutować. Jestem zwolennikiem trwania przy swoich ideałach, dopóki są one oparte na faktach. Wszystko inne pozostaje w sferze naszych wewnętrznych przekonań, a tych nie podejmuję się osądzać.

? Panie Prezesie, gdy laik czyta na stronie internetowej kwidzyńskiego oddziału IP, że „od przeszło 110 lat spółka International Paper jest jedną z najbardziej przyjaznych środowisku firm na świecie” to pewnie nie do końca wierzy. Proszę przekonać tego niedowiarka, że jest tak w istocie...

Jak wspomniałem wcześniej, jesteśmy firmą dobrowolnie stosującą zasady zrównoważonego rozwoju, nie wykorzystujemy surowca pochodzącego ze źródeł budzących jakiekolwiek zastrzeżenia i dzięki temu wszystkie nasze produkty posiadają certyfikat FSC. Klient sięgający po

nasz papier do kopiowania Pol na półce sklepowej, po gazetę wydrukowaną na naszym papierze Presso czy kupujący jakiegokolwiek inny produkt – słodczyce, lektwa czy kosmetyki – zapakowany w nasz karton może być spokojny o lasy i ich przyszłość. Dzięki FSC w miejsce każdego wyciętego drzewa wykorzystanego później do produkcji w naszych fabrykach właściciel lasów posadzi 3 lub 4 nowe sadzonki. Dzięki takiemu zarządzaniu lasami gospodarczymi dziś w Europie mamy więcej lasów niż 50 lat temu. Przemysł papierniczy jest zaangażowany w kwestię zachowania równowagi ekologicznej, pomagając we wzroście lasów. Obszary leśne w Europie w ciągu ostatnich 50 lat wzrosły o 30% i nadal zwiększają swoją powierzchnię o ok. 6,5 tys. km² rocznie.

International Paper – Kwidzyn, podobnie jak inne fabryki koncernu, został uhonorowany wieloma wyróżnieniami oraz nagrodami środowiskowymi. W ostatnim czasie otrzymaliśmy między innymi tytuł „Ekoodpowiedzialni w Biznesie” w rankingu wydawnictwa Ecomanager.

Powtórzenie amerykańskiej rewolucji łupkowej w Polsce jest marzeniem wielu osób. Na razie jest za wcześnie, by móc przewidzieć, co się stanie.

Z Kanady na Pomorze

Rozmowa z Tomaszem Gryżewskim, dyrektorem ds. korporacyjnych Talisman Energy Polska

TALISMAN
ENERGY



W lutym 2010 roku podpisaliśmy umowę, dzięki której uzyskaliśmy dostęp do 3 koncesji poszukiwawczych gazu z łupków w Polsce. Od tego momentu zaczęliśmy budować biuro w Polsce.

? Pod koniec ubiegłego roku zakończone zostały wiercenia w Lewinie na obszarze koncesji Gdańsk. Czy można już powiedzieć, że Pomorze jest bogate w łupki?

Skał łupkowych na Pomorzu nie brakuje. Pozostaje nam odpowiedź na pytanie, jak bogate są te skały w gaz i ile tego gazu można w opłacalny sposób wydobyć na powierzchnię. Wstępne wyniki odwiertu w Lewinie wypadły pozytywnie. Jednak nadal analizujemy zebrany materiał i pobrany rdzeń skalny, a także czekamy na wyniki innych firm prowadzących prace w regionie, aby móc porównać z nimi zebrane dane. Planujemy również kolejny odwiert badawczy w przyszłym roku na koncesji Gdańsk W. Trwają ustalenia dotyczące jego lokalizacji.

? Poszukiwania gazu z łupków są nie tylko drogie, ale też trwają bardzo długo. Dlaczego jest

to taki żmudny proces? Co należałoby zrobić, aby przyspieszyć w Polsce poszukiwania?

Wykonanie jednego odwiertu badawczego to krótki okres około 3 miesięcy. Jednak jeden odwiert to za mało. Trzeba ich wykonać kilka, a każdy z nich, jak sama Pani zauważyła, jest bardzo kosztowny. Inwestorzy bardzo dokładnie zastanawiają się nad lokalizacją kolejnych odwiertów, szczegółowo badają próbki pobrane z dotychczasowych wierceń, a to wszystko pochłania dużo czasu. O tego dochodzi czas niezbędny na zebranie pozwoleń, opinii. Cały proces poszukiwań jest mocno zbiurokratyzowany i same formalności związane z wykonaniem 1 odwiertu zajmują wiele miesięcy. Aby przyspieszyć

? Biorąc pod uwagę, że w tym roku firma Talisman Energy obchodzi jubileusz 20 lat działalności, proszę chociaż pokrótce przybliżyć jej historię.

Firma Talisman powstała 1992 roku i ma siedzibę w kanadyjskim mieście Calgary w stanie Alberta. Talisman jest globalnym producentem ropy naftowej i gazu. Główny zakres działalności firmy obejmuje poszukiwania złóż, rozwój infrastruktury, produkcję, transport i sprzedaż ropy oraz gazu. Talisman działa w kilku rejonach świata, m.in. w Ameryce Północnej, Wielkiej Brytanii, Skandynawii, Azji Południowo-Wschodniej i innych.

? Jak kanadyjska firma trafiła na polski rynek?

poszukiwania, konieczne jest uproszczenie procedur. Nie oznacza to łagodzenia wymagań wobec operatorów. Inwestorzy często przestrzegają wyższych standardów, niż narzuca im prawo. Chodzi o przygotowanie zrozumiałych i adekwatnych ram prawnych dla naszej branży. Obecnie nad takimi rozwiązaniami pracują właściwe ministerstwa i rząd.

? **Jak reagują mieszkańcy okolic, w których wykonywane są odwierty? Czy często spotykacie się ze zmasowanym oporem? Czy Polacy różnią się pod tym względem od innych narodowości?**

Nie spotkaliśmy się dotychczas ze „zmasowanym oporem”. Wszędzie, gdzie planujemy wiercenia, od początku staramy się nawiązać kontakt z lokalnymi władzami i mieszkańcami. Odbywamy wiele spotkań, prezentacji, wyjaśniamy, na czym polegają prace poszukiwawcze i jak będą wyglądały. Przygotowujemy również spotkania otwarte dla mieszkańców, dystrybuujemy materiały edukacyjne, ulotki, zamieszczamy ogłoszenia w lokalnej prasie. Staramy się odpowiadać na wszystkie pojawiające się pytania. Kiedy projekt przechodzi do fazy realizacji, a więc kiedy w danej miejscowości stanie już wiertnia, wtedy ponownie zapraszamy mieszkańców na spotkanie, prowadzimy prezentację dotyczącą planowanych prac, a następnie zapraszamy do zwiedzenia wiertni. To zrozumiałe, że gdy w okolicy zaczyna się prowadzić nieznany mieszkańcom, zupełnie nowy rodzaj działalności, to pojawiają się różne obawy, pytania czy sceptycyzm. Zadaniem firmy jest, by te obawy rozwiewać, wyjaśniać, dostarczać wiarygodnych informacji, tak by mieszkańcy wiedzieli, co się dzieje w ich sąsiedztwie i czuli się bezpiecznie. Podobnie jest w innych krajach, w których prowadzimy działalność.

? **Co przeciwników gazu z łupków powinno przekonać najbardziej?**

Myszę, że warto zapoznać się z niezależnymi wynikami badań naukowych. W Polsce raport na temat wpływu poszukiwań gazu z łupków na środowisko opublikował Państwowy Instytut Geologiczny. Jest on dostępny na stronie internetowej www.pgi.gov.pl. Raport mówi m.in. o tym, że zarówno gleba, powietrze, jak i woda – wszystkie przebadane przez naukowców elementy środowiska – są bezpieczne przy poszukiwaniu gazu z łupków, jeśli prace są prowadzone zgodnie z wymogami prawa.

? **Jak układa się współpraca firmy z władzami samorządowymi?**

Lokalne władze wykazują duże zainteresowanie i przychylność wobec naszej działalności. Widzą w niej szansę na rozwój dla swojego regionu,

dodatkowe wpływy do budżetu samorządu oraz potencjalne nowe miejsca pracy. Spotykamy się z przychylnością, ale wiemy też, że nie możemy liczyć na taryfę ulgową, jeśli chodzi o odpowiedzialne prowadzenie operacji. Na zaufanie mieszkańców i lokalnych władz trzeba sobie zapracować.

? **Nie da się ukryć, że opinie na temat oddziaływania wydobywania gazu niekonwencjonalnego (jak zresztą innych na środowisko naturalne) nie zawsze są przychylne, a często rozbieżne. Od takich, że przy przestrzeganiu zasad wydobywania zagrożenie jest minimalne, aż po takie, że zagrożenie (np. dla wód gruntowych) jest bardzo duże. I komu tu wierzyć?**

W Polsce wykonano do tej pory ponad 30 odwiertów poszukiwawczych gazu z łupków. W trakcie prac jest kolejnych 6. Zabiegowi szczelinowania poddano 10 odwiertów. Do tej pory nie było ani jednego sygnału o jakichkolwiek nieprawidłowościach. Często słyszymy o obawach mieszkańców, kiedy w ich miejscowości rozpoczynają się poszukiwania, a później okazuje się, że nic złego się nie wydarzyło, inwestor kończy pracę, a mieszkańcy dopytują się, kiedy wróci, i trzymają kciuki za to, by gaz się u nich znalazł. Spotykając się z różnymi opiniami na temat wpływu poszukiwań gazu z łupków na środowisko, warto zadać sobie pytanie, na czym te opinie są oparte i jakie intencje mają ich autorzy. Najlepiej trzymać się faktów.

? **Spółka Talisman Energy opublikowała własny kodeks Dobrych Praktyk Operacyjnych. Proszę powiedzieć, co to jest?**

Dobre Praktyki Operacyjne to zestaw szczegółowych zasad dotyczących wszystkich obszarów działalności firmy, które muszą być przestrzegane nie tylko przez pracowników Talisman Energy, ale także naszych podwykonawców i partnerów, z którymi współpracujemy.



Wiertnia w Lewinie. Wiertnia jest instalacją tymczasową, wyłącznie na okres wykonywania odwiertu, czyli około trzech miesięcy.



Głowica (tzw. wellhead), która zostaje zainstalowana, gdy odwiert jest przygotowany do produkcji.

Kodeks ten został opracowany w tym roku przez ekspertów pracujących w Talisman Energy w biurach na całym świecie, m.in. Ameryce Północnej, Ameryce Łacińskiej, Wielkiej Brytanii, Polsce, Skandynawii czy Azji Południowo-Wschodniej. Dobre Praktyki Operacyjne Talisman Energy to 58 szczegółowych punktów – wytycznych dotyczących prowadzenia projektów, które można podzielić na 3 kluczowe obszary: Odpowiedzialność za wszystko, co robimy – a więc najwyższa troska o środowisko i minimalizowanie wpływu na otoczenie;

Obopólne korzyści – czyli dbanie o benefity dla społeczności w postaci miejsc pracy, lokalnych inwestycji i programów edukacyjnych;

Przejrzystość i współpraca – oznaczające transparentność prowadzonych działań, dostęp do informacji i otwartą komunikację ze wszystkimi interesariuszami.

? Jak ocenia Pan potencjał złóż niekonwencjonalnych w Polsce? Jeszcze 2 lata temu była wielka euforia, teraz jakby emocje trochę opadły? Czyżby nadzieje przerosły rzeczywistość?

Powstało kilka opracowań dotyczących zasobów złóż w Polsce, jednak wszystkie z nich mają jedną wadę. Dane, na których zostały oparte, są szczątkowe i przestarzałe. Aby realnie ocenić potencjał polskich złóż, musimy poczekać na wyniki aktualnie prowadzonych odwiertów. Dopiero one dadzą nam odpowiedź na pytanie, ile gazu znajduje się w naszej ziemi. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość i spokojnie poczekać na informacje.

? Czy gaz niekonwencjonalny może odegrać tak dużą rolę na rynku energii w Polsce, jaką odegrał w USA?

Powtórzenie amerykańskiej rewolucji łupkowej w Polsce jest marzeniem wielu osób. Na razie jest za wcześnie, by móc przewidzieć, co się stanie. Nie ulega jednak wątpliwości, że posiadanie własnych zasobów surowców energetycznych jest ogromnym atutem dla każdego kraju i pozytywnie wpływa na jego rozwój gospodarczy oraz pozycję polityczną na arenie międzynarodowej.

? Co oznaczałaby eksploatacja gazu niekonwencjonalnego dla polskiej gospodarki?

Jeśli w Polsce ruszy wydobywanie gazu z łupków na skalę przemysłową, możemy się spodziewać ogromnego impulsu dla gospodarki, spadku cen energii, powstania wielu nowych miejsc pracy nie tylko przy samym wydobywaniu, ale również w innych sektorach, które dostarczają produkty i usługi niezbędne do funkcjonowania branży.

? Czy potencjał gazu łupkowego w jakimkolwiek sposób przekłada się na lokalne bezpieczeństwo energetyczne? Czy dotyczy głównie bezpieczeństwa gazowego na poziomie kraju?

Gaz wydobywany w danym regionie może trafić do lokalnych odbiorców. Dla producenta jest to bardzo korzystna sytuacja, ponieważ nie musi się martwić o transport i przesył gazu na duże odległości, co również generuje koszty. Należy również podkreślić, że w niedawno zaproponowanych przez rząd zmianach prawnych przewidziane jest znaczące zwiększenie udziału gmin i samorządów w opłatach, jakie są pobierane z tytułu eksploatacji złoża. Dochody gmin z tytułu wydobywania mają się zwiększyć aż czterokrotnie. To oznacza realne finansowe korzyści dla regionu.



Przykład placu wiertni z Kanady



Foto: Sławomir Lewandowski

Na pierwszym planie od lewej: Henryk Dworakowski – prezes EC Wybrzeże, Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego. Na drugim planie od lewej: Gerard Roth – wiceprezes EDF ds. Europy Kontynentalnej, Elżbieta Kowalewska – dyrektor handlu i rozwoju EC Wybrzeże, Ryszard Świński – członek Zarządu Województwa Pomorskiego, Philippe Castanet – prezes EDF Polska.

Kierunek – biomasa

Władze województwa pomorskiego wraz z przedstawicielami Elektrociepłowni Wybrzeże, należących do francuskiego lidera na rynku energetycznym – Grupy EDF, podpisały list intencyjny dotyczący rozwoju lokalnego rynku biomasy. Podpisanie dokumentu było efektem rozmów na temat rozwoju na Pomorzu odnawialnych źródeł energii opartych na biomase. Brali w nich udział przedstawiciele Zarządu Województwa Pomorskiego, zarządu EC Wybrzeże oraz najwyższego kierownictwa EDF z Polski i Francji. Partnerzy podkreślili ogromne znaczenie biomasy w walce z nadmierną emisją CO₂. Zalety stosowania tego surowca jako paliwa energetycznego są już dobrze rozpoznane i uznane za rozwiązanie optymalne ekonomicznie w warunkach polskich. Blisko 60 proc. całkowitej produkcji energii zielonej w kraju opiera się na biomase. Województwo pomorskie dysponuje szczególnie korzystnymi warunkami naturalnymi do rozwoju tego rodzaju energetyki, dlatego właśnie partnerzy podjęli działania na rzecz pobudzenia aktywności gospodarczej na lokalnym rynku biomasy.

Plany obejmują w pierwszej kolejności dogłębną analizę potencjału biomasy w regionie Pomorza. Badania będą dotyczyć zarówno potencjału obecnych upraw, jak i możliwości założenia nowych plantacji roślin energetycznych. EC Wybrzeże zużywa obecnie 100 tys. ton biomasy w technologii współspalania z węglem, produkując w ten sposób zieloną energię po bardzo konkurencyjnych kosztach.

Rozwój rynku biomasy wpisuje się w aktualizowaną właśnie Strategię Rozwoju Województwa Pomorskiego. Poprzez aktywną promocję proekologicznych rozwiązań Pomorze ma szansę stać się liderem produkcji energii zielonej w Polsce. Grupa EDF jest w Polsce numerem jeden w produkcji energii z biomasy: jej udział w tym rynku wynosi 21,5 proc. rocznie. Grupa EDF zużywa w naszym kraju 1,1 mln ton biomasy do produkcji energii zielonej, ograniczając emisję CO₂ generowanego przy wytwarzaniu energii o 1,6 mln ton rocznie.

Małgorzata Pisarewicz

Gniewino, czyli... GMINA PEŁNA ENERGII

Gmina Gniewino jest swoistym zagłębiem energetycznym Pomorza. Znajdują się tu największa w Polsce elektrownia szczytowo-pompowa Żarnowiec, farma wiatrowa w Lisewie, plantacja wierzby energetycznej, liczne kolektory słoneczne, a ostatnio prawdziwym hitem stały się złoża gazu łupkowego i ropy naftowej, podobno największe w kraju. Być może powstanie tu też elektrownia jądrowa.

Elektrownia szczytowo-pompowa

W 1983 r. w Czymanowie nad Jeziorem Żarnowieckim oddana została do użytku elektrownia szczytowo-pompowa o mocy 716 MW, będąca największą elektrownią tego typu w Polsce.

Wypożyczona jest w 4 jednakowe hydrozespoły odwracalne o mocy 179 MW każdy i wykorzystuje Jezioro Żarnowieckie jako zbiornik dolny. Zbiornik górny, wybudowany na pobliskim płaskowyżu, jest całkowicie sztuczny, powstał na terenie ówczesnej pegeerowskiej wsi Kolkowo. Przy powierzchni całkowitej 122 ha i pojemności całkowitej 16 445 tys. m³ wody, dobowe wahania poziomu wody w zbiorniku górnym, wynikające z cyklicznej pracy elektrowni, wynoszą 16 m. Dno opróżnionego zbiornika pomieściłoby 130 boisk piłkarskich. Na budowę obwałowań, których długość wynosi 3777 km, użyto materiału wybranego z niecki. 4 stalowe rurociągi doprowadzające wodę do turbin mają długość 1,1 tys. m każdy i są podzielone na 8 odcinków. Średnica ich zmienia się od 7,1 m przy komorze wlotowej do 5,4 m w siłowni. Maksymalny przepływ wody 4 rurociągami wynosi 700 m³/s, czyli tyle, ile wynosi średnioroczny przepływ Wisły w okolicach Warszawy.

Początkowo elektrownia wodna Żarnowiec miała spełniać rolę akumulatora energii dla powstającej w pobliskim Kartoszynie w latach 80. elektrowni jądrowej Żarnowiec. Przez to, że elektrownia jądrowa nigdy nie powstała, EW Żarnowiec została przyłączona do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego do wytwarzania energii w godzinach szczytu. I pełni tę funkcję już 28 lat – od 1983 r. Elektrownia produkuje średnio 1,1 mln MWh i jest w stanie pracować z pełną mocą przez 5,5 godz. Mówiąc bardziej obrazowo, to aż nadto dla całego Trójmiasta w godzinach szczytowego zapotrzebowania na prąd.

Wiatraki w Lisewie

Przeważająca liczba dni wietrznych w roku czyni teren gminy Gniewino atrakcyjnym miejscem



lokalizacji elektrowni wiatrowych. W pobliżu górnego zbiornika elektrowni szczytowo-pompowej Żarnowiec, nieopodal wsi Lisewo, usytuowana jest farma wiatrowa. Stanowi ją zespół 21 turbin wiatrowych o łącznej mocy 16,35 MW.

Już w 1991 r. powstała tu pierwsza w Polsce, wybudowana przez EW Żarnowiec, nowoczesna turbina wiatrowa o wysokości 32,7 m i mocy 150 kW. W 2005 r. firma Windvest Poland uruchomiła 14 nowych turbin o wysokości 65 m, średnicy wirnika 20 m i mocy po 600 kW każda, a w 2007 r. kolejne 3.

W roku bieżącym dołączyły do nich, usytuowane nieco bliżej Tadzina, 3 kolejne elektrownie wiatrowe o wysokości 105 m, średnicy wirnika 90 m i mocy po 2 tys. kW każda, będące własnością Prokon New Energy Poland.

Przyjaźni środowisku

Ważnym znakiem rozpoznawczym gminy Gniewino pozostaje także – stworzony przez jej władze i nieustannie utrzymywany – swoisty dobry klimat dla rozwoju ekologii. Wyraża się on w udoskonaleniach gminnej gospodarki grzewczej, odpadowej i ściekowej. W ich ramach, w celu eliminacji głównych źródeł emisji zanieczyszczeń powietrza w miejscowości Gniewino zlikwidowano 2 kotłownie starego typu, zastępując je systemem ciepłym opartym na biopaliwie oraz kolektorach słonecznych.

W latach 2003–2005 w ramach projektu „Modernizacja systemu grzewczego” w Samorządowym Zespole Szkół w Gniewinie dokonano wymiany kotłów starego typu na kotły pracujące na biomasie. Zamontowano 2 kotły typu Polytechnik o mocy po 600 kW każdy. Paliwem dla kotłów jest wierzba energetyczna uprawiana na plantacjach w gminie, których łączna powierzchnia wynosi 60 ha. Kotłownia zasila w ciepło i ciepłą wodę nie tylko zespół szkół, ale także krytą pływalnię i Gminny Ośrodek Turystyki i Sportu. Dodatkowym źródłem energii cieplnej są tu także kolektory słoneczne na dachu szkoły, które zasilają nie tylko samą szkołę, ale także krytą pływalnię.

Dwie szanse dla gminy – gaz i ropa

W połowie września ruszyły prace przy pierwszym odwiercie Opalino 2, znajdującym się na południowym wschodzie od Jeziora Żarnowieckiego i zbiornika górnego EWŻ. Jego wykonawcą jest, pracująca na zlecenie jednej z największych w Polsce firm – Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, spółka z GK PGNiG – Poszukiwania Nafty i Gazu Piła. Przewidywany czas trwania tego etapu to ok. 3 miesiące. Celem wykonania tego odwiertu jest potwierdzenie, czy w gniewińskich złożach znajduje się zarówno gaz, jak i ropa. Wokół poszukiwań gazu z łupków powstało wiele mitów i hipotez. Obowiązujące w Polsce prawo w pełni kontroluje proces poszukiwania i wydobywania złóż gazu łupkowego. Wszystkie działania w tym zakresie podlegają nadzorowi właściwych organów, w tym m.in. Ministerstwu Środowiska, Urzędowi Górniczym oraz Inspekcji Ochrony Środowiska w zakresie kontroli przestrzegania korzystania ze środowiska. Nadzór nad pracami prowadzą także organy administracji samorządowej wydające pozwolenia określające warunki korzystania ze środowiska. Jak wynika z oceny wykonanej przez Państwowy Instytut Geologiczny, samo poszukiwanie gazu z łupków nie ma negatywnego skutku dla środowiska. Największą uciążliwością dla otoczenia może być hałas i obecność w krajobrazie wież wiertniczych. Jednak uciążliwości te mają charakter przejściowy.

Ekolodzy walczący o czyste środowisko zapominają o innym, jakże ważnym elemencie – wykorzystywanie gazu do produkcji prądu pozawala na ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Gaz łupkowy w procesie spalania wytwarza znacznie mniej dwutlenku węgla (a także rtęci, siarki, tlenków azotu i pyłów) niż węgiel kamienny, brunatny i ropa naftowa. A to oznacza czystsze powietrze. Ważny jest także inny istotny aspekt: nastawienie samych mieszkańców gminy do prowadzonych prac poszukiwawczych i ewentualnej – w przyszłości – eksploatacji złóż ropy i gazu. Dlatego m.in. we wrześniu br. zorganizowano 2 spotkania informacyjne przedstawicieli PGNiG z mieszkańcami gminy. Podczas spotkań padało wiele pytań i wątpliwości, które starano się rzetelnie wyjaśniać. Mieszkańców gminy interesowały



Elektrownia Wodna Żarnowiec

głównie następujące tematy: technologia wierceń, proces szczelinowania, używane dodatki chemiczne, poziom hałasu i inne uciążliwe aspekty prowadzonych prac oraz potencjalne korzyści dla mieszkańców. Pytano także o wielkość złóż i potencjalną ilość gazu, wyniki badań i analiz wykonywanych przez firmę, ilość pozyskiwanego w przyszłości gazu i ropy. Wypowiedzi zdecydowanej większości uczestników spotkań, a także opinie, które można usłyszeć na co dzień na temat pozyskiwania gazu ze złóż znajdujących się na terenie gminy, są na ogół pozytywne. Ich zdaniem to szansa dla gminy. Podobnie zresztą jak w kwestii ewentualnej budowy elektrowni atomowej nad Jezioro Żarnowieckim.

„Przeprowadzony na ten temat sondaż wykazał, że ponad 76 proc. mieszkańców gminy jest za budową atomówki, uznając to za wielką szansę dla gminy i jej mieszkańców” – mówi Zbigniew Walczak, wójt Gniewina. „Potwierdziły to zresztą wypowiedzi mieszkańców podczas organizowanych w Gniewinie spotkań z cyklu »Świadomie o atomie«.”

Łupki to powszechnie występująca na Ziemi skała, która może zawierać złoża gazu. Dlatego na pytanie, czym różni się gaz z łupków od gazu ziemnego, można odpowiedzieć, że niczym. To ten sam gaz ziemny, tylko występujący w innych utworach skalnych.

Poszukiwania i wydobywanie gazu z łupków to szansa na realne uniezależnienie energetyczne Polski od zewnętrznych dostawców i intensyfikację rozwoju gospodarczego regionów, w których odbywają się prace oraz, co równie ważne, dodatkowe wpływy do budżetu państwa i budżetów samorządowych. Jeżeli potwierdzą się poprzedzone żmudnymi badaniami informacje, że Polska posiada bogate złoża gazu z łupków umożliwiające ich przemysłową eksploatację, to niewątpliwie będzie to szansa dla nas wszystkich. Gra toczy się o dużą stawkę. Dodajmy, że według wstępnych na razie badań, to właśnie w gminie Gniewino mogą znajdować się największe w Polsce złoża ropy naftowej i gazu ziemnego.

Mirosław Odyniecki

Wiatr od morza

Konferencja i Targi Offshore organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej przy współpracy z Polskim Towarzystwem Morskiej Energetyki Wiatrowej to pierwsze w Polsce tak okazałe wydarzenie poświęcone w całości morskiej energetyce wiatrowej.

Energetyka wiatrowa offshore ma na polskim obszarze Bałtyku bardzo duży potencjał. Branża ta nie mogła się jednak do tej pory rozwijać, gdyż jeszcze rok temu istniały w Polsce bardzo niesprzyjające przepisy prawne. Urzeczywistnienie polskiego potencjału morskiej energetyki wiatrowej to bardzo duże wyzwanie dla inwestorów, zwłaszcza że realizacja inwestycji z zakresu energetyki wiatrowej na morzu to zupełnie odmienny proces niż w przypadku jej lądowej odpowiedniczki, poczynając od technologii, a kończąc na wymogach środowiskowych i otoczeniu prawnym. Dlatego też powstała potrzeba zorganizowania konferencji w całości poświęconej morskiej energetyce wiatrowej, która byłaby wsparciem dla polskiego sektora energetyki wiatrowej. Uczestnicy Konferencji i Targów Offshore mieli okazję zapoznać się ze specyfiką tej branży energetyki wiatrowej. Wybitni eksperci związani z branżą offshore w swoich wystąpieniach przedstawili kompleksowy obraz morskiej energetyki wiatrowej, jej uwarunkowania prawne, wymogi środowiskowe, mechanizmy finansowania oraz swoistą dla branży technologię. Prezentowane były również światowe i europejskie trendy oraz prognozy rozwoju branży, a także przykłady rozwiązań dla tej branży stosowane w innych krajach. Konferencja i Targi Offshore były okazją do spotkania najważniejszych osób związanych z branżą morską energetyki wiatrowej z całej Europy: developerów, inwestorów, producentów podzespołów czy przedstawicieli sektora dystrybucji energii, a także stowarzyszeń branżowych oraz środowisk naukowych. Była to również niepowtarzalna możliwość spotkania przedstawicieli administracji państwowej, którzy odpowiedzialni są za regulowanie i kształtowanie zasad funkcjonowania rynku morskiej energetyki wiatrowej w Polsce.

Polska ze względu na długość linii brzegowej oraz znaczący obszar morza terytorialnego i wyłącznej strefy ekonomicznej posiada jeden z najlepszych potencjałów technicznych dla rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Przy założeniu, że do 2030 roku mamy zbudować morskie farmy wiatrowe o mocy 6 GW, łatwo wyliczyć, że do tego czasu może zostać zainwestowane w ich budowę ok. 20 mld euro. Eksperci szacują, że ponad 8 mld euro bezpośrednio zasili gospodarkę polską. Uwzględniając kluczowe uwarunkowania (ekonomiczne, środowiskowe, militarne czy żegluga morskiej), potencjał energetyczny szacuje się na ok. 20 GW. To prawie 10 razy więcej niż wszystkie pracujące dziś w Polsce farmy wiatrowe na lądzie.

„Morska energetyka wiatrowa to nie tylko sama produkcja prądu w farmach wiatrowych, ale też budowa wież, sztucznych wysp, produkcja wyspecjalizowanych jednostek pływających oraz elementów sieci przesyłowej” – powiedział Krzysztof Prasalek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, i dodał, że w branży offshore Polska ma szansę być jednym z liderów i eksporterów technologii i usług. Obecnie w Europie pracuje 1503 morskich turbin wiatrowych o łącznej mocy 4336 MW. Wartość rynku wycenia się obecnie na poziomie 60 mld euro do 2020 r. Eksperci szacują, że dzięki rozwojowi sektora morskich farm wiatrowych w Europie może powstać ok. 150 tys. nowych miejsc pracy. A ile w Polsce? Nawet 9 tys. nowych miejsc pracy do 2025 roku. Jednak aby w pełni wykorzystać ten potencjał, należy działać jak najszybciej, gdyż czasu na sukces w morskiej energetyce wiatrowej pozostało bardzo mało.

Podczas konferencji prasowej prezes Prasalek powiedział, że pierwsza polska farma wiatrowa może powstać w 2020 roku. Na razie jednak trudno powiedzieć, gdzie będzie zlokalizowana.

Uczestnicząca w konferencji Anne-Bénédicte Genachte, ekspert ds. offshore z Europejskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podkreśliła, że wszystkie badania na temat wpływu farm wiatrowych na środowisko wykazały, że nie jest on negatywny. Pierwsza farma wiatrowa powstała w 1991 r. w Danii, jednak dopiero od 2000 r. farmy działają na większą skalę.



Łebcz. Farma wiatrowa

Pomorskie Dni Energii

25-26

października 2012

CENTRUM WYSTAWIENNICZO-
KONGRESOWE AMBER EXPO:



amberexp

Gdańsk, ul. Żaglowa 11
(przy PGE Arena)



25.10.2012

„W DRODZE PO OZE. WYZWANIA I MOŻLIWOŚCI”

26.10.2012

KAWIARENKI ENERGETYCZNE:

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII – ENERGIA JĄDROWA –
GAZ ŁUPKOWY

25-26.10.2012

OZE NA CO DZIŚ :

- STOISKA INFORMACYJNE – WARSZTATY – POKAZY
- SEMINARIA – LICZNE ATRAKCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

**DOMEK EKOENERGETYCZNY –
PO RAZ OSTATNI!**

Mieszkańcy są wyczuleni

Rozmowa z Elżbietą Rogałą-Kończak,
burmistrz Rumi

? Pani Burmistrz, czy zdaniem Pani mieszkańców Rumi przywiązują wagę do ochrony środowiska?

Mieszkańcy Rumi zwracają coraz większą uwagę na otaczające nas środowisko i jego problemy. Wzrasta ich świadomość ekologiczna. Uwidacznia się to m.in. poprzez wzrost ilości wysegregowanych przez mieszkańców odpadów ze strumienia odpadów komunalnych. Z roku na rok obserwujemy też wzrost zainteresowania zmianą systemu ogrzewania z węglowego na bardziej przyjazny środowisku (gazowe, elektryczne, kolektory i baterie słoneczne). Stopniowo znikają z dachów płyty azbestowe. Mieszkańcy są bardziej wyczuleni na to, czym się pali się w paleniskach domowych. Do Urzędu Miasta wpływają niejednokrotnie sygnały mieszkańców o naruszeniu przepisów ochrony środowiska przez sąsiadów czy działające u nas firmy.

? Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o., której członkiem jest także gmina miejska Rumia, zakończyło realizację projektu „Dolina Redy i Chylonki – zaopatrzenie w wodę i oczyszczanie ścieków”. Jakie korzyści przyniosła ta inwestycja?

W listopadzie 2010 r. uroczście zakończono projekt nr 2003/PL/16/P/PE/038 „Dolina Redy i Chylonki – zaopatrzenie w wodę i oczyszczanie ścieków”. Inicjatorem pozyskania dotacji z funduszy Unii Europejskiej był Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki”. Beneficjentem

środków, inwestorem, eksploatatorem sieci i obiektów został PEWIK Gdynia sp. z o.o. Do przygotowania i realizacji przedsięwzięcia przystąpiły wraz z PEWIK Gdynia sp. z o.o. gminy miejskie Gdynia, Reda, Wejherowo oraz wiejskie – Kosakowo, Wejherowo i Puck. Głównymi celami przedsięwzięcia było zapewnienie wody pitnej dobrej jakości na całym obszarze działania PEWIK-u, ochrona wód Zatoki Puckiej i wód Głównego Zbiornika Wód Podziemnych przed zanieczyszczeniem poprzez rozbudowę i modernizację systemu odbioru ścieków oraz ich oczyszczania. Realizacja projektu niewątpliwie przyczyni się do poprawy stanu środowiska. Mimo iż Rumia bezpośrednio nie brała udziału w projekcie, jednak również nasi mieszkańcy odczują jej korzyści, chociażby dzięki modernizacji kolektora kanalizacji sanitarnej WRR, modernizacji Oczyszczalni Ścieków „Dębogórze” czy oddaniu do eksploatacji głębokowodnego kolektora odprowadzającego ścieki ze wspomnianej oczyszczalni ścieków na odległość ok. 2,5 km od brzegu Zatoki Puckiej.

? Od wielu miesięcy w Rumi i nie tylko słyszy się o Eko Dolinie. Nie najlepiej się słyszy. Wiem, że miasto miało zlecić fachowcom z Politechniki Gdańskiej i Polskiej Akademii Nauk wykonanie analizy funkcjonowania Eko Doliny we wszystkich aspektach: badania powietrza i ścieków, organizacji przedsiębiorstwa, stosowanych technologii itp. Czy tak się stało i czy orientuje się Pani, jakie są wyniki?

W dniu 29 lutego 2012 r. pomiędzy gminą Gdynia, Wejherowem,

gminą Rumia, gminą Reda, gminą Wejherowo zawarto porozumienie na wspólne przeprowadzenie postępowania w trybie przetargu ograniczonego i udzielenia zamówienia na wykonanie ekspertyzy dotyczącej funkcjonowania Eko Doliny sp. z o.o. w Łężycach, wpływu na stan środowiska oraz jakość życia mieszkańców istniejącej zabudowy wokół zakładu, a także doraźnych i systemowych metod ograniczenia negatywnego oddziaływania.

W dniu 29 czerwca 2012 r. została zawarta umowa pomiędzy gminą Gdynia (jako upoważnioną do przeprowadzenia postępowania przetargowego) a Bałtyckim Klastrem Ekoenergetycznym, którego jednostką koordynującą jest Instytut Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk im. Roberta Szwalskiego w Gdańsku, na wykonanie ww. ekspertyzy. Obecnie nie dysponujemy jeszcze żadnymi wynikami. Zgodnie z zawartą umową wykonawca przedstawi wstępny raport do końca października br. W późniejszym terminie zostaną wskazane przyczyny i źródła występowania negatywnego oddziaływania zakładu. Natomiast dopiero za rok poznamy raport końcowy, który obejmie kompletną ekspertyzę funkcjonowania zakładu.

? Ludzie nie lubią nie tylko wysypisk śmieci – oczyszczalni ścieków też nie kochają. Jak z tym problemem radzi sobie miasto?

W bezpośrednim sąsiedztwie naszego miasta zlokalizowana jest Oczyszczalnia Ścieków „Dębogórze” w Kosakowie oraz zakład utylizacji odpadów Eko Dolina sp. z o.o. w Łężycach. Największa obecnie uciążliwość dla mieszkańców związana z funkcjonowaniem tych obiektów to ich oddziaływanie zapachowe.

Należy jednak pamiętać, że zakłady te muszą funkcjonować, ale gmina dokłada wszelkich starań, aby ich negatywne oddziaływanie na otoczenie było jak najmniejsze.

? Czy mieszkańcy chętnie korzystają z dotacji celowych z budżetu gminy miejskiej Rumia na przedsięwzięcia związane z usuwaniem azbestu oraz stosowaniem systemów grzewczych przyjaznych środowisku, których celem jest ograniczenie zanieczyszczenie powietrza?

Mieszkańcy coraz chętniej korzystają z dotacji celowych z budżetu gminy na likwidację azbestu i zmianę sposobu ogrzewania. W tym roku przyznaliśmy w sumie 22 dotacje. Na usuwanie azbestu uzyskaliśmy w tym roku dodatkowe środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

? Czy kopcące kominy z dachów przedsiębiorstw i domów mieszkalnych stanowią duży problem dla miasta?

W okresie jesienno-zimowym kopcące kominy stanowią pewien problem dla Rumia. Pomiędzy innymi znaczna część miasta jest zgazyfikowana, ze względu na wysokie ceny gazu, wielu mieszkańców nadal korzysta z pieców węglowych i prawdopodobnie niejednokrotnie spala w nich odpady. Jednak świadomość ekologiczna mieszkańców wzrasta, coraz częściej mieszkańcy zwracają uwagę na to, czym ogrzewają swoje domostwa. Niemniej jednak, ze względu na ukształtowanie terenu Rumia oraz znaczny udział zabudowy jednorodzinnej ogrzewanej indywidualnie w całkowitej strukturze zabudowy miasta, w sezonie grzewczym przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych zdarzają się okresy zwiększonej uciążliwości ze strony kopcących kominów, szczególnie na terenie Szmelty, Zagórza, Starej Rumia i Lotniska.

? Październik to w Rumii m.in. miesiąc wystawek odpadów. Czy mieszkańcy korzystają z tej okazji pozbycia się niepotrzebnego sprzętu?

Już od kilku lat w kwietniu oraz październiku mieszkańcy mają możliwość pozbycia się tzw. odpadów wielkogabarytowych, np. starych i niepotrzebnych mebli lub sprzętu gospodarstwa domowego, w ramach organizowanej na terenie miasta akcji zbiórki odpadów wielkogabarytowych, tzw. wystawek, bez ponoszenia dodatkowych opłat, i chętnie z tego korzystają.

? Niestety, w lasach czy miejscach niezamieszkałych ciągle jeszcze spotykamy wyrzucony sprzęt elektroniczny i elektryczny. Co mieszkańcy Rumia mogą zrobić w zgodzie z ochroną środowiska z tego typu urządzeniami?

Zgodnie z ustawą o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym zużytego sprzętu nie wolno wyrzucać do pojemnika razem z innymi odpadami. Są to odpady, które zanieczyszczają środowisko, ponieważ zawierają wiele szkodliwych i toksycznych substancji, takich jak: rtęć, freon, azbest, kadm czy chrom. Zatem by bezpiecznie pozbyć się tego rodzaju odpadów, należy oddać je do Punktu Zbiórki Odpadów Niebezpiecznych lub przekazać w trakcie Objazdowej Zbiórki Odpadów Niebezpiecznych. Mieszkańcy Rumia mają możliwość pozbycia się takiego sprzętu również podczas organizowanej 2 razy w roku akcji zbiórki odpadów wielkogabarytowych. Zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny można także oddać do sklepu przy zakupie nowego urządzenia. Sklep ma obowiązek przyjąć go bezpłatnie, w liczbie nie większej niż sprzedawany nowy sprzęt na zasadzie „1 za 1”, czyli np. lodówka za lodówkę, telewizor za telewizor, z zastrzeżeniem, że mieszkańiec osobiście dostarczy go do miejsca sprzedaży. Przy



dostawie do domu sklep może doliczyć koszt transportu urządzenia.

? Jak wygląda korzystanie ze środków unijnych w aspekcie ochrony środowiska?

W ostatnim czasie gmina nie korzystała ze środków unijnych na realizację działań w zakresie ochrony środowiska. Korzystamy natomiast ze źródeł zewnętrznych pochodzących ze środków krajowych (np. WFOŚiGW, NFOŚiGW).

? Jak jest Pani stanowisko w sprawie nowej tzw. ustawy śmieciowej, która ma wejść w życie 15 lipca 2013 r.?

Jest to swojego rodzaju rewolucja w gospodarce odpadami, która w znacznym stopniu burzy dotychczas wypracowany system, jaki funkcjonował na terenie Rumia. Stopniowo wdrażamy nowy system zgodnie z wytycznymi ustawodawcy. Pierwsze uchwały zostały już podjęte przez Radę Miejską. Na przełomie roku 2012 i 2013 przeprowadzona zostanie akcja informacyjna dla mieszkańców naszego miasta w tym zakresie. Przewidujemy, iż przejęcie przez gminę wszystkich obowiązków związanych z gospodarowaniem odpadami nastąpi zgodnie z ustalonym przez ustawodawcę harmonogramem.

Wymyślanie siebie na nowo



Jerzy Buzek, poseł do Parlamentu Europejskiego VI i VII kadencji, w latach 2009–2012 jego przewodniczący.



Lech Wałęsa, b. prezydent RP



Henryka Bochniarz, była minister przemysłu, od 1999 prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Ponad 1300 osób z kilkunastu krajów świata, w tym wybitni ekonomiści, liderzy biznesu i naukowcy, wzięło udział w II Europejskim Forum Nowych Idei w Sopocie, które zorganizowała PKPP Lewiatan. Lista uczestników tegorocznego trzydniowego forum jest imponująca. Zbigniew Brzeziński, Michaił Gorbaczow, Norman Davies, Bernard-Henri Lévy, George Friedman, Benjamin R. Barber, Jerzy Buzek, Leszek Balcerowicz, Michał Boni i Jan Krzysztof Bielecki – to tylko niektórzy z dyskutantów i gości tegorocznego EFNI. W tym roku gościem specjalnym była Turcja.

Od 26 do 28 września 2012 roku w nadmorskim kurorcie rozbrzmiewała dysputa o Europie, o jej politycznej i gospodarczej roli w nowym, wielobiegunowym układzie sił na świecie. Dyskutowano o europejskich interesach i obowiązkach wobec reszty świata, o nowej roli państwa w gospodarce i społeczeństwie obywatelskim, szukano odpowiedzi na pytania, co dalej z europejskim modelem społecznym, czy kwoty i parytety mają sens, jak powinien wyglądać nowy ład finansowy i czy energetyczna rewolucja uratuje świat. Zastanawiano się, co dziś i jutro oznaczać będzie innowacyjność, jak ukierunkować systemy edukacyjne na potrzeby przyszłości, jak pogodzić ograniczenia zanieczyszczeń klimatu z efektywnością gospodarek i jak to jest naprawdę ze społeczną odpowiedzialnością biznesu.

Henryka Bochniarz, prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan i wiceprezydent BUSINESSEUROPE, w zaproszeniu kierowanym do zainteresowanych tematyką pisała m.in.: „Aby wyjść z kryzysu i stawić czoła

wschodzącym gospodarkom, nasz kontynent musi »wymyślić się« na nowo, zbalansować swoje ambicje, kompetencje i możliwości. Europie potrzebna jest nowa strategia relacji ze światem, ale wcześniej – przywrócenie społecznego zaufania swoich obywateli i odnowa przywództwa. Świat biznesu powinien aktywnie uczestniczyć we wszystkich tych procesach i akcentować swój punkt widzenia”.

Uczestnicy spotkania przyjęli Deklarację Sopocką, w której uznali, że Europa potrzebuje większej integracji politycznej i walutowej. W deklaracji czytamy, że świat idzie do przodu. Europa z pozycji lidera staje się w nim statystą.

W odpowiedzi na trwający kryzys gospodarczy decyzje podejmowane są zbyt wolno, a budowane narzędzia nie odpowiadają wyzwaniom. Najważniejsze postulaty deklaracji z zeszłego roku nie zostały zrealizowane. Brak efektów i niepewność obywateli powodują utratę zaufania do unijnych instytucji, do polityki, do biznesu i ludzi nawzajem do siebie, utratę solidarności w Europie. Pojawia się zwątpienie w sens i powodzenie Unii Europejskiej i unii walutowej, choć wiadomo, że żadne z europejskich państw samotnie nie będzie w stanie konkurować w globalnym świecie.

„Początkiem i końcem wszystkich europejskich interesów jest silna i zjednoczona Unia Europejska. A naszym obowiązkiem – praca nad projektem europejskim, którego sukces jest dziś przykładem dla świata” – powiedział Maciej Witucki, prezes zarządu Orange Polska, podsumowując sopockie obrady. W opinii Henryki Bochniarz, prezydent PKPP Lewiatan, Europa potrzebuje szybkiej integracji politycznej, jednolitej polityki zagranicznej oraz włączenia obywateli i obywateli w projekt europejski. „Bez tego Europa nie tylko nie będzie konkurencyjna, ale może się rozpaść” – podkreśliła Henryka Bochniarz. „Nie ma sprzeczności między efektywnością gospodarki i polityką społeczną. Efektywny model społeczny wymaga pieniędzy, a tych nie ma, gdy gospodarka nie jest konkurencyjna” – dodał Jacek Krawiec, prezes PKN ORLEN.

Uczestnicy Europejskiego Forum Nowych Idei 2012, pragnąc, by Europa nie utraciła swojej szansy, postulują:

- Szybkie stworzenie mapy drogowej do integracji politycznej i walutowej Europy. Potrzebujemy konstytucji powiększającej kompetencje Unii i wpływ obywateli. Zwiększenie suwerenności Unii Europejskiej wzmocni naszą pozycję na arenie międzynarodowej.
- Integrację konsekwentną – cztery filary Unii: wolny przepływ osób, kapitału, towarów i usług, są niezbędne – i integrację odważną oraz dobrze przygotowaną w nowych obszarach: fiskalnym, bankowym i monetarnym, na tyle elastyczną, by umożliwić wszystkim członkom przyłączenie się i uniknięcie protekcjonizmu strefy euro wobec krajów, które do niej nie dołączyły.
- Prowadzenie jednolitej polityki zagranicznej i stworzenie faktycznego wspólnotowego potencjału wojskowego. Jest to warunkiem pozostania przez Unię jednym z liderów współczesnego świata.
- Wraz z przekazaniem części kompetencji państw członkowskich do Unii konieczne jest oparcie europejskiego budżetu na nowych zasadach.
- Dziś UE jest postrzegana jako projekt polityków i urzędników. Trzeba prowadzić i wspierać debatę polityczną i społeczną z perspektywy europejskiej, a nie tylko krajowej, by włączać obywateli i obywateli w projekt europejski.



Zbigniew Brzeziński, w latach 1977–1981 doradca prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego USA, wielki przyjaciel Polski



Norman Davies, autor prac dotyczących historii Europy, Polski i Wysp Brytyjskich.

- Wprowadzenie rozwiązań, które umożliwią większe i pełniejsze zaangażowanie kobiet w życie społeczne i polityczne oraz podejmowanie decyzji gospodarczych.
 - Odbudowę relacji transatlantyckich oraz zwiększenie znaczenia Europy i jej oddziaływania przez poszerzenie obszarów współpracy politycznej, gospodarczej i społecznej opartej na poszanowaniu niezależności w krajach rozwijających się.
- Uczestnicy EFNI wezwali rządy państw członkowskich i instytucje Wspólnoty do odważnych, dalekowzrocznych i szybkich działań. „Przyszłe pokolenia nie wybaczą nam, jeżeli nie będziemy potrafili odpowiedzieć na wielkie wyzwania dnia dzisiejszego i zmarnujemy wielki projekt, który odziedziczyliśmy po poprzednich pokoleniach” – czytamy w deklaracji.

Skąd na to wszystko znaleźć pieniądze?

Rozmowa z Mirosławą Lehman,
burmistrz Kartuz

? Pani Burmistrz, czy mieszkańcy Kartuz dbają o środowisko naturalne?

Wszyscy chcemy żyć w środowisku czystym i bezpiecznym. To nie ulega wątpliwości. W ostatnich latach świadomość, jaką niesie dla środowiska nieracjonalna gospodarka człowieka w skali makro, niewątpliwie bardzo wzrosła. Temat ekologii stał się bardzo aktualny, gdy zauważono, że działalność człowieka, która nie uwzględniała wpływu na środowisko, przysporzyła następnym pokoleniom wiele problemów. To właśnie wskutek tej antropopresji doszło do wielkich, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym, którego stan sukcesywnie się pogarszał. Stąd wzięła się idea zrównoważonego rozwoju, czyli takiego rozwoju, który następnym pokoleniom przekaże środowisko w stanie co najmniej nie gorszym, a wręcz lepszym, niż je przejęło.

Myślę, że jest to wiedza powszechna, i pewnie nikt rozsądny tego nie neguje. Dzięki edukacji ekologicznej świadomość społeczna rośnie i coraz więcej mieszkańców zdaje sobie sprawę, że każdy z nas ma wpływ na to, w jakim środowisku mieszka. Oczywiście w praktyce bywa różnie. Nieraz widzimy przecież dzikie wysypiska śmieci w lasach, obserwujemy efekty niskiej emisji, czyli zatrucie atmosfery poprzez spalanie odpadów w niskoefektywnych instalacjach centralnego ogrzewania w budynkach, czy nielegalne odprowadzanie ścieków do wód powierzchniowych.

? Jakie są główne grzechy mieszkańców, którzy ochronę środowiska naturalnego uważają albo za wymysł ekologów, albo za utrudnianie im życia?



Myślę, że świadomość ekologiczna nie jest obca mieszkańcom. Jednak wielu jest bardziej skłonnych oceniać to, co robią w tym kierunku władze samorządowe czy sąsiedzi, a nie dostrzegać swoich powinności. Do katalogu grzechów głównych zaliczyć można przede wszystkim podrzucanie śmieci (dotyczy to głównie mieszkańców domów jednorodzinnych i wczasowiczów) do gminnych lub osiedlowych pojemników, odprowadzanie ścieków na tereny przyległe (jeziora, posesja sąsiada, droga publiczna) na skutek nieszczelnego lub przepełnionego zbiornika na ścieki, tworzenie dzikich wysypisk śmieci, spalanie tworzyw sztucznych w przydomowych paleniskach.

Nieobojętna dla środowiska jest również często spotykana na naszym terenie nielegalna zabudowa rekreacyjna (domki letniskowe) oraz niezalegalizowane obiekty służące turystyce wodnej i wędkarskiej, głównie pomosty. W okresie letnim dochodzi do licznych przekształceń w obrębie linii brzegowej na skutek silnej presji turystycznej w poszukiwaniu zacisznych miejsc do wypoczynku, co dotyczy bardziej ludności napływającej niż rdzennych mieszkańców.

? Czy takie projekty jak wymiana pieca węglowego na zasilanie paliwem ekologicznym lub podłączenie do miejskiej sieci

ciepłowniczej albo usuwanie azbestu są popularne?

Od 2007 roku współfinansujemy zadania w zakresie wymiany źródeł ciepła na przyjazne środowisku i usuwania wyrobów azbestowych. To wówczas radni przyjęli do realizacji gminny program usuwania azbestu. Z biegiem lat projekty te cieszą się coraz większą popularnością, a liczba osób zainteresowanych skorzystaniem z dotacji stale wzrasta.

? Czy takie zadania jak kanalizacja, wodociągi, oczyszczalnie ścieków to wciąż trudny problem dla samorządu w Kartuzach?

Z rozbudowywaniem sieci kanalizacji sanitarnej idzie nam całkiem nieźle, albowiem w ostatnich 3 latach wybudowaliśmy aż 50 km sieci. Jest to niewątpliwie duży sukces, który pozwoli chronić przede wszystkim jeziora przed zanieczyszczeniami ściekami bytowymi. Dotyczy to przede wszystkim miejscowości, na terenie których budowanie kanalizacji jest ekonomicznie uzasadnione. I tu pojawia się problem miejscowości obecnych na terenie gminy Kartuzi, w których zabudowa jest rozproszona. Jest to jeden z czynników wręcz uniemożliwiający wybudowanie sieci kanalizacji sanitarnej z uwagi na wysokie koszty eksploatacyjne takiej instalacji. Są w Polsce gminy, które zdecydowały się na taki krok, czego skutkiem jest bardzo wysoka opłata pobierana od mieszkańców podłączonych do sieci. Aby nie powielać podobnych błędów, postawiliśmy na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Wykorzystując dofinansowania ze środków unijnych oraz WFOŚ, sukcesywnie udaje się nam wyposażać kolejne nieruchomości w te instalacje. Na dzień dzisiejszy wyposażyliśmy 51 gospodarstw wiejskich w przydomowe oczyszczalnie i przygotowujemy się do 80 kolejnych.

Nie mamy natomiast większych problemów z obsługą sieci wodociągowej. Stan sanitarny wody przesyłanej za pośrednictwem wodociągów jest regularnie kontrolowany przez sanepid. Znaczna część posesji (ok. 80 proc.) jest

podłączona do sieci wodociągowej. Zmodernizowana oczyszczalnia osiąga bardzo dobre wyniki oczyszczania ścieków komunalnych, co więcej jej przepustowość nie jest w pełni wykorzystywana, zatem jest w stanie przyjąć większy niż obecnie ładunek zanieczyszczeń.

? Jak wykorzystywane są środki unijne w aspekcie ochrony środowiska?

Gmina Kartuzi ubiegała się o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej na działania związane z ochroną środowiska głównie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalnego Programu Operacyjnego. W ramach wymienionych programów przeprowadzono rekultywację nieczynnego składowiska odpadów komunalnych w Kartuzach, wybudowano sieć kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Dzierżążno, Borowo i Sitno oraz oczyszczalnie przydomowe w miejscowościach Stara Huta i Głusino. Koszt tych inwestycji poniesiony w okresie 3 lat to ponad 40 mln zł. Dla trzydziestotysięcznej gminy to duży wydatek.

? Ekologia to też wypoczynek aktywny, w zgodzie z naturą. Czy turyści korzystający z pięknych jezior i lasów wykazują o nie troskę, nie zostawiając np. śmieci?

Turyści przyjeżdżający w celach rekreacyjnych w pełni korzystają z oferowanych atrakcji, niekoniecznie jednak zważając na to, co pozostaje po ich pobycie. Z całą pewnością dużym problemem jest wyrzucanie śmieci na trasach przejazdowych – do rowów, na parkingach leśnych, które już standardowo stanowią punkt gromadzenia odpadów. Mamy nadzieję, że nowa ustawa, tzw. ustawa śmieciowa, rozwiąże trochę ten problem. Ale niewiele zrobimy, jeżeli turyści oraz mieszkańcy nie zrozumieją, że dbając o środowisko, robią to dla siebie. Wydaje się, że w naszym myśleniu wciąż pokutuje przekonanie, że to przysłowiowy Kowalski ma obowiązek, a „ja” nie muszę i wyjeżdżając np. z domku letniskowego, kolejny raz podrzucę śmieci do lasu. To nagminne zjawisko. Jaka

nasza kultura osobista, takie środowisko – aż chce się powiedzieć.

? Pomniki i rezerваты przyrody wymagają m.in. troski, dbałości, a więc i nakładów finansowych...

Rezerваты przyrody ustanawia właściwy Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska, który również sporządza i zatwierdza plan ochrony dla tych obszarów, mający na celu określenie zadań ochronnych do wykonania oraz zasady udostępnienia rezerwatu. Wykonanie i kontrola zgodności wszelkich działań z przyjętym planem ochrony należy więc do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Pomniki przyrody, które stanowią głównie drzewa, utrzymywane i pielęgnowane są przez gminę, zatem co roku uwzględnia się w budżecie wydatki na ten cel. Pytanie brzmi, czy są to środki wystarczające? Zapewne nie, ale chcę podkreślić, że bardzo wiele prac i działań na naszym terenie w zakresie ochrony pomników i rezerwatów przyrody podejmuje nadleśnictwo w Kartuzach.

? Jak jest Pani stanowisko w sprawie tzw. ustawy śmieciowej?

Samorządy czekały na ustawę, ale nie pisaną na przysłowiowym kolanie. Ustawa ta zawiera wiele błędów, nie jest spójna z innymi przepisami. A dla budżetów gminnych może okazać się zabójczą. W ostatnim czasie do samorządów gminnych rząd przekazał wiele zadań będących w grupie wydatków bieżących bez wsparcia finansowego, minister finansów wprowadził przepisy ograniczające wydatki gmin (wydatki bieżące muszą być zrównoważone dochodami), a teraz jeszcze zmuszono gminy, aby w przyszłym roku na kilka miesięcy wyłożyły środki budżetowe na zapłatę rachunków za odbiór śmieci od wszystkich mieszkańców gminy. Pytanie: skąd gminy mają na to wszystko znaleźć pieniądze? Pamiętajmy, że ponad 50 proc. wydatków w budżetach stanowią wydatki na oświatę i pomoc społeczną. Pewnie trzecie miejsce zajmą śmieci.

Rozmawiała
Aleksandra Jankowska

To nie puste słowa



Gmina Pruszcz Gdański to bez wątpienia gmina kreatywna i nowoczesna. Dlatego też ochrona środowiska, wykazywanie wielkiej troski o to, żeby nie ulegało ono degradacji oraz służyło mieszkańcom jak najlepiej i jak najdłużej, z każdym rokiem jest coraz bardziej zauważalne i przynosi pożądane efekty.

Obecnie

prawie 90 proc. mieszkańców

korzysta z kanalizacji gminnej (170 km sieci), co daje wysoki wskaźnik w województwie pomorskim. Dla porównania przypomnijmy, że w 2000 r. na 11 tys. mieszkańców poziom skanalizowania gminy kształtował się na poziomie zaledwie 33 proc. Niestety, w gminie nadal są takie miejscowości, w których wybudowanie kanalizacji jest prawie niemożliwe. Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców żyjących na tym terenie, gmina niemal co roku dofinansowuje (w wysokości 80 proc. kosztów) budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Do tej pory z takiej możliwości skorzystało kilkudziesięciu mieszkańców. Oczyszczalnie te stanowią alternatywę dla sieci kanalizacyjnej, będąc jednocześnie tańszymi w użytkowaniu niż szambo oraz zmniejszając ryzyko przedostania się nieoczyszczonych ścieków do wód gruntowych.

Mieszkańcy gminy Pruszcz Gdański mogą też liczyć na dofinansowanie zakupu pomp ciepła lub kolektorów słonecznych jako urządzeń wykorzystujących odnawialne źródła energii do ogrzewania budynków i produkcji ciepłej wody użytkowej oraz pieca gazowego.

Gmina udziela również dotacji

na dofinansowanie wymiany pokryć dachowych i elewacji



Wójt gminy Magdalena Kołodziejczak

wykonanych z materiałów zawierających azbest. W 2012 roku Rada Gminy przeznaczyła na ten cel 215 tys. zł. W minionym roku dofinansowano demontaż i utylizację pokryć dachowych wykonanych z azbestu w 12 obiektach. W efekcie usunięto z terenu gminy 29,5 tony wyrobów zawierających azbest. Wartość zrealizowanego projektu wyniosła 32 147,50 zł. Na to zadanie gmina pozyskała środki finansowe z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Gdańsku oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pn. „Gospodarowanie odpadami inne niż komunalne. Część III – Usuwanie wyrobów zawierających azbest”. W ubiegłym roku gmina dofinansowała również zakup 2 pomp ciepła, 5 instalacji kolektorów słonecznych, 2 pieców gazowych. Coraz częściej na terenie gminy są montowane lampy solarne. Pojawiają się one w tych

miejscach, gdzie doprowadzenie energii elektrycznej jest nieopłacalne, a potrzebne jest oświetlenie. W tym roku udało się gminie pozyskać na zamontowanie 6 lamp dofinansowanie w wysokości 106 272 zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Gdańsku. By pełniej korzystać z odnawialnych źródeł energii, gmina montuje także oświetlenie hybrydowe. Nowoczesne lampy, które są zasilane poprzez panele słoneczne i turbinę wiatrową, pojawiają się m.in. na placach zabaw czy też terenach rekreacyjnych wokół rekultywowanego właśnie zbiornika wodnego Wojanowie.

„Gmina od lat systematycznie realizuje program termomodernizacji budynków użyteczności publicznej polegający na wymianie starych kotłowni węglowych na bardziej efektywne ekologicznie i ekonomicznie kotły olejowe” – mówi Magdalena Kołodziejczak, wójt gminy Pruszcz Gdański.



Efekty akcji wyciągania opon z wąwozu przez Straż Pożarną.

„Aktualnie w większości gminnych budynków głównymi źródłami ciepła są piece gazowe i olejowe. Konieczne jest jednak zrealizowanie kompleksowych działań związanych przede wszystkim z poprawą izolacyjności ścian. Dlatego w tym roku ociepliliśmy trzy szkoły – w Wojanowie, Przejazdowie i Łęgowie – oraz budynek w Wiślinie, w którym mieści się świetlica wiejska. Oprócz ocieplenia ścian i w niektórych przypadkach dachów, wymieniono stolarkę okienną, drzwi wejściowe, a w Wiślinie wymieniono instalację centralnego ogrzewania. W efekcie dzieciom i nauczycielom będzie zimą cieplej, a gmina mniej wyda na ogrzewanie tych placówek.

Niemal tradycją się stała wiosenna akcja nasadzania drzew i krzewów w sołectwach gminy. Na przełomie marca i kwietnia sołtysi wraz z mieszkańcami biorą udział w akcji

„Zielone sołectwo”.

„Ta inicjatywa polega na nasadzeniu drzew w pasach zieleni, a także śródpolnych zakrzewień i zadrzewień” – wyjaśnia wójt Magdalena Kołodziejczak. „Akcja ma nie tylko poprawić jakość powietrza w gminie, ale także wpływać na wilgotność gleb i pełnić funkcje wiatrochronne.

Przez 3 lata mieszkańcy, sołtysi i pracownicy urzędu nasadzili łącznie 2948 drzew i krzewów, w tym lip i wierzb.

W trosce o środowisko i czystość lasów systematycznie są prowadzone akcje likwidowania dzikich wysypisk śmieci, które – jak wiadomo – są plagą nie tylko w gminach, ale i miastach. Podczas sierpniowej akcji w lesie z wąwozu w Straszynie strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Łęgowa wyciągnęli około 30 opon i kilka wielkich worów ze śmieciami.

Ponadto na terenie gminy są regularnie prowadzone zbiórki odpadów niebezpiecznych,

a także w każdą pierwszą i trzecią sobotę miesiąca mieszkańcy mają możliwość bezpłatnie oddać zużyty sprzęt RTV i AGD. Przeterminowane leki mieszkańcy gminy mogą zostawiać w aptekach.

Wójt Magdalena Kołodziejczak podkreśla, że gmina Pruszcz troszczy się o środowisko na bieżąco, ale też przywiązuje ogromną wagę do edukacji ekologicznej swoich mieszkańców. Oczywiście szczególnie tych najmłodszych. „Ekologia to u nas nie puste słowa, frazesy czy działania na pokaz tylko czyny” – mówi pani wójt.



Panel słoneczny do pozyskiwania energii na terenie prywatnej posesji w gminie.

Kosakowo ma 40 lat

W związku z obchodzonym jubileuszem 40-lecia gminy Kosakowo poprosiliśmy Jerzego Włodzika, wójta gminy Kosakowo, o podsumowanie minionego okresu.

Oto refleksje, jakimi podzielił się z nami wójt Kosakowa, który w 2002 roku został pierwszym wójtem wybranym w wyborach bezpośrednich:

W tym roku obchodzimy jubileusz 40-lecia. To codzienna praca samorządowców, radnych, sołtysów, dyrektorów, a także samych mieszkańców, na przestrzeni minionych lat budowała dzisiejszą, dynamicznie rozwijającą się gminę Kosakowo.

W 1972 roku gmina liczyła ok. 1,5 tys. mieszkańców – dziś jest nas ponad 10 tys. Ten dynamiczny napływ ludności spowodował potrzebę realizacji pilnych inwestycji oraz zaspakajania potrzeb mieszkańców.

Korzystamy z pomocy unijnej. Zrealizowane i koordynowane przez gminę inwestycje za ponad 50 mln zł to m.in.: zagospodarowanie Przystani Rybackiej w Mechelinkach, rewitalizacja zabytkowej alei lipowej w Mostach, Turystyczny Szlak Północnych Kaszub, Eko-Szkoła, Remont Domu Kultury w Dębogórz, budowa sali gimnastycznej przy SP w Dębogórz, akcja „Odpocznijmy Razem” czy program rozwoju uczniów z terenu gminy pn. „Pakiet startowy i uczeń – najlepsza inwestycja”. Pozyskujemy fundusze zewnętrzne, dzięki którym zrealizujemy kolejne projekty. Na przestrzeni ostatnich lat wykupionych zostało 46 ha dróg za sumę ponad 5 mln zł oraz wybudowanych i zmodernizowanych prawie 26 km dróg gminnych, które oświetla ponad 620 latarni. Przy współpracy z powiatem puckim sfinansowaliśmy inwestycje i remonty dróg, m.in. budowę ronda w Pogórz i Kosakowie, chodniki i ścieżki pieszko-rowerowe z Kosakowa do Dębogórz oraz z Mostów do Rewy. Nasza gmina jest innowacyjna – na jej terenie, jako jednej z pierwszych w Polsce, budowany jest nowoczesny światłowód. Wybudowano łącznie ok. 40 km sieci kanalizacji sanitarnej oraz ponad 11 km sieci wodociągowych.

Podziemne magazyny gazu firmy Invest Gas, kolektor głębokowodny w Zatoce Puckiej, czy budowa Portu Lotniczego Gdynia-Kosakowo oraz Przystani Rybackiej w Mechelinkach – powodują, że rolnicza i rybacka gmina Kosakowo zmienia swój charakter i dynamicznie się rozwija. Jestem dumny z naszych ostatnich sukcesów: wybudowaliśmy obiecaną salą gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Pogórz oraz nowe przedszkole samorządowe dla 100 dzieci w Dębogórz. Podpisana została też umowa na budowę nowoczesnego gimnazjum z kompleksem sportowymi i basenem.

Gmina Kosakowo rozwija się także pod względem edukacyjnym, kulturalnym czy sportowym. Mamy wybudowany w tzw. czynie społecznym Dom Kaszubski w Dębogórz, mamy nowe świetlice, boiska i sale sportowe. W każdej miejscowości powstało boisko sportowe oraz plac zabaw dla najmłodszych.



W naszej gminie wspieramy inicjatywy obywatelskie. Współpracujemy ze stowarzyszeniami i organizacjami społecznymi. W formie grantów dofinansujemy projekty skrojone na miarę oczekiwań mieszkańców. Dzięki tej pomocy i ludziom z pasją wywodzących się ze stowarzyszeń „Rewska Szkuta” oraz „Port Mechelinki” żeglarstwo staje się dumą i wizytówką gminy Kosakowo.

Wielką wagę przywiązujemy do regionalizmu i kultury kaszubskiej. Cieszę się z sukcesu zrealizowanej inwestycji dębogórskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – Chęczy Nordowych Kaszebów. Cieszę się z sukcesów działających zespołów folklorystycznych, tych dziecięcych, prowadzonych pod okiem pań dyrektorek i fachowej kadry: „Jantarków” z Mostów i „Dębogórskich Kwiatków” z Dębogórze, oraz tych trochę starszych: „Kosakowian” i „Morzan”. Swoją wyobraźnią i umiejętnościami promuje nas młodzież z Pogórze w konkursie „Odyseja Umysłu”.

Ciekawe i bardzo wartościowe projekty realizuje Biblioteka Publiczna – do tych najważniejszych należy wydanie kontynuacji „Polskiej gminy Kosakowo”. Młodzież angażuje się w projekty w Teatrze Młodzieżowym Gminy Kosakowo oraz w Młodzieżowym Chórze Gminy Kosakowo. Artystycznie uzdolnieni młodzi mieszkańcy pobierają

stypendium z powołanego przeze mnie Stowarzyszenia na rzecz Dzieci Artystycznie Uzdolnionych Gminy Kosakowo. Dumny jestem z rozwijających się i osiągających coraz lepsze wyniki piłkarskich drużyn – Sztormu Mosty oraz Lidera Dębogórze.

Serdecznie dziękuję za partnerską współpracę z władzami powiatu puckiego, z władzami Gdyni, z gminami sąsiednimi, z władzami województwa pomorskiego. Chcę również podziękować samorządowcom gmin partnerskich i zaprzyjaźnionych – wspólna wymiana dobrych doświadczeń i praktyk jest widoczna na wielu płaszczyznach. Wspólnie dbamy o najwyższe standardy życia naszych mieszkańców i jednocześnie rozwój regionu, działając w ramach Metropolitalnego Związku Komunikacyjnego Zatoki Gdańskiej, Komunalnym Związku Gmin „Dolina Redy i Chylonki”, w Radzie Metropolitalnej Zatoki Gdańskiej oraz Forum Wójtów Burmistrzów, Prezydentów i Starostów NORDA.

Jestem przekonany, że dzisiejsza dobra kondycja gminy Kosakowo jest efektem trafnych decyzji podjętych i realizowanych na przestrzeni minionych lat. Naszej wspólnej pracy. Odważnie patrzymy w przyszłość i – tak jak często powtarzam – zrobiliśmy w naszej gminie już tak wiele – zrobimy jeszcze więcej!



Inwestycja schowana pod ziemią



**Gniewińskie
Przedsiębiorstwo
Komunalne sp. z o.o.**

Na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy w Polsce rozpoczęła się transformacja ustrojowa, gmina Gniewino zaliczana była do najbiedniejszych gmin w województwie pomorskim. Rezygnacja z budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu spowodowała, że niewielka gmina straciła obiecane wcześniej fundusze na budowę dróg, kanalizacji, oczyszczalni, szkoły, przedszkola, ośrodka kultury i sportu. Tak naprawdę dopiero przystąpienie Polski do Unii Europejskiej spowodowało, że los się znowu uśmiechnął do gminy Gniewino. Jej władze – podobnie jak inne samorządy lokalne w całym kraju – zaczęły walczyć o fundusze unijne, które pozwalały na realizację najpotrzebniejszych inwestycji, a w konsekwencji na rozwój i poprawę jakości życia. Do walki o unijne dofinansowanie przyłączyło się też Gniewińskie

Przedsiębiorstwo Komunalne sp. z o.o. z siedzibą w Kostkowie, jednoosobowa spółka gminy Gniewino, która powstała 1 stycznia 2006 r. w wyniku przekształcenia Gminnego Zakładu Komunalnego i Ochrony Środowiska w Gniewinie.

Spółce GPK udało się otrzymać dofinansowanie ze środków unijnych, a ściślej z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na projekt „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Gniewinie wraz z rozbudową sieci kanalizacyjnej i wodociągowej”. Nie było to wcale takie proste, bo spółka niewielka, gmina też nieduża, bo siedmiotysięczna. Ale mimo trudności udało się. I przy pomocy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, który był odpowiedzialny za wdrożenie gniewińskiego projektu, prace ruszyły. Rozbudowa (modernizacja) oczyszczalni ścieków w Gniewinie rozpoczęła się wiosną 2010 r. i trwała

do końca lutego 2011 r. Wykonawcą robót budowlanych była firma EKOKLAR sp. z o.o. z Piły. Natomiast rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej prowadziła firma DAMAR z Radoszewa. Prace budowlane rozpoczęto latem 2010 r., a całkowite zakończenie robót wraz z przekazaniem pozwolenia na użytkowanie nastąpiło w grudniu 2011 r.

W związku z realizacją unijnego projektu Gniewińskiemu Przedsiębiorstwu Komunalnemu udało się sprostać kilku celom. I tak nastąpiło uporządkowanie gospodarki ściekowej, ograniczenie spływu zanieczyszczeń do wód powierzchniowych i do gruntu, wzrost stopnia skanalizowania aglomeracji Gniewino do 47,5 proc. w 2011 r., a także zwiększenie ilości ścieków możliwych do przyjęcia oczyszczenia przez oczyszczalnię Gniewino oraz dostarczenie mieszkańcom Perlina wody spełniającej parametry wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi.



Oczyszczalnia ścieków w Gniewinie po modernizacji.

W wyniku realizacji projektu wybudowano 11,2 km kanalizacji sanitarnej oraz 4,7 km sieci wodociągowej na terenach miejscowości Gniewino i Perlino.

W ramach realizacji inwestycji zakupiono 2 agregaty prądotwórcze o mocy 20 KW każdy. Agregaty będą służyć do obsługi sieci kanalizacyjnej w przypadku braku zasilania.

Zakres zadania obejmował również modernizację i rozbudowę oczyszczalni ścieków w Gniewinie. Przepustowość oczyszczalni ścieków zwiększyła się z 800 m³/d do 1200 m³/d.

W wyniku realizacji projektu powstało 6 tłoczni ścieków z separacją części stałych w Gniewinie i Perlinie. Wszystkie tłocznie są podłączone do systemu monitoringu, dzięki któremu możliwa jest całodobowa kontrola pracy urządzeń.

Prezes spółki Czesław Dolny uważa, że spodziewany efekt ekologiczny, wynikający z realizacji zadania, doprowadzi do znaczącego przyrostu i poprawy stanu infrastruktury środowiskowej, a w konsekwencji do poprawy stanu środowiska poprzez zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do wód. W aspekcie ekonomiczno-społecznym dojdzie do podniesienia jakości życia przez zagwarantowanie odbioru od mieszkańców ścieków trafiających do zbiorczej sieci kanalizacyjnej. Z pewnością wpłynie to również na podniesienie konkurencyjności regionu poprzez likwidację dysproporcji w rozwoju infrastruktury technicznej oraz na poprawę dostępności usług dzięki sprawnie funkcjonującej infrastrukturze.

To niezwykle ważny projekt dla gminy Gniewino. Choć prawda też jest taka, że mało spektakularny, bo część z tego, co zostało zrobione, znajduje się głęboko pod ziemią, a więc jest niewidoczna dla oka. A schowanych jest 10 548 078,19 zł netto, z czego 7 815 778,97 zł netto dołożyła Unia Europejska.



Zbrojenie i szalowanie komory denitryfikacji



Poletka trzcinowe



Przebudowa istniejącego rowu cyrkulacyjnego

My się łupków nie boimy

Rozmowa z Henrykiem Doeringiem,
wójtem gminy Krokowa

? Włodarze samorządów niezbyt chętnie umawiają się na rozmowę o gazie łupkowym. Pan jest ich przeciwnikiem... Nie boi się Pan łupków?

Najpierw małe sprostowanie. Prawidłowo powinniśmy mówić: gaz ziemny uzyskiwany z łupków osadowych, a nie: gaz łupkowy, jak to się u nas powszechnie przyjęło. Na nazewnictwo – nie wiem zresztą, z jakiego powodu – szczególnie uczuleni są nie tyle fachowcy z branży, co... przeciwnicy gazu z łupków, widząc w nim samo zło dla środowiska i jego mieszkańców. Szczęśliwie na terenie gminy Krokowa liczącej ponad 10 tys. mieszkańców przeciwnicy łupków należą do zdecydowanej mniejszości. Myślę, że stanowią około 5 proc. lokalnej społeczności, a więc to jest problem marginalny. Co jednak nie znaczy, że głosy przeciwne są przez nas ignorowane czy lekceważone.

? Jak to możliwe, że mieszkańcy nadmorskiej gminy, która słynie z tak znanych miejscowości wypoczynkowych jak Dębki, Białogóra czy Karwińskie Błota, nie protestują przeciwko odwiertom, kopalniom?

U nas nikt nie przywiązuje się do drzew, jak to robią co bardziej spektakularne organizacje ekologiczne, między innymi dlatego, że mieszkańcy gminy Krokowa oswojeni są z kopalniami. Tak, tak. Mało kto po prostu wie, że na naszym terenie od wielu lat mamy trzy kopalnie. A jedna z nich znajduje się w samych słynnych Dębkach, które kochają szczególnie turyści z Warszawy,

ale z południowej Polski także. W tych kopalniach znajdują się złoża ropno-gazowe. W rejonie tym eksploatowany był także – już nieczynny – odwiert Białogóra.

? Ale oswojenie z kopalniami to chyba nie jedyny powód przychylności?

Oswojenie ma o tyle ogromne znaczenie, że mieszkańcy naszych terenów wiedzą, że te kopalnie nigdy nie zagroziły ani ich życiu, ani zdrowiu, ani także w jakiś znaczący sposób środowisku, w którym funkcjonujemy. Podobnie jest z turystami, którzy odwiedzają nas od dziesiątków lat. Oni nigdy nie poczuli się zagrożeni. Turyści przyjeżdżali do nas zawsze chętnie, często przekazując swoją miłość do tych terenów z pokolenia na pokolenie, i pewnie nadal będą przyjeżdżać równie chętnie. Oby tylko mieli ku temu stosowne warunki.

Mówię o tym wszystkim, gdyż nie tylko jestem wójtem gminy Krokowa, jej gospodarzem, któremu zależy na tym, aby mieszkańcom naszej gminy żyło się dobrze, wygodnie i bogato. Sam jest mieszkańcem przepięknej Białogóry, w której moja żona prowadzi restaurację i wynajmuje pokoje turystom. Wynika z tego bardzo dobitnie, że jestem żywo

zainteresowany, aby turystyka w naszym regionie kwitła i turyści zjeżdżali do nas gromadami. Aby nikogo z zewnątrz nie odstraszały od przyjazdu kopalnie czy chociażby elektrownia w pobliskim Żarnowcu. Zależy mi, aby o tych sprawach mówiło się kompetentnie, bez hysterii i egzaltacji.

Jest też inna kwestia. Ekonomiczna. Gaz ziemny, który kupujemy z Rosji, jest piekielnie drogi, w takich bogatych Stanach Zjednoczonych jest 5 razy tańszy. Tańszy jest właściwie wszędzie. Gazprom Polsce dyktuje horrendalnie wysokie ceny i Polska – nie mając wyjścia – musi je akceptować. Kiedy więc dowiadujemy się, że na terenie naszego kraju, a także na terenie naszej gminy, znajdują się złoża gazu uzyskiwanego z łupków osadowych – które mogłyby uniezależnić nas w dużym stopniu od gazu kupowanego w Rosji – to musimy tę okazję bezwarunkowo wykorzystać. Perspektywa niezależności energetycznej jest niezwykle kusząca. Oczywiście, nie muszę chyba tłumaczyć, że mam tutaj na myśli wykorzystanie złóż w sposób całkowicie racjonalny, zgodny z naszą najlepszą wiedzą technologiczną, bezpieczny, czyli korzystny dla człowieka i jego otoczenia.



Nie można też zapominać, że wydobycie własnego gazu z łupków to w konsekwencji zyski z tej działalności dla gospodarki narodowej, budżetów lokalnych, czyli tak po prostu dla każdego z nas. To również ogromna szansa na nowe miejsca pracy. Przy okazji powiem, że w naszej gminie jak na razie zatrudnionych jest 20 górników. Ilu będzie ich zatrudnionych, gdy efekty nowych wierceń zaowocują nowymi kopalniami? Trudno na razie powiedzieć, ale w naszej turystyczno-rolniczej gminie, w której turystyka kwitnie w zależności od pogody i jest przypisana głównie do sezonu letniego – każde dodatkowe miejsce pracy jest niezwykle cenne.

? W gminie Krokowa, a konkretnie w Lubocinie, koncesję na poszukiwanie i wydobycie gazu łupkowego ma Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A. (Wywiad z Szymonem Dobrzyńskim, dyrektorem Departamentu Marketingu i Komunikacji PGNiG S.A. drukujemy na str. 8–7.) Jak układa się Panu współpraca z tą firmą?

Na razie nie mamy powodów do narzekania. Pamiętajmy jednak, że poszukiwania gazu ze źródeł niekonwencjonalnych odbywają się wieloetapowo. To jest bardzo długi proces. Nie będę wdawał się w techniczne szczegóły, bo mamy absolutne zaufanie do PGNiG. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że lokalna społeczność na każdej inwestycji zyskuje, gdyż niesie za sobą zwiększenie nakładów finansowych na niezbędną infrastrukturę, a także szkoły, przedszkola czy służbę zdrowia. A jak trudno jest samorządom związać koniec z końcem, jak trudno uzyskiwać pieniądze na zaspokajanie podstawowych niekiedy potrzeb mieszkańców, wie o tym każdy wójt, burmistrz czy prezydent miasta. Dlatego cieszy mnie każda dodatkowa złotówka. Tak jak cieszy mnie, że m.in. dzięki funduszom unijnym udało nam się prawie w 100 proc. skanalizować



Wiertnia gazu w Lubocinie

naszą gminę. Cieszą mnie również nowo wybudowane obiekty przy szkole podstawowej w Żarnowcu czy rozbudowywana – dzięki naszemu ogromnemu wysiłkowi – szkoła podstawowa w Wierzchucinie.

? Wchodząca niedługo w życie ustawa śmieciowa też Pana cieszy?

O, nawet bardzo. Uważam, że najbardziej sprawiedliwe jest liczenie opłaty za śmieci według zużycia wody. Wiem coś na ten temat, gdyż w sezonie letnim w miejscowościach turystycznych zlokalizowanych na naszym terenie zużywa się wody kilkanaście razy więcej niż poza nim. Ale dotychczas tłumy turystów nie przekładały się na opłaty za pozostawione przez nich śmieci. Od lipca przyszłego roku – kiedy nowa ustawa wejdzie w życie – o wiele trudniej będzie ukryć, ile naprawdę śmieci „przerabia” każde gospodarstwo domowe. Nasza gmina na nowej ustawie z pewnością zyska, może wreszcie nie będziemy musieli wynajmować w sezonie dodatkowych policjantów do pilnowania, aby nie powstawały nielegalne wysypiska śmieci, czy karania za bezkarne porzucanie śmieci w dowolnych miejscach.

? Budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu też się Pan nie boi?



Wiertnia gazu w Lubocinie

Tu nie chodzi o strach. Tu chodzi o bezpieczeństwo energetyczne. Wydaje się, że tak jak na całym świecie przed elektrowniami atomowymi nie uciekniemy. One i tak są prawie wszędzie. W takiej pięknej Francji, którą turyści kochają, elektrownie są też w pasie nadmorskim. Jednak najważniejsze jest bezpieczeństwo człowieka i ochrona środowiska naturalnego. Ale te priorytety są istotne w każdej działalności.

Dziękuję za rozmowę.
Aleksandra Jankowska

Jest coraz piękniej

Rozmowa z Błażem Kąkol,
wójtem gminy Trąbki Wielkie

? Jadąc przez gminę Trąbki Wielkie, wypatrywałam poszukiwaczy gazu z łupków, elektrowni wodnych czy farm wiatrowych, ale niczego takiego nie zauważyłam...

A kolektory słoneczne Pani zauważyła? Od połowy września 2012 na terenie gminy Trąbki Wielkie są instalowane kolektory słoneczne w ramach realizacji programu „Rozwój obszarów wiejskich na lata 2007–2013”. Na 9 obiektach publicznych zainstalujemy 83 kolektory. Dotychczas w sołectwie Trąbki Wielkie kolektory zostały już zainstalowane na budynkach przedszkola, Gminnym Ośrodku Zdrowia oraz szkoły podstawowej. W następnej kolejności przewidziany jest budynek gimnazjum. Pozyskana w ten sposób energia zostanie wykorzystana do ogrzewania wody. Koszt ogólny zadania to 305 121,49 złotych brutto, z czego dotacja z funduszy unijnych pokryje 75 proc. kosztorysu.

? Wróćmy jednak do łupków, których ponoć nie brakuje w gminie.

Rzeczywiście na naszym terenie 3 firmy uzyskały koncesje na poszukiwanie gazu z łupków. Badania zostały już zakończone, ale nie znam końcowego raportu o wynikach tych prac, więc trudno mi powiedzieć, jak zasobna w gaz z łupków jest nasza gmina. Na tym etapie w ogóle trudno jest wyrokować, czy na terenie gminy Trąbki Wielkie będą wykonywane odwierty. Czas pokaże.

? Jaka była reakcja mieszkańców na wieść, że na ich terenie mogą odbywać się odwierty?

W większości bardzo spokojna, raczej nie dochodziło do jakiś ekstremalnych reakcji, gremialnych protestów. Jedynie gmina Przywidz, która zaangażowała sąsiadujący z nią Mierzeszyn, mocno protestowała. Ale to był wyjątek. Co oczywiście nie znaczy, że nie było dyskusji na ten temat, ale staraliśmy się, aby były one mniej emocjonalne, a bardziej merytoryczne. Zależało nam, aby mieszkańcy poznali i korzyści, i zagrożenia. Tym bardziej, że prawda jest taka, iż każda działalność związana z wydobywaniem złóż ma swoje pozytywne i negatywne. Chodzi o to, żeby tych negatywów było jak najmniej.

? Chciałby Pan, żeby na terenie gminy Trąbki Wielkie wydobywano gaz z łupków?

Powiem tak: byłoby mi bardzo przykro, gdyby okazało się, że pokłady gazu łupkowego na

naszym terenie są duże, a eksploatacja odbywa się w gminie sąsiedniej. Bo jak wiadomo wtedy „uciekłyby” nam nie tylko podatki od działalności gospodarczej, ale też te związane z eksploatacją złóż na danym terenie. A gmina pieniędzy potrzebuje i to bardzo potrzebuje. Oczywiście nie chcę się przedwcześnie rozmarzać, na co można by było te pieniądze wydać, ale istotnie mamy sporo potrzeb.

? Ale elektrowni wiatrowych mieszkańcy gminy nie lubią...

W tej chwili na naszym terenie rozpoczyna działalność deweloper Nowa Energia, który chciałby postawić na naszym terenie farmę, na której ma być około 26 wiatraków o mocy od 3 do 4 MW. W tej chwili jesteśmy na etapie wstępnych uzgodnień środowiskowych, bo – jak wiadomo – postawienie farmy wiatrowej takowych m.in. wymaga. Oczywiście wymagana jest też pozytywna opinia mieszkańców, a z tego co wiem, akurat farmy wiatrowe nie cieszą się na naszym terenie wielkim aplauzem i mieszkańcy widzą w nich więcej minusów aniżeli plusów.

? Jak w gminie oszczędza się energię – zarówno elektryczną, jak i ciepłą?

Tak jak wszędzie. Zarówno w obiektach użyteczności publicznej, jak i w domach jednorodzinnych stosuje się ocieplenia, wymienia stolarkę okienną, na dachach montuje się panele do ogrzewania ciepłej wody. Do końca listopada tego roku na wszystkich gminnych budynkach takowe panele zostaną zainstalowane. Innym problemem jest oszczędzanie energii związanej z oświetleniem ulicznym. W tym przypadku trudno jest znaleźć rozwiązanie, które jest stosunkowo tanie. Niemniej zdaję sobie sprawę, że nie ominiemy tego problemu i prędzej czy później trzeba będzie znaleźć fundusze na zainstalowanie oświetlenia energooszczędnego.

Cieszy mnie, że świadomość energetyczna mieszkańców, którzy stawiają nowe domy, jest coraz większa. Każdy stara się tak budować, żeby potem płacić jak najniższe rachunki. Dlatego przywiązuje się wielką wagę do energooszczędnych materiałów budowlanych, jakości stolarki okiennej czy instalowania energooszczędnego ogrzewania i oświetlenia. Także firmy, które budują swoje siedziby na naszym terenie, zwracają uwagę na późniejsze koszty utrzymania. Doskonałym przykładem jest tu firma Elnaft, która swój budynek o dużych gabarytach ogrzewa przy pomocy wysokowydajnej pompy ciepłej.

Pojawił się też w naszej gminie inwestor, który chce budować domy energooszczędne.

Trzeba oczywiście pamiętać, że tego typu budownictwo na etapie budowy nie należy do taniego i koszty poniesione w czasie budowy zwracają się dopiero po pewnym czasie. Takie osiedle energooszczędnych domków ma powstać w Postołowie.

❓ Niedawno byłam w Niemczech i tam odkryłam, że daleko nam do sposobu, w jaki oszczędza się tam energię, i do uwagi, jaką poświęca się ochronie środowiska.

Wiem coś na ten temat, gdyż w takiej zaprzyjaźnionej z nami gminie Uehlfeld ogromne farmy wiatrowe, które ciągle są rozbudowywane, to widok na porządku dziennym. W Niemczech wycofano się już z opalania węglowego czy koksowego, a mieszkańcy korzystają z gazu, oleju opałowego czy ogrzewania kominkowego. Nasi sąsiedzi postawili na energię odnawialną, którą produkują z naturalnych produktów, wykorzystując wiatr, słońce oraz produkty, które rosną na polach.

Na dużych obszarach, gdzie występują nieużytki, stawiane są elektrownie-solary, które produkują energię z promieni słonecznych. Coraz też częściej te same solary są instalowane zarówno na budynkach mieszkalnych, jak i gospodarczych. Zajmują one całe połacie dachów, które produkują energię dla potrzeb własnych gospodarstwa, a jej nadmiar jest odprowadzany do ogólnej sieci, za którą gospodarz otrzymuje zapłatę.

❓ Bardzo ważnym elementem niemieckiej gospodarki są biogazownie, które produkują gaz z kukurydzy, obornika i różnych kiszonek, który napędza turbiny produkujące energię elektryczną.

I co dla mnie niezwykle ważne, w Niemczech nie widzi się śmieci porzuconych przy drogach czy w lasach. Wszyscy przed domami mają własne pojemniki w różnych kolorach i bardzo przywiązują wagę do prawidłowej segregacji śmieci. Niestety, nielegalne wysypiska to zмога polskich miast i wsi. My też nie jesteśmy wyjątkiem. Mam nadzieję, że wchodząca w życie w przyszłym roku ustawa śmieciowa polepszy stan naszego środowiska naturalnego.

❓ Właśnie, jak Pan ocenia nową ustawę dotyczącą odpadów? Opinie są różne.

Od 1 lipca 2013 roku zaczną obowiązywać nowe zasady odbioru odpadów. Obowiązek podpisania umowy z firmą wywozową przejmie gmina, która wyłoni w konkurencyjnym przetargu firmy, jakie będą odbierać odpady od wszystkich właścicieli nieruchomości. Dzięki temu nie będzie „opłacać się” wyrzucanie odpadów do lasu. Za odbiór odpadów wszyscy mieszkańcy gminy uiszczać będą opłatę opartą na określonej przez gminę podstawowej stawce. Myślę, że u nas przy pobieraniu opłat skupimy się na liczbie mieszkańców przebywających w danej posesji. Niestety, jest jeden wielki mankament tej ustawy, który nakłada na gminę obowiązek zapłaty za wywiezienie śmieci z góry. W gminie Trąbki Wielkie, którą zamieszkuje ponad 10 tys. mieszkańców, z budżetu trzeba będzie wyasygnować około 1,5 mln zł.



To – jak na nasz skromny gminny budżet – wydatek pokaźny. A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że zawsze znajdzie się odsetek mieszkańców, który z zapłatą będzie zalegał.

❓ Na koniec zapytam jeszcze o stopień skanalizowania gminy...

Kanalizacja to wielki ból i wielki problem dla naszej gminy, która należy do tych o rozproszonej zabudowie, a to niezwykle podraża koszt założenia kanalizacji. Na terenie naszej gminy zostały wydzielone tzw. 3 aglomeracje ściekowe. Obecnie realizowana jest kanalizacja na terenie Trąbek Wielkich, która pochłonie 20 mln. Dotychczas skanalizowane jest ok. 30 proc. gminy i nie ulega wątpliwości, że bez dotacji unijnych z pewnością sobie nie poradzimy.

Ale, żeby nie kończyć narzekaniem, chciałbym podkreślić, że nasza gmina z roku na rok pięknieje. Mieszkańcy coraz większą wagę przywiązują do tego, aby na ich posesjach było czysto i estetycznie. Kwiaty, krzewy przed domami i trawniki to widok, który niezwykle cieszy nie tylko moje oczy.

Dziękuję za rozmowę.
Aleksandra Jankowska

Zazwyczaj tam, gdzie eksploatuje się surowce energetyczne, zyskują mieszkańcy.

Na dobrej drodze

Rozmowa z Wiktorem Tyburskim,
starostą lęborskim

? Wiadomo już, że w powiecie lęborskim występuje gaz łupkowy. Na jakim etapie są prace? To znaczy, kiedy gaz będzie wydobywany na skalę przemysłową?

Po pierwszym odwiercie, w miejscowości Łebień, kiedy stwierdzono występowanie gazu łupkowego, nastąpiły badania jego kaloryczności i potencjalnych zasobów oraz zaplanowano kolejną próbę rozszczelnienia łupków, aby dokonać kolejnych analiz. W Łebieniu wykonany został tzw. odwiert poziomy i szczelinowanie skał, które pozwala gaz wydobyć. Gaz zawarty w łupkach oddzielony jest od powierzchni nieprzepuszczalnymi, odizolowanymi warstwami skał. W najbliższym czasie rozpoczną się więc prace na odwiercie w Łebieniu. Trwają przygotowania do drugiego odwiertu – w miejscowości Strzeszewo, w północno-wschodniej części powiatu.

? Czy wydobywanie gazu łupkowego nie przyczyni się do degradacji środowiska?

Kwestie ekologiczne są często wykorzystywane przez przeciwników wydobywania gazu łupkowego. Jako geograf z wykształcenia znam się na geologii i geomorfologii i mogę stwierdzić, że wydobywanie gazu z łupków nie różni się od pozyskiwania złóż innych surowców z głębi ziemi metodą wiercenia otworów. Wywiercony otwór (3–4 km głębokości) jest cementowany, uszczelniany, potem następuje wiercenie poziome i szczelinowanie warstw łupków. Niebezpieczeństwo skażenia jest podobne jak przy każdym wierceniu przy wydobywaniu ropy czy gazu konwencjonalnego. Może zdarzyć się awaria – ryzyko jest i tu, i tam. A substancje chemiczne zmniejszające wodę, usprawniające rozszczelnianie skał, wtłaczane pod ciśnieniem,



nie mogą wydostać się na powierzchnię ziemi i spowodować skażenia. Zagrożenie więc istnieje, ale nie rezygnujemy z wydobywania surowca ze złóż, które mamy. Dbajmy natomiast o najwyższy poziom bezpieczeństwa.

? Podobno prowadzenie wierceń dewastuje krajobraz na dużej powierzchni...

To oczywiście bzdura. Po zakończeniu wiercenia pozostaje niewielki teren, powiedzmy, $10 \times 10 \text{ m}^2$, z otworem, przez który gaz się wydobywa, i urządzeniami do odbioru gazu. To wszystko. Ingerencja w krajobraz jest minimalna.

? Jak duże są zasoby gazu łupkowego? Czy i kiedy będzie się go wydobywać na skalę przemysłową?

Firmy prowadzące odwierty badawcze nie mają koncesji na eksploatację gazu. Nie jest ona jeszcze prawnie uregulowana. Informacji o zasobach nie ma, w każdym razie nie są one w pełni ujawnione. W Łebieniu pierwszy odwiert zakończono rok temu, trwają dalsze badania. Ta sama firma (Lane Energy z grupy 3Legs Resources), która zaczęła badania w Łebieniu, przystępuje do odwiertu w odległości 15 km. Oznacza to, że wyniki poszukiwań są zachęcające.

? Czy władze samorządowe Lęborka popierają poszukiwania gazu łupkowego? Czy nie sprzeciwiają się mieszkańcy?

W Lębieniu przeprowadzono wcześniej spotkania z mieszkańcami, na których przekonywano ich o nieszkodliwości eksploatacji gazu z łupków. W Strzeszowie konsultacje z mieszkańcami zorganizowano zbyt późno, ale jest szansa przekonania mieszkańców do korzyści z wydobywania gazu. Jestem przekonany, że nasz powiat wzbogaci się dzięki wydobywaniu gazu. Wszędzie tam, gdzie eksploatuje się surowce energetyczne, zyskują mieszkańcy. Gdyby spytać mieszkańców Polkowic, czy chcieliby zaprzestania wydobywania gazu, na pewno odpowiedzieliby, że nie. Powiat polkowicki należy do czołówek najbogatszych. Podobnie gmina Kleszczów, gdzie rocznie na mieszkańca przypada ponad 30 tys. zł. Oczywiście

dzięki wpływom podatkowym z kopalni i elektrowni Bełchatów. Mieszkańcy gminy mają darmową wodę, tanią opiekę lekarską, dzieci wyjeżdżają na wakacje nad Morze Śródziemne.

? Jak to się stało, że gaz łupkowy znaleziono właśnie w okolicach Lęborka? Czy w innych rejonach Polski go nie ma?

Pas złóż gazu łupkowego przecina Polskę. Wykryły to wstępne badania geofizyczne. Polegają one na badaniu wpuszczaniu w głąb ziemi sygnałów akustycznych, badaniu odbić. Później przeprowadzane są bardziej szczegółowe badania struktury geologicznej, możliwe dzięki odwiertom.

? Odwierty wykonywane są przez firmę 3Legs Resources?

Nie opłaciliby się tej firmie prowadzić pracowników. Odwierty wykonuje firma NAFTA S.A. z Piły. Jeden odwiert kosztuje ponad 10 mln zł.

? Mieszkańcom Lęborka i okolic wydobywanie gazu łupkowego przyniesie wiele korzyści...

I to ogromnych. Po rozpoczęciu wydobywania gazu rozwija się wokół infrastruktura, powstają zbiorniki do przechowywania i dystrybucji gazu, wzrasta zatrudnienie. Opłaty środowiskowe z tytułu eksploatacji gazu powiększają dochody gminy. No i zależy, jak zareaguje na to przemysł. Gaz łupkowy jest surowcem energetycznym – w pobliżu może powstać elektrownia. Być może gazem zainteresuje się przemysł chemiczny – gaz jest surowcem do produkcji nawozów sztucznych. Nie wiadomo więc, komu będzie gaz sprzedawany i jaka będzie jego cena. W Stanach Zjednoczonych cena gazu spadała. Czy i u nas tak będzie? Nie wiadomo. Na razie korzystamy z drogiego gazu ziemnego, głównie z Rosji.

Dziękuję za rozmowę.
Barbara Miruszewska

Wójt gminy Krokowa

ogłasza przetargi na sprzedaż nieruchomości gminnych (w tym w miejscowościach: Dębki, Karwieńskie Błota, Sławoszyno, Słuchowo, Wierzchucino).

Szczegółowe informacje na stronie: www.bip.krokowa.pl (przetargi).

Wójt
Henryk Doering

Sklep internetowy

 **DobreGrzejniki.pl**



**Obsługujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO I CIEPŁO**

AGENCJA HANDELOWA WSP.
80-365 Gdańsk, ul. Czarny Dwór 6/20, tel./fax 58 338 45 80
www.dobregrzejniki.pl, e-mail: info@dobregrzejniki.pl

Wyzwania Współczesnej Rachunkowości i Audytu

Sopot, 16 października 2012 r.

Eksperti panelu dyskusyjnego „Alternatywne źródła finansowania”.

Pod patronatem „Magazynu Pomorskiego”

W poszukiwaniu pieniędzy...

Mimo recesji na rynku nie brakuje pieniędzy. Firmy mają do dyspozycji dużo więcej niż jeszcze kilka lat temu instrumentów finansowych pozwalających na realizację inwestycji. Spowolnienie gospodarcze w strefie euro oraz brak konkretnych perspektyw na wyjście z recesji powodują jednak, że inwestorzy dużo ostrożniej angażują się w nowe przedsięwzięcia. W trudnych czasach liczy się rzetelna informacja finansowa i wiarygodność firm. Niedocenianym sposobem na realizację projektów infrastrukturalnych w Polsce jest nadal partnerstwo publiczno-prywatne, popularne w Wielkiej Brytanii czy Francji.

Wiarygodność w cenie

„Polskie firmy siedzą na gotówce – może z wyjątkiem tych z branży budowlanej” – stwierdził Ryszard Petru, partner w PwC, otwierając konferencję „W poszukiwaniu pieniądza”, zorganizowaną przez Regionalny Oddział Krajowej Izby Biegłych Rewidentów, Sopotką Szkołę Wyższą i Uniwersytet Gdański w Sopocie. „Polscy przedsiębiorcy wyznają zasadę, że w czasach kryzysu lepiej mieć gotówkę niż ryzykować nowe inwestycje. Inwestycje są potrzebne. Powstaje dylemat: czy inwestować teraz, czy czekać na lepsze czasy. Pytanie: co rozumieć pod pojęciem lepszych czasów i kiedy one nadejdą?” Zdaniem Ryszarda Petru nie powinniśmy mówić o kryzysie w Europie – jest to spowolnienie

gospodarcze. Nie widać perspektyw na znaczną poprawę sytuacji, ale nie ma też żadnych symptomów, które wskazywałyby na to, że będziemy mieć do czynienia z kryzysem na skalę tego sprzed kilku lat. Polskę czeka na pewno spowolnienie wzrostu gospodarczego, spada eksport, wyhamowuje spożycie indywidualne, nie rosną specjalnie inwestycje prywatne, wzrost płac zjada inflacja.

„W takiej sytuacji inwestorzy stają się ostrożni. Szukają nie tyle dobrych pomysłów inwestycyjnych, ale przede wszystkim sprawdzają wiarygodność partnerów i rzetelność dostarczanych przez nich informacji finansowych” – podkreślał Petru.

W kontekście wiarygodności dostarczanych przez firmy informacji finansowych uczestnicy konferencji podkreślali rolę biegłych rewidentów, którzy potwierdzają rzetelność danych w sprawozdaniach finansowych: „Biegli rewidentzi mogą dać firmie dużo więcej niż tylko potwierdzenie rzetelności informacji finansowej. Ich wiedza i doświadczenie mogą i powinny być wykorzystywana również na etapie planowania nowych inwestycji” – mówił Tomasz Zielke, partner ESO Audit.

Eksperti zgodni byli co do tego, że obecnie firmy mają do dyspozycji dużo więcej narzędzi finansowania inwestycji niż jeszcze kilka lat temu. Giełda, rynek podstawowy czy New Connect, obligacje korporacyjne, „anioły biznesu”, fundusze inwestycyjne, kredyty bankowe.

Ważne jest jednak, by odbudować mocno nadwyrężone obecnie zaufanie inwestorów do rynku.

„Jestem ogromnym zwolennikiem rynku New Connect, choć nie ma on ostatnio dobrej prasy. Daje szansę średnim firmom, które mają jasną i realną strategię rozwoju” – mówił Zbigniew Markowski, prezes zarządu OM Finance. „New Connect miał być miejscem dla firm innowacyjnych, działających w sektorach nowych technologii. Znalazły się na nim jednak również firmy z innych branż. Pytanie, czy New Connet jest dobrym rozwiązaniem dla wszystkich sektorów?”

Zdaniem Markowskiego w czasach spowolnienia gospodarczego, kiedy mamy do czynienia z exodusem z kraju ludzi młodych, zdolnych, przedsiębiorczych, często też zaawansowanych naukowo, w sposób szczególny powinniśmy dbać o to, by znaleźli się inwestorzy gotowi zainwestować w ich pomysły czy tworzone przez nich start-upy.

„To z myślą o takich osobach działają inkubatory przedsiębiorczości, »anioły biznesu« czy fundusze venture capital” – kontynuował temat inwestycji w niewielkie firmy, często opierające się głównie na świetnych pomysłach i niewielkich jeszcze doświadczeniach młodych ludzi, Cezary Iwański, dyrektor inwestycyjny Heyka Capital Markets Group. „Przykładowo, Krajowy Fundusz Kapitałowy zainwestuje około 1,5 mld zł w 200–300 nowych firm.” Zdaniem Iwańskiego kuriozalne jest to, że w tego typu przedsięwzięcia nie mogą inwestować polskie fundusze emerytalne: „Inwestycje w start-upy uważane są w Polsce za zbyt ryzykowne. Inwestują więc w akcje i obligacje, a to nie jest inwestycja w rozwój polskiej gospodarki”.

Cena i czas po stronie PPP

W drugiej części konferencji dyskutowano o partnerstwie publiczno-prywatnym, wykorzystywanym głównie przy realizacji inwestycji w infrastrukturę. Eksperti zastanawiali się, dlaczego w Polsce ten sposób realizacji inwestycji jest tak mało popularny. Według szacunków OECD potrzeby inwestycyjne w zakresie infrastruktury na świecie oscylują na poziomie 70 bln USD. Do 2030 r. nakłady na projekty infrastruktury gospodarczej będą stanowiły 2,5 proc. PKB w skali globalnej. Budżety większości państw balansują na granicy dopuszczalnego poziomu deficytu, a uzyskanie kredytów czy emisja papierów dłużnych dla sfinansowania nakładów na projekty infrastrukturalne wymagają żmudnego i kapitałochłonnego procesu negocjacji i zabezpieczania transakcji. Wszystko to sprawia, że partnerstwo publiczno-prywatne powinno budzić coraz większe zainteresowanie. Mówiła o tym w swoim wystąpieniu prof. Krystyna Brzozowska z Uniwersytetu Szczecińskiego, wskazując jednocześnie na skalę inwestycji realizowanych w ramach PPP w Europie. „Trzy największe projekty PPP w 2011 roku zrealizowano we Francji. Były to: szybka kolej HSL Tours-Bordeaux o wartości 3 mld euro, autostrada A63 o wartości ponad 1 mld euro oraz siedziba sztabu obrony narodowej Balard w Paryżu o wartości 800 mln euro” – wymieniała prof. Brzozowska.

W Polsce i liczba, i skala projektów PPP są dużo mniejsze, a wynika to głównie z tego, że są to projekty realizowane przede wszystkim przez samorządy. O zaletach PPP przekonywał Grzegorz Buchcic, dyrektor finansowy GTC SA, firmy realizującej w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego budowę pierwszych etapów autostrady A1. „Zaangażowanie w tego typu projekty sektora prywatnego sprawia, że optymalizowane są koszty przedsięwzięcia, kolejne etapy prac oddawane są w terminie, a nawet przed terminem. Sektor prywatny ma też większe doświadczenie niż sektor publiczny w planowaniu i zarządzaniu takimi dużymi inwestycjami” – podkreślał Buchcic. Potwierdziła to Marzena Rytel, dyrektor w PwC: „W Polsce nie dysponujemy jeszcze miarodajnymi danymi na ten temat, ale z doświadczeń brytyjskich, a Wielka Brytania jest zdecydowanym liderem PPP w Europie, wynika, że większość projektów PPP kończy się zgodnie z harmonogramem lub przed upływem ostatecznego terminu, natomiast 70 proc. projektów prowadzonych tradycyjnie przekracza i budżet, i harmonogram. Cena i czas są więc zdecydowanie po stronie PPP”.

Dr Irena Herbst, prezes zarządu Fundacji Centrum PPP, jako jedną z ważnych barier w rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego podaje brak wzorców niezbędnych procedur, wzorców dobrych praktyk i standardów umów autoryzowanych przez władze publiczne lub specjalne instytucje zaufania publicznego.



Ryszard Petru Przewodniczący Rady Towarzystwa Ekonomistów Polskich, Główny Doradca Ekonomiczny DemosEuropa.



Organizator, dyrektor programowa konferencji Ewa Sowińska (w środku) w towarzystwie rektora Sopotkiej Szkoły Wyższej w Sopocie prof. dr hab. Teresy Martyniuk i prezesem Krajowej Rady Biegłych Rewidentów Józefem Królem.

Siła tradycji i energia młodości



Elektrycy w naszym kraju są na topie. Wszystkim znany elektryk ze Stocznii Gdańskiej im. Lenina – Lech Wałęsa, nie tylko pokierował najważniejszym strajkiem w historii Polski, a także Europy, ale został także laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. A jakby tego było mało, to właśnie elektryka Wałęsę społeczeństwo Polski wybrało na prezydenta RP.

I jak tu – w tej szczególnej sytuacji – nie szanować (a nawet nie czcić!) elektryków? Więc na poważnie. Stowarzyszenie Elektryków Polskich (a im m.in. poświęcamy nasz artykuł) jest pozarządową organizacją tworzącą o charakterze naukowo-technicznym zrzeszającą inżynierów oraz techników kierunków elektrycznych, energetycznych, elektrotechnicznych, informatycznych, telekomunikacyjnych, elektronicznych oraz osoby prawne zainteresowane jej działalnością. SEP stanowi wielkie wsparcie dla przemysłu i środowisk naukowych, świadczy usługi (kursy, szkolenia, doradztwo, rzeczoznawstwo), które realizowane są przez znakomitych

ekspertów: naukowców i praktyków uczelni, instytutów, biur projektowych i przedsiębiorstw, gwarantując wysoką jakość tych usług, szczególnie ważną w okresie transformacji polskiej gospodarki. Terenowymi jednostkami organizacyjnymi SEP są oddziały, w skład których wchodzi koła przy zakładach pracy, na uczelniach.

Koło SEP przy EDF Wybrzeże jest jednym z największych i najaktywniej działających. „Pracownicy spółki należeli do SEP już od początku istnienia firmy” – mówi Krzysztof Świtlik, dyrektor techniczny EDF Wybrzeże. „Prezesem koła od 1997 r. (liczącego obecnie około 105 członków) jest Brunon Stromski, zastępca dyrektora technicznego. Koło SEP jest w założeniach płaszczyzną wymiany doświadczeń zawodowych pomiędzy pracownikami, ma też za zadanie pomagać w adaptacji do szybko zmieniających się wymagań i warunków. Pracownikom EDF Wybrzeże udaje się te założenia realizować z korzyścią dla firmy i dla własnego rozwoju.”

Żyli za krótko...

Stowarzyszenie Elektryków Polskich ma już ponad 90-letnią historię (założone zostało w 1919 roku), natomiast Oddział Wybrzeża Morskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich powstał w 1932 roku w Gdyni. Pierwszym prezesem zarządu został Kazimierz Bieliński, dyrektor Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni, współzałożyciel Oddziału Morskiego SEP. Niestety, w 1939 roku aresztowało go gestapo i niedługo potem podzielili los 12 tys. Polaków rozstrzelanych w Piaśnicy. W czasie Gdańskich Dni Elektryki odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca Kazimierza Bielińskiego i 4 innych poległych w Piaśnicy elektryków. W ramach obchodów 80-lecia SEP na Wybrzeżu wręczone zostały medale pierwszego prezesa zarządu Głównego SEP Mieczysława Pożaryskiego oraz medale prof. Stanisława Szpora, światowej sławy uczonego, współtwórcy polskiej elektryki.

W czasie uroczystości wygłoszono referaty traktujące m.in. o życiu oraz działalności wybitnych elektryków, a także dotyczące efektywności użytkowania paliw i energii, szkolenia CAD i Eplan, wystawy firm elektrycznych, konkursy robotów, wystawa samochodów o napędzie elektrycznym. Istnieje możliwość zaprezentowania firm, prezentacji produktów na stoisku, promocji firmy.

W czasie trwania Gdańskich Dni Elektryki odbyło się spotkanie prezesów wszystkich 49 oddziałów SEP. Takie spotkania – nazywane zwyczajowo Radą Prezesów – odbywają się okresowo w różnych miastach, siedzibach oddziałów i są doskonałą okazją do omówienia nie tylko aktualnych problemów, ale też dają szansę nawiązania przyjacielskich więzi, lepszego zintegrowania się.



Waldemar Dunajewski, prezes zarządu Gdańskiego oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Waldemar Dunajewski – gospodarz Gdańskich Dni Elektryki, a zarazem prezes zarządu Oddziału Gdańskiego – Waldemar Dunajewski pokazał gościom dumę współczesnego Gdańska, a ściślej: dumę gospodarza EURO 2012 – przepiękny stadion sportowy PGE Arena, oraz dumę wszystkich Polaków: zabytkowy Malbork z jego historycznym zamkiem.

Kobiety w stowarzyszeniu

W gdańskim oddziale SEP jest 1150 członków. Tylko 84 z nich to kobiety, wiele z nich prowadzi aktywną działalność.

Jestem członkiem SEP już 40 lat, wstąpiłam zaraz po rozpoczęciu pracy zawodowej w Gdańskich Zakładach Elektronicznych »Unimor« – mówi. „Zamiłowanie do pracy społecznej wyniosłam z harcerstwa. Obecnie niewiele osób chce działać społecznie, kilkadziesiąt lat temu większa była aktywność ludzi, istniało więcej kół SEP przy zakładach pracy. Dynamicznie rozwijała się polska elektronika, która jednak potem została zniszczona. Elektroniczny rynek opanowały zachodnie koncerny elektroniczne. Zależy nam na przyjmowaniu nowych członków, stawiamy na młodych, którzy będą naszymi następcami, dbamy jednak i o seniorów” – stwierdza Zuzanna Szumichora. „Mamy w oddziale 12 zasłużonych seniorów. Nie płacą składek członkowskich, mogą uczestniczyć w walnych zgromadzeniach oddziału, płacą jedynie 20 proc. kosztów wycieczek. Wyjeżdżaliśmy do wielu atrakcyjnych miejsc w kraju i za granicą. W ubiegłym roku młodzi członkowie SEP zorganizowali trzydniową wycieczkę do Francji. Zwiedzaliśmy elektrownię atomową i Paryż. Wśród uczestników wycieczki była grupa kobiet. Zagadnienia energetyki są przedmiotem zainteresowania nie tylko mężczyzn.” Koło SEP to organizacja umożliwiająca rozwój osób w niej działających – uważa Ania Andrzejewska, członek koła SEP EDF Wybrzeże. „W naszym kole jest 18 proc. kobiet. Uważam, że to dużo w kontekście bardzo męskiego zawodu, jakim jest elektryk. Jesteśmy pracownikami EDF Wybrzeże, dopełniamy pracę zawodową działalnością społeczną w kole. Dzięki możliwości

uczestnictwa w szkoleniach i wyjazdach technicznych poszerzamy naszą wiedzę zawodową, łącząc to z integracją i wymianą doświadczeń z kołami SEP w innych miastach Polski. Mamy również wiele okazji, by poznawać nowe obiekty produkcyjne, w tym elektrownie jądrowe poza granicami Polski. Ponadto poznajemy mechanizmy produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Często spotykamy się ze zdziwieniem, gdy tak liczna grupa kobiet odwiedza obiekty techniczne i zadaje merytoryczne pytania, bierze udział w poważnych dyskusjach. Przecież to nic dziwnego – w końcu energia jest kobietą.”

SEP stawia na młodych

Stowarzyszenie Elektryków Polskich zrzesza zarówno inżynierów, jak i techników oraz młodych adeptów (uczniów techników i szkół zawodowych). Zajmuje się głównie działalnością popularyzatorską oraz edukacyjną (szkolenia uprawniające do obsługi urządzeń elektrycznych), rzeczoznawstwem.

Walne Zjazdy Delegatów w Łodzi w 2006 roku i w Katowicach w 2010 roku przyjęły specjalne uchwały w sprawie zintensyfikowania działalności z młodzieżą. W ich realizację należy zaangażować wszystkie struktury SEP oraz koła studenckie. Współpraca z młodzieżą jest priorytetem dla stowarzyszenia i dlatego działalność Komisji Młodzieży jest tak ważna. Po to, by stowarzyszenie zachowało ciągłość i dobrze się rozwijało, niezbędny jest ciągły napływ członków i przygotowanie następców. Potrzebne jest pozyskanie młodzieży do stowarzyszenia, wspieranie inicjatyw młodzieżowych i dopuszczenie młodzieży do władz oddziału. Na uczelniach działają koła studenckie SEP. Aktywizują studentów, organizują konferencje i seminaria, spotkania naukowe i sympozja, laboratoria wyjazdowe. Dzięki laboratoriom wyjazdowym co roku grupa studentów może zdobyć praktyczną wiedzę w zakresie elektryczności i energetyki. Aktywnie działa koło na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej i w Akademii



Energia jest kobietą

Morskiej. Zwiedzają elektrownie jądrowe, organizują wycieczki po elektrowniach wodnych (na Raduni, Słupi, Wdzie, na Pasłęce w Pierzchałach), gdzie mogą obejrzeć stare urządzenia i przyrządy. Wycieczki dofinansowywane są przez SEP, studenci sami szukają również sponsorów. Specjalna komisja stypendialna SEP przyznaje stypendia dla studentów aktywnie działających w stowarzyszeniu – są to 3 stypendia na semestr w wysokości 300 zł. Możliwe jest również otrzymanie stypendium z Zarządu Głównego SEP. W czasie Gdańskich Dni Elektryki również będzie miejsce dla młodych. Wygłoszone zostaną referaty na tematy pod zamówienie studentów, będzie prezentacja programów komputerowych, konkurs robotów. Wybrani studenci z kół SEP z Politechniki Gdańskiej i z Akademii Morskiej wezmą udział w Ogólnopolskich Dniach Młodego Elektryka, które odbędą się w Częstochowie. Będą tam wykłady, konkursy i zawody międzyoddziałowe, także zawody sportowe. Trzeba dodać, że koła SEP działają również w szkołach średnich – w Technikum Elektrycznym w Wejherowie, w Zespole Szkół Chłodniczych i Elektronicznych w Gdyni i w Chojnicach. Od 6 lat organizowane są międzyszkolne konkursy wiedzy elektrycznej teoretycznej i praktycznej. Zwycięzcy dostają puchar prezesa.

Barbara Miruszewska



Inicjatywa JEREMIE dla rozwoju Pomorza

21 września br. w hotelu Victoria w Warszawie odbyła się gala nagród Banku Gospodarstwa Krajowego „Instrumenty zwrotne dla rozwoju przedsiębiorczości”. Kapituła konkursowa po raz pierwszy wyróżniła pośredników finansowych, którzy najefektywniej realizowali projekt JEREMIE w Polsce.

W ciągu dekady PRFPK sp. z o.o. rozrósł się do poziomu jednego z najprężniej działających funduszy poręczeniowych o zasięgu regionalnym. W okresie działalności ze wsparcia funduszu skorzystało ponad 2 tys. przedsiębiorców na łączną kwotę poręczeń przekraczającą 280 mln zł, co pozwoliło na wygenerowanie akcji kredytowej na poziomie ok. 500 mln zł.

Fundusz działa nieprzerwanie od 2002 roku. Powstał z inicjatywy Samorządu Województwa Pomorskiego, Agencji Rozwoju Pomorza S.A. oraz miasta Gdynia. Obecnie udziałowcami spółki jest 16 podmiotów – gminy z województwa pomorskiego oraz Bank Gospodarstwa Krajowego.

W czasie 10 lat zbudowano i zorganizowano stabilne oraz profesjonalne przedsiębiorstwo zgodnie ze współczesnymi wymaganiami europejskimi, aktywnie przyczyniające się do poprawy kondycji firm mających problemy z uzyskaniem dostępu do zewnętrznych źródeł finansowania.

Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych może poszczycić się ogromnym doświadczeniem i zaufaniem wielu klientów reprezentujących różne branże. Liczba i wartość aktywnych poręczeń rośnie z roku na rok.

W okresie dziesięcioletniej działalności zrealizowano wiele

projektów przyczyniających się do upowszechnienia instrumentu, jakim jest poręczenie. Mowa m.in. o sieci Powiatowych Centrów Informacyjnych (PCI – www.pci.pomorskie.pl) utworzonych w ramach projektu unijnego ukierunkowanego na upowszechnianie informacji o działalności PRFPK i innych możliwościach wsparcia dla przedsiębiorców.

„Choć jesteśmy specjalistycznym funduszem, może trochę niszowym, oferujemy bardzo wartościowe i potrzebne produkty” – mówi Irena Wróblak, prezes zarządu PRFPK sp. z o.o.

Obecnie sztandarowym produktem jest poręczenie udzielane w ramach inicjatywy JEREMIE. Jest to innowacyjny mechanizm wspierania rozwoju przedsiębiorstw, dostępny w tej chwili dla 5 województw, w tym również pomorskiego. Nazwa JEREMIE to skrót od nazwy Joint European Resources for Micro-to-Medium Enterprises, co oznacza wspólne europejskie zasoby dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw. Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych

realizuje już drugą umowę operacyjną reporeczenia. Celem przedsięwzięcia jest wspieranie rozwoju mikro- i małych przedsiębiorstw prowadzących działalność gospodarczą na terenie województwa pomorskiego poprzez poprawę ich dostępności do kapitału polegającą na zaoferowaniu im kompleksowego, elastycznego i skutecznego systemu instrumentów inżynierii finansowej.

Zaletą inicjatywy JEREMIE jest stworzenie możliwości udzielenia wsparcia większej niż przy dotacjach bezzwrotnych liczbie przedsiębiorców. Usługami oferowanymi w ramach projektu powinny być szczególnie zainteresowane osoby, które chcą założyć własną działalność gospodarczą. Dotychczas nowo powstałe firmy, pozbawione historii kredytowej czy nie posiadające odpowiedniego zabezpieczenia, bardzo często nie mogły skorzystać z kredytów. Banki obawiały się udzielać kredytów takim podmiotom, gdyż te wydawały się im mało wiarygodnym klientem. JEREMIE to zmienił.



Program zachęcił banki do podejmowania większego ryzyka, a przedsiębiorców do rozwoju własnej działalności.

Skuteczność funduszu w realizacji inicjatywy JEREMIE potwierdza otrzymana nagroda Banku Gospodarstwa Krajowego za zrealizowaną akcję poręczeniową z reporczeniem JEREMIE, „Instrumenty zwrotne dla rozwoju przedsiębiorczości”. Bank ten po raz pierwszy wyróżnił pośredników finansowych, którzy najefektywniej realizowali projekt JEREMIE w Polsce.

W 2010 oraz w 2011 roku Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych kierowany przez panią prezes Irenę Wróblak został wyróżniony prestiżową nagrodą w plebiscycie „Orzeł Pomorski”, którego celem jest wyłonienie firm i osób wybijających się, mających wybitne osiągnięcia w polityce, biznesie, kulturze, nauce czy też działalności społecznej. Nagroda Orła Pomorskiego stanowiąca wyraz uznania społeczeństwa województwa pomorskiego jest dla PRFPK i pani prezes Ireny Wróblak ogromnym wyróżnieniem. Fundusz został wyróżniony również „Skrzydłami Krajowego Rejestru Długów”. Nagroda przyznana została za aktywne kreowanie przez zarząd spółki bezpiecznej polityki w ocenie ryzyka poręczeniowego. Potwierdza to, że wprowadzona przed laty w ruch inicjatywa o nazwie PRFPK rozwija się i cały czas działa na rzecz rozwoju i wsparcia firm w regionie. To marka, która na stałe zakorzeniła się w świadomości pomorskich przedsiębiorców, bankowców oraz instytucji otoczenia biznesu. Z okazji jubileuszu chcielibyśmy serdecznie podziękować



Pani prezes Irena Wróblak przyjmuje nagrodę z rąk panów: prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Dariusza Daniluka, wiceministra finansów Wojciecha Kowalczyka oraz członka Zarządu Województwa Pomorskiego Ryszarda Świńskiego.



Laureaci nagród BGK „Instrumenty zwrotne dla rozwoju przedsiębiorczości”.

wszystkim naszym klientom i instytucjom współpracujących za okazane nam zaufanie. Pracownikom za trud włożony w rozwój naszej firmy.

www.jeremie.com.pl



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Budżetu Państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

Inicjatywa JEREMIE dla rozwoju Pomorza

W dniu 19 października w Sopocie odbyła się gala obchodów dziesięciolecia Pomorskiego Regionalnego Funduszu Poręczeń Kredytowych sp. z o.o.

Gala połączona była z podsumowaniem działań funduszu w mijającym dziesięcioleciu na rzecz wsparcia i rozwoju przedsiębiorczości w województwie pomorskim ze szczególnym uwzględnieniem realizowanego przez fundusz projektu JEREMIE.

Honorowymi gośćmi gali byli: Jan Kozłowski – poseł do Parlamentu Europejskiego, Paweł Orłowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Wiesław Byczkowski – wicemarszałek województwa pomorskiego, Zbigniew Canowiecki – prezes Pracodawców Pomorza, oraz Jarosław Kała – dyrektor Departamentu Instrumentów Inżynierii Finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wśród gości znaleźli się również poseł Krystyna Kłosin, która w latach 2007–2010 pełniła funkcję członka rady nadzorczej funduszu, poseł Stanisław Lamczyk, prezesi oraz dyrektorzy banków, którzy najaktywniej współpracują z funduszem: Aleksander Rusiecki – dyrektor Regionalny Banku PKO BP, Bożena Rusewicz – dyrektor zarządzający Banku PEKAO S.A. Region Pomorski Bankowości Detalicznej, oraz prezes Ewa Poźniak-Kilkowska z Banku Spółdzielczego Rumia.

Irena Wróblak, prezes Pomorskiego Regionalnego Funduszu Poręczeń Kredytowych sp. z o.o., witając przybyłych gości, podkreśliła, jak ważna dla funduszu na przestrzeni dziesięciu lat była i jest współpraca z instytucjami takimi jak: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, banki – w tym Bank Gospodarstwa Krajowego – oraz organizacje otoczenia biznesu. Pani prezes podziękowała za dotychczasową i zachęcała do dalszej współpracy. Eurodeputowany Jan Kozłowski podkreślił rolę, jaką pełni na terenie województwa pomorskiego



Irena Wróblak. prezes zarządu PRFPK

Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych w kreowaniu przedsiębiorczości poprzez takie przedsięwzięcia jak m.in. Inicjatywa JEREMIE. Minister Paweł Orłowski wygłosił krótkie przemówienie na temat roli i znaczenia instrumentów zwrotnych dla rozwoju MŚP, w tym wsparcia w postaci poręczeń, pożyczek, gwarancji oraz wkładów kapitałowych. W obecnej perspektywie finansowej taka pomoc oferowana jest z programów: Innowacyjna Gospodarka, Rozwój Polski Wschodniej, Kapitał Ludzki i 16 Regionalnych Programów Operacyjnych.



Laureaci obchodów jubileuszu

Wicemarszałek Wiesław Byczkowski oraz Jarosław Kała, dyrektor DIIF BGK, w swoich wystąpieniach podkreślili znaczenie projektu JEREMIE, który realizowany jest przez PRFPK sp. z o.o., oraz przedstawili stan wdrażania inicjatywy w województwie pomorskim.

Gala zakończyła się uroczystą kolacją oraz licznymi gratulacjami i podziękowaniami od przybyłych gości złożonymi na ręce prezes Ireny Wróblak.

www.jeremie.com.pl



Prezes Irena Wróblak w towarzystwie marszałka Wiesława Byczkowskiego przekazuje statuetkę żagla jako symbolu trzymania wiatru w żaglu posłowi Janowi Kozłowskiemu.



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Budżetu Państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.



KUPIECKIE POŻEGNANIE LATA W SOPOCIE



Tradycyjnie, od wielu lat Biuro Rejonowe w Sopocie Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług w Gdańsku organizuje kupieckie spotkania integracyjne. Odbývają się one w najciekawszych zakątkach Sopotu, gromadząc liczną grupę członków sopockiego zrzeszenia i zaproszonych gości.

Pomysłodawcą tegorocznego spotkania, podobnie jak i wcześniejszych, był Ghassib Kronfly, prezes Biura Rejonowego w Sopocie, jednocześnie wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług w Gdańsku oraz członek Prezydium Zarządu Naczelnej Rady ZHIU w Warszawie.

W tym roku spotkanie integracyjne pod hasłem „Pożegnanie lata” odbyło się w Operze Leśnej, a przybyli na nie zarówno członkowie sopockiego zrzeszenia,

jak i prezesi biur rejonowych oraz prezesi zrzeszeń i stowarzyszeń kupieckich z terenu całego województwa pomorskiego. Wśród znacznych gości zauważyć można było m.in. Pawła Orłowskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Jacka Karnowskiego – prezydenta Miasta Sopotu, księdza kanonika Dariusza Ławika – kapelana sopockich kupców, proboszcza parafii pw. św. Bernarda w Sopocie, a także komendanta Straży Miejskiej w Sopocie Mirosława Mudlaffa i Wieczesława Augustyniaka – przewodniczącego komisji Inżynierii Miejskiej i Ochrony Środowiska Rady Miasta w Sopocie, byłego przewodniczącego Rady Miasta.

W związku z odbywającym się w tym samym dniu w Sopocie posiedzeniem Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług prezes Ghassib Kronfly skierował okolicznościowe zaproszenie do jego członków. Zaproszenie zostało przyjęte i członkowie

prezydium na czele z prezesem Zarządu Naczelnej Rady Tadeuszem Zagórskim uświetnili spotkanie swoją obecnością.

Pożegnanie lata upłynęło w wyjątkowo serdecznej i przyjaznej atmosferze. Do późnych godzin nocnych uczestniczący w niej kupcy przy muzyce i tańcach, dobrym jedzeniu (z dzicyzną jako daniem głównym) oraz rozmowach mogli zapomnieć o trudach i troskach dnia codziennego. Odbywająca się tradycyjnie co roku loteria fantowa, w której każdy los wygrywa, była jak zawsze okazją do śmiechu i żartów.

O tym, jak ważne dla każdego środowiska zawodowego są takie spotkania, mówią uczestnicy spotkania.

Jerzy Brzostek, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, prezes Zrzeszenia Handlu i Usług w Ostrołęce: „Spotkanie integracyjne to bardzo ważna inicjatywa integrująca środowisko kupieckie. Efektem takich spotkań jest wymiana doświadczeń, wspólna ocena sytuacji funkcjonowania firm skali mikro i małych. Sytuacja przedsiębiorców w regionie nie jest łatwa z powodu ekspansji dużych sieci handlowych. Według mojej opinii sytuacja kupców z naszego regionu jest gorsza niż np. kupców gdańskich. W naszym zrzeszeniu, podobnie jak w gdańskim, oferujemy różnego typu szkolenia branżowe.”

Jan Kozłowski, wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, prezes Zrzeszenia Prywatnego Handlu



Tadeusz Zagórski, prezes Zarządu Naczelnej Rady ZHIU w Warszawie, prezes WZHIU w Gdańsku, prezes Biura Rejonowego ZHIU w Gdańsku.



Inicjator spotkań integracyjnych Ghassib Kronfly.

i Usług w Słupsku: „Jestem pełen podziwu dla organizatora spotkania, który zaprosił przedstawicieli zrzeszeń handlu i usług oraz stowarzyszeń z różnych miast. Bardzo udana impreza integrująca środowisko kupieckie. Handel w czasach globalizacji przeżywa trudny okres. W prowadzeniu biznesu polscy kupcy są zdani na konkutowanie z zagranicznymi sieciami. Nasz rząd i posłowie muszą zrozumieć, że solidnymi płatnikami podatków są właśnie małe firmy. Te duże, z obcym kapitałem, nastawione są na zysk, który transferują do swoich krajów, a my nic z tego nie mamy. Mam nadzieję na kolejne takie spotkania w Sopocie.”

Jerzy Kikta, członek Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, wiceprezes Zrzeszenia Handlu i Usług w Wałbrzychu: „Chylę czoła przed organizatorami imprezy integracyjnej w Sopocie. W regionie, w którym działam, tj. w Kłodzku i w Wałbrzychu, zrzeszenie świadczy na rzecz członków pomoc w zakresie podatków, ZUS i rachunkowości. Organizujemy także szkolenia. Bolączką wszystkich kupców jest sąsiedztwo wielkich sieci, dlatego też zrzeszenia i stowarzyszenia muszą wdrażać zadania tworzące warunki konkurencyjności polskich przedsiębiorców na rynku. Takie spotkania środowiska kupieckiego jak w Sopocie to istotny element współpracy między organizacjami.”

Mirosław Posłuszny, członek Prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, prezes Zrzeszenia Handlu i Usług we Wrocławiu: „Popieram ideę integracji środowiska. Spotkanie zorganizowane w Sopocie było potrzebne, dało możliwość wymiany doświadczeń przedstawicielom zrzeszeń i stowarzyszeń. Problemy wrocławskiego Zrzeszenia nie różnią się od tych, które występują w innych organizacjach kupieckich. Zadaniem zrzeszeń jest służenie pomocą kupcom w wielu płaszczyznach.”

Krzysztof Komorowski, członek Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, prezes Zrzeszenia Handlu i Usług w Łomży: „Spotkanie integracyjne w Sopocie odbyło się w przyjacielskiej atmosferze, wszystko zorganizowano na piątkę z plusem. Było ono okazją do rozmów na temat działań podejmowanych przez bratnie organizacje kupieckie, które będą mogły być wykorzystane w trakcie bieżących działań samorządowych poszczególnych zrzeszeń czy stowarzyszeń. Dla przykładu, członkowie zrzeszenia w Łomży mają możliwość korzystania z bezpłatnych usług rachunkowo-księgowych (rozliczenia comiesięczne i coroczne).”



Jacek Karnowski, prezydent Sopotu.



Minister Paweł Orłowski i komendant Mirosław Mudlaff (pierwszy od lewej). W głębi siedzą Halina Kronfly z Sopotu i Jerzy Kikta z Wałbrzycha. w Gdańsku, prezes Biura Rejonowego ZHIU w Gdańsku.



Po prawej stronie siedzi Jerzy Brzostek, prezes ZHIU w Ostrołęce z żoną, obok Krzysztof Komorowski prezes ZHIU w Łomży i Mirosław Posłuszny prezes ZHIU we Wrocławiu. Po lewej – Jan Kozłowski, prezes ZPHU w Słupsku.

Sięgając po możliwości

WGdańskim Parku Naukowo-Technologicznym odbyła się ogólnopolska konferencja „Moja Praca – sięgając po możliwości”, organizowana przez posła do Parlamentu Europejskiego Jana Kozłowskiego.

Celem gdańskiej konferencji było m.in. przedstawienie młodym ludziom możliwości zwiększania szans zatrudnienia poprzez staże, wolontariat międzynarodowy, stypendia, praktyki zawodowe oraz możliwości uzyskania wsparcia w zakładaniu własnej firmy. Uczestnicy spotkania dyskutowali na temat kluczowych kwestii dla rozwoju Polski i Europy – podniesienia poziomu zatrudnienia, zwłaszcza wśród młodzieży, zniesienia barier pomiędzy edukacją a zatrudnieniem oraz promocji przedsiębiorczości.

Od 2008 r. narastają trudności młodych Europejczyków na rynku pracy. W styczniu 2012 r. średni poziom bezrobocia wśród osób młodych w Unii Europejskiej osiągnął 22,4 proc., a w Polsce wskaźnik ten jest jeszcze nieco wyższy. Ten bardzo niepokojący trend stał się motorem wielu nowych inicjatyw na poziomie europejskim i krajowym, takich jak Pakiet Zatrudnieniowy, Inicjatywa „Szanse

dla Młodzieży” czy Ramy Jakości dla Praktyk Zawodowych. Trwają również prace nad projektem rekomendacji dla Gwarancji dla Młodzieży, a także dyskusje nad lepszym dostosowaniem istniejących instrumentów, zwłaszcza Europejskiego Funduszu Społecznego w nowym okresie 2013–2020, do szczególnych wyzwań stojących przed młodymi ludźmi wkraczającymi na rynek pracy.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, Europejskiej Fundacji na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy, eksperci w dziedzinie polityki zatrudnienia, przedstawiciele rządu, sektora nauki i biznesu. Uczestnikami byli również przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, urzędów pracy, instytucji szkoleniowych, przedsiębiorstw, związków zawodowych, mediów, jak również przedstawiciele organizacji młodzieżowych oraz studenci uczelni wyższych.

Młodzi ludzie uczestniczący w konferencji mieli możliwość wygrania 4 płatnych staży w pomorskich firmach: Energa, Trefl, LOTOS i IP oraz 1 płatnego stażu w biurze poselskim Jana Kozłowskiego w Brukseli.



Od prawej siedzą: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Paweł Ostrowski, organizator konferencji poseł Jan Kozłowski, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Teresa Kamińska.

Zrównoważone projektowanie w Gdańsku

Nikogo nie trzeba specjalnie przekonywać, że zagadnienia zrównoważonego rozwoju zarówno w wymiarach społecznym, ekonomicznym, jak i środowiskowym są szczególnie ważne w przypadku projektów w przestrzeni miejskiej. Kwestie realizacji poszczególnych etapów i zarządzania tego typu inwestycjami były tematem gdańskiego seminarium „Zrównoważone projektowanie – partnerstwo dla zrównoważonego budownictwa”. Pomysłodawcą projektu jest firma RD bud, która tego typu seminaria organizuje na terenie całego kraju. Firma RD bud sp. z o.o., należąca do francuskiej Grupy Rabot Dutilleul, angażuje się nie tylko w realizację różnego rodzaju inwestycji budowlanych, ale także upowszechnianie polityki zrównoważonego rozwoju. Zainicjowany przez firmę RD bud ogólnopolski cykl seminariów skierowany jest do szerokiej grupy odbiorców. Zaangażowanie w branżową dyskusję zarówno inwestorów, deweloperów, biur projektowych, dostawców rozwiązań, generalnych wykonawców, jak i przedstawicieli lokalnych samorządów stwarza realne szanse na wprowadzenie istotnych zmian w procesie projektowania i urzeczywistniania nowych projektów w architekturze miejskiej polskich miast.

Wśród prelegentów byli m.in. przedstawiciele Wydziału Urbanistyki, Architektury i Ochrony Zabytków Urzędu Miejskiego w Gdańsku, pracownicy firm: RD bud, Broadway Malyan, Mott MacDonald, Pilkington Polska oraz Biura Doradztwa Ekonomicznego i Prawnego sp. z o.o. W czasie konferencji uczestnicy zapoznali się m.in. z koncepcją masterplaningu rozumianego jako proces demokratycznego planowania przestrzennego, w którym wielodyscyplinarny zespół specjalistów stara się znaleźć zrównoważone rozwiązanie łączące interesy wszystkich uczestników procesu budowlanego. Szczegółowej analizie poddano również kwestię emisji CO₂ oraz możliwość zastosowania technologii i rozwiązań ekologicznych, które pozwolą na dystrybucję zysków z generowanej energii również poza firmy energetyczne.

Kolejne seminarium poruszające tematykę zrównoważonego projektowania firma RD bud planuje zorganizować pod koniec listopada 2012 r. w Warszawie.



Twarze pomorskiego biznesu wybrane!



Jan Wyrwiński, prezes Aiton Caldwell S.A.



Jarosław Filipczak, prezes Biura Kompleksowej Obsługi Firm J&J

Czterech przedsiębiorców z Pomorza, którzy osiągnęli sukces w biznesie, a zarazem angażują się społecznie i są odpowiedzialnym pracodawcą, zostało wybranych do ogólnopolskiej galerii przedsiębiorców „Biznes. Dobry wybór”.

„Wybraliśmy pozytywnych bohaterów, którzy swoimi dokonaniem pokazują, że biznes to dobry wybór. Poszukiwaliśmy właścicieli i menadżerów firm, również tych niewielkich, którzy odnoszą sukcesy biznesowe, angażują się na rzecz środowiska lokalnego i partnersko traktują pracowników” – mówi Henryka Bochniarz, prezydent PKPP Lewiatan.

Zgłoszenia do konkursu były otwarte, kandydaci mogli zgłaszać się sami, mogli zostać również zgłoszeni np. przez pracowników. Wyboru dokonała kapituła w składzie: Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego, Andrzej Chmielecki – prezes Pomorskiego Związku Pracodawców Przedsiębiorczość, Grzegorz Popławski – redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” oraz Lech Parell – Prezes Zarządu Radia Gdańsk S.A.

W całej Polsce wyłoniono 120 przedsiębiorców. W każdym województwie zostanie przygotowany raport, który zaprezentuje historie sukcesu przedsiębiorców z galerii „Biznes. Dobry wybór” oraz pokaże, jaki jest wkład biznesu w jego rozwój. Projekt ten jest elementem kampanii prowadzonej przez PKPP Lewiatan, której celem jest budowanie pozytywnego wizerunku przedsiębiorców. Do galerii „Biznes. Dobry wybór” wybrani zostali:

Janusz Wojtczak, Grupa Travel sp. z o.o. – W 2001 r. było to małe biuro podróży nastawione na sprzedaż imprez turystycznych. Dziś Grupa Travel zatrudnia ponad 30 wykwalifikowanych pracowników i jest liderem w sprzedaży biletów lotniczych w taryfach marynarskich. Jej dokonania zauważano wielokrotnie, honorując ją m.in. tytułami Gazeli Biznesu, Gryfa Pomorskiego czy Pomorskiego Pracodawcy Roku.

Jan Wyrwiński, Aiton Caldwell S.A. – Aiton Caldwell to lider rynku hostowanych usług telekomunikacyjnych dla MSP i klientów indywidualnych. Od 2009 r. uzyskała ponad 120 tys. klientów, a od 2011 r. jest notowana na rynku NewConnect.

Daniel Gwóźdź, Corleonis sp. z o.o. – W 2000 r., gdy Corleonis rozpoczynał swoją działalność na rynku żurawi wieżowych, posiadał jedno takie urządzenie. Dziś dysponuje 90 żurawiami, oferuje usługi transportowe oraz wynajmuje żurawie samochodowe. Obsługuje najbardziej znaczące firmy budowlane w Polsce.

Jarosław Filipczak, Biuro Kompleksowej Obsługi Firm J&J – Firma obsługuje ponad 300 podmiotów w zakresie doradztwa dotyczącego prowadzenia działalności gospodarczej i zarządzania m.in. BHP, HACCP, zabezpieczenia ppoż, bezpieczeństwa budynków, prowadzenia obsługi kadrowo-płacowej. Prowadzi także Centrum Szkoleniowe J&J. Większość usług jest certyfikowana w ramach ISO.

Konkurs „Biznes. Dobry wybór” zorganizowany został przez PKPP Lewiatan w ramach projektu „Poprawa wizerunku przedsiębiorców” współfinansowanego ze środków UE w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Dotychczas przeprowadzono w całym kraju konsultacje z prawie 1000 przedsiębiorców, aby dokonać diagnozy barier w sposobie postrzegania przedsiębiorców oraz współpracy biznesu z administracją. Kolejnym etapem będzie kampania reklamowa wykorzystująca wizerunki wybranych osób z galerii „Biznes. Dobry wybór” oraz poradnik i cykl szkoleń dla administracji, jak budować pozytywne relacje z biznesem.

Chronię strzeblę błotną



Strzebla błotna *Eupallasella* (=Phoxinus) *percnurus* (Pallas, 1814) jest jednym z najmniejszych krajowych przedstawicieli rodziny karpio-watych. Całkowita długość większości dorosłych osobników, nie przekracza najczęściej 90 mm. Grzbiet jest czarny, czarnobrunatny, zielonobrunatny lub żółtawobrunatny, boki złocistobrunatne, często z wyraźnym zielonkawym odcieniem. Grzbiet i boki ciała pokryte są licznymi drobnymi czarnymi plamkami.

Strzebla błotna zasiedla małe, płytkie, izolowane oczka wodne, niewielkie stawy, jeziora oraz sztuczne zbiorniki wodne, porośnięte bujną roślinnością.



W diecie strzebli dominują larwy owadów i wszystkie stadia rozwojowe wodnych skorupiaków. Jej tarło przypada na okres maja i czerwca.

W Polsce stanowiska strzebli błotnej znajdują się obecnie na Pojezierzu Kaszubskim, Nizinie Mazowieckiej, Nizinie Wielkopolsko-Kujawskiej oraz na Polesiu Lubelskim.



Strzebla błotna objęta jest w Polsce ścisłą ochroną gatunkową od 1983 r. W Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt wpisana jest jako gatunek bardzo wysokiego zagrożenia, silnie zagrożony. Jako gatunek priorytetowy jest chroniony w ramach europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000.



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W GDAŃSKU

Możdżer dla Norrisa



Płyta „The Last Set – Live at the A-Trane” to hołd Leszka Możdżera dla wybitnego pianisty Waltera Norrisa.

Możdżer i Norris po raz pierwszy spotkali się w Berlinie. Leszek Możdżer tak wspomina tamto wydarzenie: „To było w latach osiemdziesiątych, byłem nastolatkiem, kiedy po raz pierwszy usłyszałem go z płyty kompaktowej w mieszkaniu u kolegi w Berlinie. Byłem zafascynowany intensywnością i oryginalnością muzyki Waltera już od pierwszej chwili. 10 lat później Norris pojawił się na moim koncercie w Instytucie Polskim w Berlinie. Poznaliśmy się, byłem pod wielkim wrażeniem jego otwartości i życzliwości. Regularnie utrzymywaliśmy ze sobą kontakt. Zawsze dawał mi ogromne duchowe wsparcie. Już nie pamiętam, który z nas wpadł na pomysł, żebyśmy razem wystąpili”.

Artyści rozpoczęli próby, opracowali wspólny repertuar i 2 listopada 2008 roku zagraли pierwszy „próbny” i – jak się później okazało – ich jedyny koncert na dwa fortepiany. W słynnym berlińskim klubie jazzowym A-Trane słuchało ich dosłownie kilkadziesiąt osób.

„Ten występ nie był dla mnie łatwym przedsięwzięciem ze względu na nowy repertuar oraz radykalny pianistyczny język partnera, ale zarówno dla nas, jak i dla publiczności okazał się wyjątkowym przeżyciem” – wspomina Możdżer.

Właściciel klubu w ostatnim momencie zdecydował się na dokumentacyjną rejestrację tego koncertu – jest to jedyne nagranie upamiętniające muzyczne spotkanie Waltera Norrisa i Leszka Możdżera. Niestety, wspólne plany koncertowe nie doszły do skutku. Lekarze Norrisa zabronili mu dalszych występów scenicznych, twierdząc, że są zbyt ryzykowne dla jego serca. Amerykański pianista zmarł w wieku 80 lat 29 października 2011 r. w swoim domu w Berlinie.

28 października 2012, rok po śmierci Waltera Norrisa, odbędzie się w berlińskim w klubie jazzowym A-Trane koncert ku jego pamięci zatytułowany „Jammin’ for Walter Norris”. Leszek Możdżer zaprosił wielu towarzyszy muzycznych Norrisa, m.in.: Nilsa Landgrena (puzon), Herba Gellera (saksofon), Rolfa Kühna (klarnet) oraz Wolfganga Köhlera (fortepian), który przez długi czas był uczniem Waltera Norrisa.

ANRO BEZGOTÓWKOWE
naprawy samochodów
ubezpieczonych

Certyfikat jakości
ISO 9001
ISO 14001

ANRO
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH
Ryszard Ostrowski

ZGŁOSZENIA SZKODY
MOŻNA DOKONAĆ W SIEDZIBIE NASZEJ FIRMY

BLACHARSTWO
Ramowo - płytowy system prostowania nadwozi

LAKIERNICTWO
Profesjonalna amerykańska kabina lakiernicza
Własna mieszkalnia lakierów

SAMOCCHODY ZASTĘPCZE
udostępniamy naszym klientom na czas naprawy

AUTO KOSMETYKA

POMOC DROGOWA
całodobowa, tel. 605 196 000

Gdańsk Brzeźno
ul. Gdańska 21F
www.anro.info

tel. (058) 522-11-11
(058) 342-90-36
fax (058) 343-42-29

Projekt finansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007 -2013.

Wzrost atrakcyjności miasta Wejherowa poprzez budowę „Filharmonii Kaszubskiej” - regionalnego centrum kultury



Budowa nowoczesnego obiektu Wejherowskiego Centrum Kultury - pod nazwą „Filharmonia Kaszubska” otwiera nowe szanse i perspektywy rozwoju życia kulturalnego i artystycznego dla mieszkańców Wejherowa i regionu. W Wejherowie powstanie wielofunkcyjna sala na prawie 400. osób o funkcji koncertowej, kinowej, teatralnej, widowiskowej i audytoryjnej, a także nowoczesny dom kultury. Wejherowskie Centrum Kultury otrzyma wiele pomieszczeń na działalność sekcji artystycznych, pracowni i kół zainteresowań. Zapewni ono organizację spektakli teatralnych, widowisk, koncertów muzycznych, wystaw, szkoleń, konferencji, a także innych imprez i uroczystości.



www.wejherowo.pl



BUDUJEMY NOWE CENTRUM KULTURY W WEJHEROWIE

EDF wzmacnia swą markę w Polsce



Działająca od 14 lat na polskim rynku Grupa EDF rozpoczyna kolejny etap realizacji strategii rozwoju, którym jest ujednolicanie tożsamości wizualnej większości spółek i ich integracja pod wspólną marką EDF. Tym samym obecność Grupy EDF w Polsce, cenionego za swój know-how światowego lidera w produkcji energii elektrycznej, stanie się bardziej wyrazista.

Zmianą marki objętych zostało siedem przedsiębiorstw z Grupy EDF, w tym także: Elektrociepłownie Wybrzeże S.A., które zmieniają nazwę na EDF Wybrzeże S.A.

Przypomnijmy, że w Polsce EDF wytwarza energię elektryczną i ciepłą głównie na bazie węgla i biomasy, posiada także elektrociepłownię gazową w Zielonej Górze. Grupa prowadzi działalność w Polsce za pośrednictwem 12 spółek, w tym 7 zakładów produkcyjnych, spółki dostarczającej

paliwa (EDF Paliwa), spółki obrotu energią (EDF Energia), EDF Polska Centrum Usług Wspólnych oraz EDF Polska Centrala (struktury koordynującej działania operacyjne). Grupa EDF zatrudnia 3500 pracowników.

EDF jest największym producentem energii elektrycznej i ciepła w skojarzeniu, zaopatrując w ciepło następujące miasta: Kraków, Gdańsk i Gdynię, Zieloną Górę, Wrocław i Siechnice, Toruń oraz Tarnobrzeg.

EDF posiada systemową elektrownię węglową o mocy 1775 MW w Rybniku. EDF jest również jednym z liderów energetycznego wykorzystania biomasy w Polsce (24% rynku). W 2011 r. Grupa wygenerowała blisko 1,5 TWh energii elektrycznej, spalając 1,2 mln ton biomasy. W Polsce podstawowym źródłem (ponad 90%) energii elektrycznej jest węgiel. Na potrzeby swojej działalności wytwórczej EDF zużywa blisko 7 milionów ton węgla rocznie, co czyni go drugim największym nabywcą tego surowca w kraju.

Restauracja Gdańska



Gdańsk, ul. Świętego Ducha 16, tel. 058 305-76-72, fax 058 305-76-71
www.gdanska.pl



Malownicze Kaszuby: lasy, pola, pagórki... a wśród nich polodowcowe jeziora o unikalnej florze lobeliowej. Tak położone są miejscowości Dzierżążno, Borowo i Sitno w Gminie Kartuszy. Mieszka w nich ponad 2600 osób a kolejny tysiąc przyjeżdża tu rokrocznie na wypoczynek. Ponadto działa tu ok. 100 firm i gospodarstw rolniczych. Brak kanalizacji sanitarnej na tym obszarze stwarzał narastające zagrożenie ekologiczne. Naturalna, biologiczna czystość jezior w Kaszubskim Obszarze Chronionego Krajobrazu mogła zostać bezpowrotnie utracona gdyby nie idea projektu:

„Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie Gminy Kartuszy”

Projekt ten jako jeden z trzech pierwszych w Polsce uzyskał dofinansowanie z unii Europejskiej ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Działanie 1.1. Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracjach powyżej 15 tys. RLM.

15 stycznia 2009 roku Burmistrz Kartuz Mirosława Lehman, w obecności sekretarza stanu Ministerstwa Ochrony Środowiska Stanisława Gawłowskiego, podpisała z prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Gdańsku, Danutą Grodzicką-Kozak, umowę o dofinansowanie projektu. Całkowity koszt realizacji przedsięwzięcia wyniósł ok. 30 mln zł, natomiast kwota dofinansowania – ok. 15 mln zł. Zakres rzeczowy projektu objął ok. 50 km sieci kanalizacji sanitarnej oraz 13 przepompowni. Wykonawcami sieci kanalizacji sanitarnej byli: konsorcjum firm Mostostal Warszawa S.A oraz CESTAR S.J., a także kartuska firma P.W. Wod-Kan-Grzenkowicz sp. z o.o. Realizacja inwestycji zakończyła się w grudniu 2011 roku.



DLA ROZWOJU INFRASTRUKTURY I ŚRODOWISKA.



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Gmina Kartuszy

**UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI**



SEAL po raz pierwszy w Polsce!

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych soulowych artystów, który ma na swoim koncie takie przeboje jak „Crazy”, „Amazing” czy „Kiss From a Rose” i jest zdobywcą takich prestiżowych nagród jak BRIT Awards, MTV oraz Grammy, przyjeżdża do Polski. Tak, tak – to sam charyzmatyczny i magnetyczny Seal (właśc. Seal Henry Olumide Samue) wystąpi między innymi w Trójmieście. Jego niepowtarzalny głos i niesamowicie melodyjne utwory będzie można usłyszeć 20 listopada 2012 w hali Gdynia.

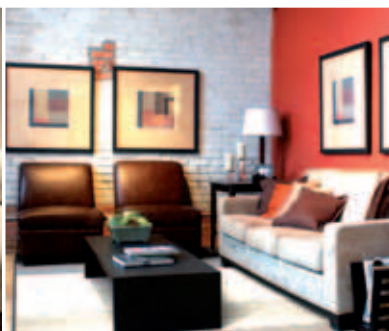
Seal pojawił się na brytyjskiej scenie muzycznej na początku lat 90. Jego kariera potoczyła się błyskawicznie, a z roku na rok przybywa mu fanów, którzy na każdy jego koncert i nowe nagranie czekają z zapartym tchem.

Na swoim najnowszym, ósmym studyjnym albumie pt. „Soul 2” Seal składa muzyczny hołd czasom swojej młodości. „Pamiętam piosenki takie jak »Love T.K.O.«, »Wishing on a Star« czy »Love Don't Live Here Anymore« – były unikatowe i miały wielki wpływ na mnie i moją twórczość, ponieważ wyróżniały się z całego potoku

nijakiego R&B, który nas zalewał” – mówi Seal. Właśnie z tego powodu na krążku znajdziemy nowe wersje utworów takich muzycznych gigantów jak Marvin Gaye, Teddy Pendergrass, Smokey Robinson czy Bill Withers.



DYWANY, WYKŁADZINY, CHODNIKI



dołącz do nas
na facebook

KUPON RABATOWY
Każdy zakup powyżej 500zł
10% rabatu

*kupon ważny do 30.11.2012 r.

ul. Gen. Orlicz-Dreszera 28, 81-261 Gdynia, Tel. 58 623- 23- 94
ul. Druskiennicka 20a. 81-533 Gdynia, Tel. 58 668 -18- 10

www.brapol.pl



PRODUCENT OBUWIA MĘSKIEGO

Rok założenia Spółdzielni 1950.
"Kiliński" jest znanym w Polsce
producentem obuwia ze skór naturalnych
dla wojska, policji i innych formacji militarnych.



CERTYFIKAT PN-EN ISO 9001:2001
CERTYFIKAT AQAP 2110:2006

PN-EN ISO 9001:2001
AQAP 2110:2006



SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKÓRZANYCH



im. Jana Kilińskiego
81-061 GDYNIA ul. Hutnicza 47

tel.: +48 058 623 73 40
fax: +48 058 623 60 78

www.spwskilinski.gdynia.pl

Monster trucki na żywo

Ryk silników o wielkiej mocy, hektolitry spalonego paliwa, niewiarygodne akrobacje, dziesiątki miażdżonych wraków aut. 28 października Ergo Arena stanie się epicentrum motorowej rozrywki za sprawą najlepszych monster trucków świata, które w samych tylko Stanach Zjednoczonych podziwia blisko 700 tysięcy widzów podczas 80 show rocznie! Będzie można zobaczyć niewiarygodne kilkutonowe samochody zaciekle rywalizujące podczas ekstremalnych wyścigów i zawodów freestyle. Przekonać się na własne oczy, jak wysoko potrafią wybijać się



w powietrzu. Sprawdzić, co dzieje się z osobówkami, które dostaną się pod ich olbrzymie opony, oraz jak szybko i swobodnie potrafią szaleć na dwóch kółkach. Natomiast motocyklowi kaskaderzy z FMX Stunt Riders zaprezentują się w zapierających dech w piersiach powietrznych akrobacjach. To wszystko w ramach pierwszej edycji Monster X Tour w Polsce. Na posiadaczy biletów VIP-owskich czekać będzie jeszcze jedna atrakcja, czyli Pit Party, w czasie którego będzie można z bliska zobaczyć kultowe ciężarówki w parku maszyn. To doskonała okazja dla wszystkich fanów motoryzacji do zapoznania się z budową ogromnych pojazdów, zrobienia sobie zdjęcia przy ponad półtorametrowych oponach, zdobycia autografów zawodników czy porozmawiania z mechanikami odpowiedzialnymi za ich sprawne funkcjonowanie.

Zawody monster trucków są w Stanach Zjednoczonych nazywane wrestlingiem sportów motorowych, co świadczy o ich ogromnej i niesłabnącej od 3 dekad popularności. Mimo że w Europie zagościły zdecydowanie później, publiczność Starego Kontynentu zdążyła już je pokochać.

W kubańskich rytmach

Orquesta Buena Vista Social Club wkrótce zawita do Polski. 14 listopada w hali Gdynia godz. 19 będziemy mieli okazję posłuchać kwintesencji muzyki kubańskiej.

W skład grupy wchodzi prawdziwi weterani popularnego w latach 40. hawańskiego klubu, artyści biorący udział w nagraniu albumu oraz filmowego sukcesu o tym samym tytule. Każdy z muzyków Orquesta Buena Vista Social Club to wielkiej rangi kubański artysta, każdy ma swój własny styl. Indywidualne umiejętności każdego z nich,

wywodzące się z wielkiej pasji i miłości do muzyki, składają się na wspaniały i niezapomniany występ, wypełniony kubańskim żarem i gorącymi rytmami. Na scenie zobaczymy nagrodzoną Latin Grammy Omara Portuondo, która razem z Compayem Segundo zaśpiewała na albumie Buena Vista Social Club jedną z najbardziej rozpoznawalnych piosenek – „Veinte años”. W skład grupy wchodzi: trębacz Manuel „Guajiro” Mirabal, grający na puzonie Jesus „Aguaje” Ramos oraz gitarzysta Manuel Galban – wszyscy należeli do oryginalnego składu BVSC i występowali w przeszłości z niezłym już słynnym Ibrahime Ferrerem. W skład orkiestry wchodzi też wybitni muzycy młodszego pokolenia – wokalista Carlos Calunga czy pianista Rolando Luna.

Orquesta Buena Vista Social Club od lat cieszy się wielką popularnością na całym świecie. Grupa gra w wyprzedanych po brzegi tak sławnych salach jak paryska Olympia, londyński Royal Albert Hall, Gran Teatre del Liceu w Barcelonie czy Konzerthaus w Wiedniu. Zespół bierze również udział w tak znaczących festiwalach jak na przykład North Sea Jazz. W 2009 roku w samej tylko Wielkiej Brytanii wystąpili ponad 30 razy, za każdym razem przy wypełnionej po brzegi widowni i owacji na stojąco podekscytowanej publiczności.





Z wizji i marzeń...



...wyrósł port.

GDYNIA
Kamień Góra
1922-2012



Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A.
www.port.gdynia.pl

Plantacje drzew szybko rosnących alternatywą dla rolnictwa

- przedmiotem oferty jest dzierżawa gruntów pod plantacje topól szybko rosnących
- ofertę kierujemy do rolników i właścicieli ziemskich
- gwarantujemy długoletnią i atrakcyjną współpracę



zapraszamy do uczestnictwa w naszym projekcie

kontakt:

Krzysztof Rożniak
tel. 55 279 8125
kom. 603 952 240

Katarzyna Drzał
tel. 55 610 8723

krzysztof.rozniak@ipaper.com

katarzyna.drzal@ipaper.com